

16-17

Pacjent czeka na dobrą zmianę

www.nj24.pl

nj



TYGODNIK Nr 21 (3021)
Rok 59, 23 maja 2017
cena 2,90 zł (w tym Vat 8%)
PI ISSN 0208-6883
Nr indeksu 366870



R. ZAPORA

j e l e n i o g ó r s k i e
NOWINY

W najbliższych miesiącach nasza służba zdrowia przejdzie kolejną reformę. Co to oznacza dla nas, pacjentów? Czy skrócą się kolejki do lekarzy specjalistów i na zabiegi?



2

ARCH. PRYW.

Rafał Fronia zdobył kolejny ośmiotysięcznik. Nasz himalaista wszedł na szczyt w dramatycznych okolicznościach.

9 Lekcje życia

Jolanta Fijałkowska, kierowniczka Domu dla Samotnych Matek z Dziećmi MONAR-MARKOT w Pobiednej:
- Moim zdaniem 500 plus narobiło więcej szkód niż pożytku. Kiedy zaczęłam pracę w Pobiednej, nie wiedziałam tyle o zasiłkach, co mieszkanki domu. Moim zdaniem ten program utrwala postawę roszczeniową.



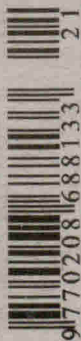
3 Czy dojdzie do strajku w jeleniogórskim MZK?

5

Gdy sąsiad doskwiera...

ZORKA Sp. z o.o. poszukuje pracowników produkcji.
CV proszę przesłać na adres:
rekrutacja@zorka.pl
tel. 756466303

Skup aut Kasacja pojazdów
tel. 792 18 22 17; 607 232 330
www.bb-recykling.pl



KK 10
EV

Będzie strajk w MZK?

- Załoga jest tak zdeterminowana, że mogłaby nie wyjechać na ulice już dzisiaj - mówi Mieczysław Wójtowicz, przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Komunikacji Miejskiej przy Miejskim Zakładzie Komunikacyjnym w Jeleniej Górze. Zdaniem prezesa spółki, Jerzego Wolskiego, nie ma powodu do obaw. - Wkrótce powinniśmy dojść do porozumienia - mówi.

Związkowcy domagają się podwyżek płacy zasadniczej o 350 złotych brutto. - Dotyczy to nie tylko kierowców, ale wszystkich pracowników - mówi Mieczysław Wójtowicz. Skąd te żądania? - Zarobki w MZK wcale nie są takie atrakcyjne, jak się powszechnie uważa. Zarabiamy 14,10 złotych za godzinę. Najwyższą stawkę - 14,30 złotych za godzinę - ma raptem 17 pracowników - wylicza Mieczysław Wójtowicz. Podaje przykład kierowcy z 15-letnim stażem. - Za ostatni miesiąc zarobił 2500 złotych na rękę z nadgodzinami i dodatkami. Miał 19 nadgodzin - mówi nam.

Dzień przed naszym spotkaniem przyszedł do niego młody kierowca. - Powiedział, że zarobił 1900 złotych netto i że nie da rady za to utrzymać rodziny - mówi przewodniczący związków zawodowych. Wiceprzewodniczącą tych samych związków, Urszula Głęb podkreśla, że niskie pensje mają także pracownicy innych działów, np. warsztatu.

Związkowcy dodają, że w ostatnich latach podwyżki były symboliczne. - Największe mieliśmy w 2011 roku - 160 złotych brutto - wymienia M. Wójtowicz. W kolejnych latach było to odpowiednio: 70 złotych, 40 złotych, 70 złotych, 47 złotych i 65 złotych brutto. - W 2017 roku nie zostaliśmy ujęci w programie podwyżek płac - mówi szef związków.

Nie opłaca się?

- Ludzi boli to, że prezydent z jednej strony udziela pożyczki JTBS-owi, a nam odpowiada, że nie ma pieniędzy, żeby zrekompensować wzrost kosztów paliwa - mówi Urszula Głęb.

Chodzi o to, że MZK realizuje transport zbiorowy na zlecenie miasta. W umowie wykonawczej pomiędzy stronami jest zapis, że samorząd płaci stawkę 4 złote za tzw. wozokilometr. Jeśli jednak koszty paliwa będą większe, MZK może zwrócić się o dodatkową rekompensatę. - Prezes

przekazał nam informację, że zwracał się do miasta o rekompensatę, ale uzyskał odpowiedź odmowną - mówi U. Głęb.

- Na zebraniach z zarządem słyszymy, że spadają wpływy ze sprzedaży biletów. Ale jak ma nie być spadku, skoro kontrola biletów praktycznie nie funkcjonuje? - denerwują się związkowcy. - Mamy dwóch własnych kontrolerów i oni pracują dobrze, ale jest też firma zewnętrzna, w której kontrolerzy pracują do 16. A co potem? Na Facebooku krąży już post z instrukcją, jak można jeździć na gapę - mówi.

„Proponujemy inne rozwiązania”

Prezes Miejskiego Zakładu Komunikacyjnego Jerzy Wolski mówi, że spółki nie stać na spełnienie żądań związkowców. - Nie dysponuję środkami pozwalającymi na podwyżki płacy zasadniczej. System wynagrodzeń jest tak zbudowany, że są dodatki stażowe. One powodują, że te płace rosną - twierdzi. - Średnie wynagrodzenie w spółce wynosi 4 tysiące złotych brutto.

- Zaproponowaliśmy załozde inne rozwiązania, w postaci dodatków motywacyjnych, frekwencyjnych - mówi. Nie

pisaliśmy. - Czas pokaże, jak to się ułoży, na razie jakoś to łatamy - mówi.

Inni pytają, dlaczego MZK?

- Jeżeli prezydent odmówił wypłaty rekompensaty, to widocznie uznał, że nie było to zasadne - mówi z kolei Jerzy Łuźniak, zastępca prezydenta Jeleniej Góry. Zapewnił, że pismo związkowców będzie rozpatrzone. - Jeżeli uznamy, że rekompensata jest zasadna, zostanie wypłacona - mówi. Zwraca uwagę, że ceny paliw w ostatnim czasie spadły, nie pierwszy raz w ostatnich miesiącach.



- Pracę mamy odpowiedzialną, a zarobki nie-wielkie - mówi Mieczysław Wójtowicz.

- Jesteśmy dziwną spółką - mówi Mieczysław Wójtowicz. - Do funkcjonowania MZK dokłada miasto. Jeżeli wypracujemy zysk, to trafia on do budżetu miasta i samorząd pomniejsza nam dotację o wielkość zysku. Czyli im większy zysk wypracujemy, tym mniejszą dotację otrzymamy. Wielu odbiera to tak, że nie opłaca się starać.

Związkowcy napisali w ubiegłym tygodniu pismo do prezydenta, prosząc o rekompensatę i informując o sytuacji w zakładzie. Czekać na odpowiedź.

zakład, że dojdzie do strajku. - Wierzę, że to wszystko zakończy się propozycją do zaakceptowania przez obie strony - zapewnia. Przyznaje, że ma nieco związane ręce, gdyż w zakładzie brakuje pracowników. Co roku od kilku do kilkunastu kierowców przechodzi na emeryturę, a nowych nie widać. MZK w tym roku przyjęło trzech Ukraińców. Są to dobrzy pracownicy, ale - jak mówi prezes - trzeba spełnić wiele formalności, aby przedłużyć im zgodę na pracę. Kilku kierowców przeszło do MZK z konkurencyjnych firm, m.in. z PKS-u, o czym niedawno

Nie zgadza się z argumentami, że 4 złote za kilometr to kwota niska. - Obsługujemy transport zbiorowy w porozumieniu z innymi gminami. Jedną z tych gmin uważa, że to kwota przeszacowana i że odpowiednia byłaby stawka 3,7 złotych za kilometr - mówi. Odpiera też zarzut, że spółka ma pomniejszoną dotację o zysk. - Spółka ma ten komfort, że nie musi startować w przetargu na usługi transportu zbiorowego - mówi. - To daje jej wieloletnią gwarancję funkcjonowania. Nadmieniam, że otrzymujemy zapytania od prywatnych przewoźników,

dlaczego nie ogłaszamy przetargu na obsługę transportu zbiorowego.

J. Łuźniak także liczy, że do strajku nie dojdzie. - Jest jeszcze trochę czasu, by wypracować porozumienie - mówi.

Tylko nie choruj

Co dalej? Związkowcy uśmiechają się ironicznie, kiedy słyszą o propozycjach prezesa. - Najpierw zaproponował nam dodatkowy pakiet zdrowotny - mówi. - Ludzie powiedzieli, że wolą pieniądze, bo nawet jak zachorują, to sobie za tego lekarza zapłacą.

Z kolei proponowany dodatek frekwencyjny polega na tym, że pracownik będzie otrzymywał wypłatę większą o sto złotych, ale pod warunkiem, że nie będzie chorował. Jeżeli w jakimś miesiącu zachoruje - dodatku nie otrzyma. Konsekwencje będą jednak większe. Kto będzie chorował przez 8 dni w ciągu roku, w przyszłym roku będzie miał pomniejszony dodatek o połowę, czyli dostanie tylko 50 złotych. Aby wrócić do stułotowego dodatku, musiałby nie chorować przez... kolejne dwa lata. - To już skończy nam się umowa wykonawcza z miastem - śmieją się związkowcy.

Gros za strajkiem

Dwa zakładowe związki: Pracowników Komunikacji Miejskiej w RP oraz NSZZ Solidarność od lutego są w sporze zbiorowym z pracodawcą. W maju przeprowadziły referendum strajkowe. Pytanie brzmiało: „Czy poprosisz akcję protestacyjną ze strajkiem generalnym łącznie?” Na 195 pracowników aż 189 odpowiedziało „Tak”. Przeciwno było 5 osób, jeden głos był nieważny. To pokazuje skalę niezadowolonia. - Załoga jest tak zdeterminowana, że mogłaby stanąć już dzisiaj - mówi Mieczysław Wójtowicz.

Wkrótce w MZK rozpoczną się mediacje. Pojawił się kolejny problem: kto będzie mediatorem? - Wyznaczono panią, która jest spoza listy mediatorów. Odrzuciliśmy tę kandydaturę w obawie, że może nie być bezstronna - mówi przewodniczący związku Pracowników Komunikacji Miejskiej. To oznacza, że mediatora wskaże Minister Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej.

A co, jeśli i te mediacje nie przyniosą rezultatu? - Rozpocznemy akcję protestacyjną. Najpierw oflagujemy siedzibę, wywiesimy kartki formatu A4 w autobusach. Pojeździmy tak kilka dni i zobaczymy, jaka będzie reakcja władz spółki. Jeśli żadna, w końcu staniemy - mówi M. Wójtowicz. Dodaje, że to będzie ostateczność, bo nie chce, by ucierpieli na tym pasażerowie.

Tekst i zdjęcie: Robert Zapora

Ostry konflikt w Nowoczesnej

Osiemnaście jeleniogórskich działaczy Nowoczesnej, w tym ich lider Grzegorz Stankiewicz, złożyli rezygnację z członkostwa w partii. Powodem jest konflikt z Elżbietą Stępień, posłanką z tego regionu.

Partię opuścili m.in. Grzegorz Stankiewicz - członek zarządu Dolnego Śląska, Katarzyna Samulska - delegat rady regionu, Sergiusz Kucharski - przewodniczący koła, oraz skarbnik Piotr Ślawski.

Wszystkie te osoby od samego początku zaangażowały się w projekt Nowoczesna, najpierw jako stowarzyszenie, później jako partia polityczna z nadzieją, że nowa, świeża organizacja pozwoli na realizację celów społecznych i gospodarczych, bez wcześniejszych problemów, które toczyły polską scenę polityczną - napisał Grzegorz Stankiewicz w oświadczeniu. Dodaje, że wraz z grupą legnicką, jako pierwsi w Polsce zbrali podpisy pod listami poparcia w wyborach.

Niestety, problemy rozpoczęły się już po wyborach, kiedy posłanka N

z Kunic, Elżbieta Stępień postanowiła przejąć władzę absolutną w regionie - pisze dalej G. Stankiewicz. Chciała weryfikować CV osób, które pracowały w organizacji, zanim ona się w niej pojawiła. Pragnęła stworzyć koło legnicko-jeleniogórskie, aby poprzez głosowanie mieć wpływ na wybór jego zarządu. Te działania spotkały się z naszym oporem i poprzez zarząd regionu udało się te plany powstrzymać. Jednak z czasem okazało się, że posłanka nie odpuszczała i, pomijając struktury regionalne, organizowała spotkania w celu promocji swojej osoby, nie dbając o jakikolwiek interes wyborców, których reprezentuje.

Dodał, że działacze z Jeleniej Góry zapraszali ją wielokrotnie na spotkanie, by te sprawy wyjaśnić, ale zaproszenia te były przez nią ignorowane.

Zamiast tego Elżbieta Stępień otworzyła w naszym mieście biuro społeczne, nie zapraszając na otwarcie członków N, tylko m.in. panią

starostę z Platformy Obywatelskiej - pisze dalej jeleniogórski lider partii. - Szczytem niekompetencji, który przelał czarę goryczy, była umówiona pośpiesznie przez posłankę na poniedziałek (15 maja) konferencja prasowa. Miała w niej uczestniczyć Kamila Gasiuk-Pihowicz, czołowa postać Nowoczesnej, do niedawna rzecznik prasowy partii. Osoba, która kontaktowała się z mediami, sprawiała wrażenie, że strasznie zależy jej na obecności dziennikarzy. Zaproszeni przedstawiciele mediów przyszli na umówioną godzinę. Najpierw przekazano im informację, że gość spóźni się nieznacznie, że jest już w Radomierzu. Pięć minut później osoba kontaktująca się z dziennikarzami przekazała informację, że konferencja została odwołana.

Lokalnie działacze odebrali to jednoznacznie: zadzwoniono z dziennikarzy celowo, by pogorszyć obraz Nowoczesnej w ich oczach. Całe odium miało spaść na nich, bo to oni działają tu na co dzień.



- Zrezygnowaliśmy, bo nie widzimy możliwości współpracy z posłanką Nowoczesnej z naszego regionu - mówi Grzegorz Stankiewicz.

Z powodu konfliktu z Elżbietą Stępień kilka dni wcześniej z członkostwa w Nowoczesnej zrezygnowało także jedenastu działaczy z Legnicy.

- Po tym fakcie z Nowoczesnej wyszedł przekaz, że są to działania wyborcze i sterowane przez inne organizacje - mówi Grzegorz Stankiewicz.

Oświadczamy, że nasza rezygnacja pokierowana jest wyłącznie brakiem możliwości dalszej współpracy z posłanką z Kunic, panią Elżbietą Stępień. Samej Nowoczesnej życzymy sukcesów, powrotu do pierwotnych idealów i większego szacunku do struktur.

(ROB)

Przy redakcyjnym telefonie dyżurował Marek Lis Codzienne uciążliwości



W minioną środę na naszym redakcyjnym dyżurze Czytelnicy mieli zgłaszać wszelkie problemy, które utrudniają im codzienne życie. I, jak zwykle, podzielili się narzekaniami na dziurawe drogi, brudne ulice, kierowców jeżdżących na pamięć oraz urzędniczą asertywność, wykraczającą poza akceptowalny stopień.

Były też sprawy, które wymagają dokładniejszego wyjaśnienia, jak starszka w obłożnym stanie, który żyje w warunkach urągających ludzkiej godności, bez żadnej opieki. Czy też skarga na nielegalną eksmisję, przeprowadzoną w Lubomierzu przez... gminnych urzędników i w asyście policji oraz Straży Miejskiej.

Ta druga sprawa wyglądała na poważną - za wymuszenie opuszczenia mieszkania bez stosownej podstawy, jaką jest wyrok sądu, grozi nawet 12 lat więzienia. Gdyby dopuścili się tego urzędnicy, byłby skandal. Okazało się jednak, że opróżnienie lokalu odbyło się w zgodzie z prawem. Gmina dokonała eksmisji w oparciu o wyrok z września ubiegłego roku.

Pozostałe zgłoszenia nie miały tak dużego ciężaru gatunkowego, choć rzeczywistość dotyczyły sytuacji irytujących.

Jeleniogórzanka, pani Danuta, ma na przykład zastrzeżenia do kierowców autobusów komunikacji miejskiej. Nie podoba jej się, że w czasie jazdy rozmawiają ze znajomymi. - To jakaś plaga. Ile razy jadę „12”, kierowca prawie zawsze z kimś gada, zamiast skupić się na prowadzeniu pojazdu. 11 maja (kurs o godz. 16.57 na cmentarz) kierowca był tak rozgadany ze znajomą, że aż zwróciłam mu uwagę, bo bałam się, że bezpiecznie nie dojedziemy. Pani mi nawrzuciła, a kierowca skwitował z jednoznaczną miną: „Co za ludzie...”.

Kolejna osoba skrytykowała sposób przeprowadzania remontu chodnika na ul. Kolberga. - Remont trwa i trwa, przysparzając sporo uciążliwości. To dlatego, że prace wykonują dwie, trzy osoby. Do tego parę dni popracują, a potem na kolejne znikają. Nie można tam skierować paru chłopa, żeby to szybko zrobili? Nie, u nas zawsze musi być taka partanina - ocenił.

I jeszcze jedno poremontowe zgłoszenie, w tym przypadku spod samych okien redakcji. Tydzień wcześniej prowadzono tu na chodniku jakąś interwencyjną robotę. Pracę skończono, ciężki sprzęt odjechał, ale gruz pozostał.

Pani Iwona uważa, że miasto powinno skłonić „Ruch”, żeby zajął się nieczynnymi kioskami. - Jest ich w mieście pełno. I szpecą. Część uszkodzonych, część w ohydny sposób pomalowanych przez nieudolnych graficarzy. Na pewno nie są ozdobą. Taki kiosk stoi też przed Urzędem Miasta na Sudeckiej. Dziwne, że urzędnicy nie zauważają takiego potworka.

Przy okazji nasza Czytelniczka podzieliła się wrażeniami ze spaceru po mieście. Mówi, że jest brudno, że wszędzie są psy kupy. Ale to, co ją najbardziej zszokowało, to ilość nieczynnych sklepów. - Nie ma chyba ulicy, na której nie byłoby brudnych witryn opuszczonych sklepów albo, co gorsza, zalepionych gazetami lub zabitych dechami. Sądzę, że Straż Miejska mogłaby zwrócić uwagę właścicielom tych lokali - uważa zgłaszająca problem osoba. (mal)

Zadzwoń do nas

**W środę od godz. 10 do 14
czekamy na sygnały
od Czytelników o tym, co drażni,
niepokoi i wymaga dziennikarskiej
interwencji**
Tel. 75/64-24-485

Masz sprawę do dziennikarza? Zadzwoń!

Jelenia Góra

- 692 219 020

- 602 439 924

powiat jeleniogórski
powiat bolesławiecki
powiat kamiennogórski

- 601 582 622

- 601 582 622

- 601 543 538

powiat lubański

powiat lwówecki

powiat zgorzelecki

powiaty: jaworski i zlotoryjski

redakcja

- 692 219 020

- 694 792 203

- 692 219 020

- 694 792 203

- 75 642 44 20

W każdą środę od 10 do 14.00 w biurze na ul. Skłodowskiej-Curie na Czytelników czeka nasz dziennikarz.

Medal „Gloria Artis” dla Janusza Moniatowicza!



Znakomity artysta fotografik i wydawca, Janusz Moniatowicz został odznaczony przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Brązowym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”!

Noc Muzeów w sobotę, 20 maja 2017, w Centrum Integracji Kulturalnej w Bolesławcu miała szczególny charakter. Wicewojewoda Dolnośląski Kamil Krzysztof Zieliński uhonorował artystę fotografa Janusza Moniatowicza Brązowym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”.

Uroczystość miała charakter oficjalny i zarazem przyjacielski. Do Janusza Moniatowicza bowiem przynajmniej dwa

miasta. Od wielu lat jest związany z Jelenią Górą, ale Bolesławiec to jego rodzinną miejscowość. I o tym mogli przekonać się wszyscy, którzy wzięli udział w tym wydarzeniu. Nagrany film z wypowiedziami przyjaciół, nauczycieli i ludzi, którzy kształtowali młodego artystę Moniatowicza, przepełniony był ciepłymi i wzruszającymi słowami. Opowiadali o młodym człowieku, który od lat szkolnych nie rozstawał się z aparatem fotograficznym. Mówili też o dojrzałym artyście fotografiku, którego drogę twórczą śledzą do dziś. Sam artysta nie krył wzruszenia, kiedy oddano mu głos:

- Fotografia daje wspaniałą możliwość - powiedział ze sceny - Pozwała na wielorakie przeżywanie życia i świata. Najpiękniejsze w tej mojej profesji jest to, że mogę na swojej drodze spotykać ludzi. Każdy człowiek jest jak wielka księga. Trzeba do niego dotrzeć. Trzeba z nim być. Poznać go. I wtedy tę księgę się czyta. A po przeczytaniu powstają obrazy, które są moją wizją. I moim doświadczeniem, które dane mi było przeżyć.

W Muzeum Ceramiki w Bolesławcu przygotowano jubileuszową wystawę dzieł Janusza Moniatowicza: „Kilka dziesiąt fotografii”. MPP



Brawa i gwizdy

Brawa dla...

Organizatorów siódmego już Konkursu Pięknego Czytania z Zespołu Szkół w Ruzowiu i Rady Rodziców za ufundowanie nagród. Uczniów ze szkół gminnych w trzech kategoriach wiekowych jury oceniało za płynność czytania, poprawność, wyrazistość i interpretację. Nowe teksty najpiękniej przeczytali mistrzowie: Krystian Magda, Sergiusz Tokarski i Igor Drozdek.

(stob)

Pani menedżer i personelu z Pałacu Paulinum za pomoc przy organizacji uroczystego zakończenia zawodów BnO o Puchar Naczelnika Wydziału Edukacji i Sportu w Jeleniej Górze, które odbyły się 9 maja br., od wdzięcznych zawodników.

(lei)

Gwizdy dla...

„Łataczy” dziur drogowych z Kółka Rolniczego w Siedlęcinie. Bardzo wyczekiwana przez kierowców ekipa w oryginalny sposób zlikwidowała dziury na jezdniach zabobrzańskich ulic, m. in. Kiepur, Kasprowicza i Paderewskiego. Część zalała czarną asfaltową masą, część...zostawiła. Chyba po to, aby mniejsze rozmiarowe dziury powiększyły się na szerokość i głębokość, i żeby znów była robota. Prezesowi KR proponujemy drogową inspekcję i osobisty odbiór spartaczonych napraw jezdni.

(stob)

Przewodnika po podziemnej trasie turystycznej w kompleksie „Jelenia Struga”. Rozumiemy, że ochota na kęs jabłka może być wielka, ale żeby jeść jabłko i trzymać drugą rękę w kieszeni, równocześnie rozmawiając z klientem...?! (ika)

(ika)

REKLAMA I PROMOCJA

W oczekiwaniu na Święto Matki



W Domu Seniora „Grześ” w Karpaczu pensjonariuszki czekają na Święto Matki. Sposób, jaki na to znalazły z pomocą opiekunów, zależy od usposobienia i stanu zdrowia kobiet, matek, dziś starszych i schorowanych już pań.

- Dzień 26 maja dla wszystkich matek i dzieci jest bardzo uroczysty. Każdy chce w Święto Matki spotkać się ze swoją mamą, porozmawiać, powspominać, uczcić jej pamięć. Ten dzień powinien być szczególny. W naszym zakładzie także przebywają mamy. Mam nadzieję, że 26 maja, a zwłaszcza najbliższa po święcie niedziela, 28 maja, będzie dniem spotkań - mówi dyrektor Domu Seniora „Grześ”, Lidia Łotocka. Podkreśla, jak bardzo panie mieszkające na co dzień w Domu Seniora „Grześ” w Karpaczu czekają na swoich najbliższych.

Oczekiwanie pensjonariuszek na Święto Matki jest powiązane z zajęciami usprawniającymi, które na co dzień wykonują.

- Panie bardzo lubią zajęcia związane ze składaniem i sklejaniami kolorowych kartek. Inne lubią rysować, pomagać w kuchni. Kiedy pozwala na to pogoda, ulubionym zajęciem jest odpoczynek w naszym ogrodzie - dodaje dyrektor Łotocka.

Doświadczenia z poprzednich lat pokazują, jak ważne jest w Domu Seniora „Grześ” w Karpaczu Święto Matki:

- Panie od rana czekają na swoje dzieci. Są odświętnie ubrane, pięknie wyglądają. Dzieci przyjeżdżają najczęściej z kwiatami i ciastem. Słodkości jest tak dużo, że popołudniową porą, kiedy dzieci odjeżdżają już do swoich domów, dla wszystkich pensjonariuszy organizujemy małe przyjęcie. Dzień upływa w radosnej atmosferze - dopowiada Lidia Łotocka.

Dom Seniora „Grześ”
Karpacz,
ul. Skłodowskiej-Curie 9

Tel. 75-76-19-784

Tel. 607-445-996

fax 75-761-99-08

e-mail:

pensjonatgrzes@go2.pl

Gdy sąsiad doskwiera...

Uciążliwi sąsiedzi mogą bardzo uprzykrzyć życie. Tak bardzo, że mieszkanka Kowar ostatnich 7 lat nazywa koszmarem. A gdy z takimi sąsiadami nie udaje się porozumieć, trudno liczyć, że ktoś pomoże rozwiązać problem. Właściwie pozostaje tylko sąd...

Pani Danuta od 40 lat mieszka w Kowarach, w kilkurodzinny domu. Przez 33 lata mieszkało się całkiem normalnie, gdy jednak do mieszkania po sąsiedzku wprowadzili się nowi lokatorzy, trudno już tak powiedzieć. Co gorsza, nieprzyjemne dla pani Danuty zachowania sąsiadki wyraźnie się nasilają.

Sytuacja jest tym trudniejsza, że nie chodzi o jakieś zdarzające się okresowo głośne imprezy, palenie na korytarzu, czy niedbałość o porządek (to najczęstsze przyczyny sąsiedzkich konfliktów). Pani Danuta jest przez sąsiadkę nękana w sposób dość irracjonalny. Na tyle, że podejrzewa ją o chorobę.

- To zaczęło się od razu, gdy sąsiedzi wprowadzili się do mieszkania obok. Pani z naprzeciwka co rusz sugeruje, że mnie pobije, że rzuci ze schodów. Jestem już starszą osobą. Gdyby to zrobiła, jak udowodnię, że nie spadłam sama? Czuję się przez to nieustannie zagrożona. Ale na tym nie koniec, bo sąsiadka też bezpośrednio mi dokucza: włamuje się do piwnicy, obcięła mi domofon, zniszczyła ogródek, pod drzwi sypie mi śmieci, wrzuca je też do skrzynki na listy. Któregoś razu powiesiła mi na drzwiach cuchnący ochłap mięsa. Innym razem klódkę w piwni wysmarowała kałem. To wszystko bez żadnego powodu, naprawdę nie było jakiegokolwiek pretekstu z mojej strony. Najpierw było to sporadycznie, ale teraz nieustannie mam do czynienia z takimi zachowaniami. To nie jest raz na tydzień; to zdarza się parę razy dziennie. I jest coraz gorzej. Niedawno, gdy zamykałam drzwi i stałam tyłem, dostałam od niej pięścią w głowę. Fizycznie zaatakowała też moją córkę. I co mam zrobić, skoro nikt tego nie widział...? - żali się pani Danuta.

Nie jest przy tym gołosłowna. Kilka razy zdarzyło się, że w mieszkaniu była, pod nieobecność pani Danuty, mieszkająca gdzie indziej córka. Nagrała dziwaczne zachowania sąsiadki telefonem komórkowym przez

wizjer. Na filmikach faktycznie widać sąsiadkę wychodzącą ze swojego mieszkania i rzucającą śmieci na wycieraczkę pani Danuty albo wytrzępującą błoto z butów też pod drzwiami starszej pani.

Udało się to nagrać, bo sąsiadka nie wiedziała, że ktoś jest w domu. - Zawsze pilnuje, kiedy nie ma mnie w domu, i wtedy rzuca śmieci albo coś niszczy - opowiada pani Danuta.

poprosić, żeby przypilnowali, jakoś uspokoił kobietę - usłyszała tylko wiele przykrych słów. Od sąsiadki np.: „Od-pier... się od mojej żony”. Mniej więcej to samo powiedziała jej matka sąsiadki, którą pani Danuta prosiła o pomoc. Powiedziała jeszcze, że jej córki nie wolno denerwować, bo jest chora.

Nękana kobieta wszędzie szuka pomocy. Właściciel mieszkania przebywa za granicą i zupełnie nie ob-

mieszkaniowa, gdyby była. To znaczy jest, bo powstaje z mocy prawa. Ale skoro w tym wypadku nie ma zarządu, administratora, rachunku bankowego ani żadnych innych przejawów działalności, to tylko był teoretyczny.

Niewielki jest też, póki co, pożytek z policji i prokuratury. Interwencje zgłaszane są bardzo często, ale kończy się to zwykle upomnieniem udzielanym sąsiadom. Raz sprawa trafiła do prokuratury, ale została umorzona z uwagi na niską szkodliwość społeczną czynu.

- No tak, dopóki mnie ciężko nie pobije albo nie zamorduje, nikogo to nie obędzie - kwituje pani Danuta. Aktualnie sprawa uciążliwego sąsiedztwa znów jest w prokuraturze, ale pani Danuta nie wiąże z tym wielkich nadziei. - Wie pan, co mi powiedział policjant? „A córka to nie ma jakichś kolegów, którzy mogliby załatwić sprawę?” To co, mam wynająć jakichś Ukraińców? Przecież tak nie można...

Drzwi po przeciwnej stronie korytarza otwiera właśnie sąsiadka, z którą tak trudno koegzystować pani Danucie. Sprawia całkiem sympatyczne wrażenie. Spokojnie wysłuchuje, o co chodzi, i chyba jest gotowa porozmawiać. Ale mówi tylko, że to wszystko nieprawda, gdy pojawia się córka i kategorycznie zabrania matce z kimkolwiek rozmawiać. Matka wycofuje się, a dziewczyna, dość obcesowo, żąda: - Proszę stąd wyjść, proszę natychmiast stąd sobie pójść. Nie życzę sobie, żeby pan o nas coś pisał. Dzwonię na policję - I zatrzaskuje drzwi. Przez okno jeszcze spisuje numery samochodu.

Następnego dnia zadzwonił mąż tej kobiety. Mówił, że chciałby porozmawiać. Umówiliśmy się na kolejny telefon, by uzgodnić termin spotkania, ale więcej już nie zadzwonił.

Inny mieszkaniec klatki, w której mieszka pani Danuta, mówi, że do żadnej z pań nic nie ma i nic nie wie o żadnych ekscesach. - Obie to moje koleżanki i z żadną nie mam problemów. Na przypomnienie, że wcześniej

podpisał petycję wszystkich lokatorów (także mieszkańców sąsiedniej klatki) o zajęcie się uciążliwą sąsiadką, odpowiada, że tego nie pamięta. I jeszcze na koniec, chyba w chwili szczerości: - Co ja będę gadał... Nic to nie pomoże, a po co mi problemy.

Policja potwierdza, że pani Danuta rzeczywiście ma problem z uciążliwą sąsiadką i że podejmowane są działania, które mają go rozwiązać; trudno się spodziewać, żeby to funkcjonariusze lub prokuratorzy rozwiązali sprawę. Te organy mogą wprawdzie ukarać za niewłaściwe zachowania, ale to wcale nie oznacza, że zachowanie się zmieni.

Pani Danucie pozostaje właściwie tylko jedno rozwiązanie. Wystąpić na drodze cywilnej do sądu o eksmisję. Czy można to zrobić także, gdy sąsiad uprzykrzający życie jest jedynie najemcą nieruchomości, a właściciela nieruchomości nie interesują wybryki najemcy, ponieważ terminowo płaci czynsz najmu?

Taką sytuacją przewidziana jest w Ustawie o ochronie praw lokatorów. Zgodnie z przepisem, jeżeli lokator wykroczy w sposób rażący lub uporczywy przeciwko porządkowi domowemu, czyniąc uciążliwym korzystanie z innych lokali w budynku, inny lokator lub właściciel innego lokalu w tym budynku może wytoczyć powództwo o rozwiązanie przez sąd stosunku prawnego, uprawniającego do używania lokalu, i nakazanie jego opróżnienia.

Tyle, że to niełatwa batalia. Pani Danuta musiałaby udowodnić uporczywe nękanie i rzeczywiste zagrożenie ze strony sąsiadki, aby przekonać sądy do takiego - bardzo surowego - orzeczenia. Musiałaby też skorzystać z pomocy prawnej, co przekracza możliwości chudego portfela emerytki.

- Czyli tak naprawdę jestem bezbronna wobec takiego zachowania? - nie bez racji zastanawia się pani Danuta.

(mal)

Śmieci w skrzynce na listy należą do najmniej uciążliwych przykrości, jakich pani Danuta doświadcza od sąsiadki na klatce.



- To samo z groźbami i wyzwiskami. Kiedy ktoś jest w pobliżu, mija mnie bez słowa. Gdy jesteśmy same, słyszę bardzo nieprzyjemne rzeczy, nienadające się do cytowania.

Pani Danucie uprzykrza życie tylko sąsiadka, ale pozostali członkowie rodziny też nie są mili. Gdy próbowała

chodzić go, co dzieje się w Kowarach. Powiedział, że dopóki najemcy płacą, to będą tam mieszkać. Możliwość pomocy nie ma też Urząd Miasta, na który pani Danuta liczyła. W budynku wszystkie mieszkania są wykupione, więc urząd nie ma nad nim żadnej kontroli. Mogłaby mieć wspólnota

łała, a krewka pani usłyszała zarzuty ataku z użyciem niebezpiecznego narzędzia oraz nieudzielenia pomocy ofierze. Sąd może ją skazać na 5 lat więzienia.

JELENIA GÓRA

Nie wiadomo, ilu osobom sprzedał marihuanę 24-latek. Wiadomo, że porcji po 0,5 g tego narkotyku udzielił co najmniej dwóm osobom. Sprawa jest rozwojowa. Za handel narkotykami KK przewiduje do 10 lat pozbawienia wolności.

Kilkadziesiąt tysięcy złotych od dwójga starszych mieszkańców powiatu jeleniogórskiego wyludził 25-latek z powiatu ząbkowickiego. Ofiarami padli seniorzy z Kowar i Szklarskiej Poręby. Ponadto policja ustaliła, że oszust próbował wyludzić duże kwoty od co najmniej 5 osób. Mężczyźnie grozi do 8 lat więzienia.

Włamywał się do piwnic oraz do samochodu. Ukradł elektronarzędzia, rowery, kije golfowe i szereg drobniejszych przedmiotów. Wszystko razem było warte około 10 tys. zł. Teraz 23-latek siedzi w areszcie. Sąd może go pozbawić wolności nawet na 10 lat.

27-latek pomagał pewnej kobiecie w pracach domowych i zakupach. Okazało się, że nie zadowolona się jedynie zapłatą. Poznał numer jej karty kredytowej i aż 142 razy posłużył się nią, dokonując zakupów sprzętu do gier komputerowych, których jest faszynatem. W sumie pomagier odebrał z konta kobiety 10 tys. zł. Grozi za to do 10 lat więzienia.

Siedział już w areszcie za liczne kradzieże, gdy policja zdobyła dowody o jeszcze jednym przestępstwie 37-latką. Tym razem ustalono, że mężczyzna ukradł zabawki w super-

markecie. To był duży zestaw, bo jego wartość przekraczała 500 zł. Sąd policzył mu i to przy wydawaniu wyroku, który z każdym nowym występkiem będzie bliższy 5-letniej odsiadce.

Późną nocą na Zabobrze patrol policji zatrzymał 37-latkę, kierującego mitsubishi. Jego zachowanie odbiegało od normy. Stan pobudzenia wskazywał, że kierowca jest pod wpływem środków odurzających. Jego krew została przesłana do analizy. Dodatkowo 37-latek miał przy sobie kilka porcji amfetaminy. Grozi mu do 3 lat więzienia.

KOWARY

22-latek z Podgórzyna próbował ukraść citroena, ale jego zabiegi przy próbie odpalenia samochodu ostatecznie uniemożliwiły odjechanie nim. Podobnie włamał się do sześciu innych samochodów, ale żadnym z nich nie odjechał. Tłumaczył, że nie

miał czym wrócić do domu. Poza domem w więziennej celi spędzić może teraz do 5 lat.

NAWOJÓW ŁUŻYCKI

Kobieta w zaawansowanej ciąży prowadziła samochód, kiedy poczuła mocne bóle. Zwróciła się patrolowi policji o pomoc. Mundurowi odwieźli radiowozem na sygnale panią do szpitala. Teraz trzymają kciuki za powodzenie akcji porodowej.

ZGORZELEC

21-letni kierowca audi nie wyhamował przed zatrzymującym się renaultem i uderzył w jego tył. Na szczęście, mimo dużych zniszczeń, nikomu nic poważnego się nie stało. Mężczyźnie, wobec rażącego naruszenia zasad ruchu drogowego, wytoczona zostanie sprawa sądowa. Wszystko wskazuje na to, że straci prawo jazdy.

(sad)

Na marginesie



BOLESŁAWIEC

16 nielegalnych automatów do gier w trzech punktach miasta ujawnili policjanci i celnicy. Sprzet jest wart 200 tys. zł. Akcja ma związek ze zmianą prawa co do gier hazardowych. Hazard może być prowadzony jedynie w koncesjonowanych kasynach. Za urządzenie gier w innych miejscach grozi do 3 lat więzienia oraz wysokie grzywny.

67-letnia kobieta w czasie awantury domowej, którą wywołała, ugodziła nożem kuchennym w brzuch swojego o rok starszego męża. Po tym fakcie udała się do kościoła. Właśnie z terenu parafii zabrała ją policja. Poszkodowany trafił do szpi-

Okiem Kubka

MARZYCIELSTWO

Przy pisaniu felietonu (z 21.03.b.r) **MIEJ CZAS NA MARZENIA**, towarzyszyła mi z płyty Jadzia Kuta, pytająca uczestników - **MASZ MARZENIA?** Melodia piosenki jest ognista, pełna energii i uskrzydla. Porywająca, by się wznieść ponad szarą codzienność. U mnie jest trochę inaczej.

Moje marzenia są nieśmiałe - niemal nieartykułowane. Rodzaj oczekiwań, że coś się wydarzy i będzie to po mojej myśli. Gdy tak się staje, nie ma u mnie wybuchu gejzerów radości - tylko uczucie pokornej wdzięczności. Kiedy się nie ziszczą: nie odczuwam smutku.

MARZYCIELSTWO niewiele ma wspólnego z marzeniem. Człowieka, który marzy, trawi pragnienie ideału. Myśl, wola skierowane są na ten cel - jedyny i wyjątkowy - aby go osiągnąć.

Marzyciel natomiast - najczęściej ogranicza się wyłącznie do scenariusza: do snucia planów. Z powodu duchowej niemocy oraz wewnętrznej drętwoty albo i zwyczajnego lenistwa - nie przełoży tego na czynny.

Marzyciel - na ogół niezadowolony z dotychczasowego życia - stale zaczyna od początku. W wieku lat 50 - w marzeniu jako nastolatek: snuje swoje nowe życie. Same sukcesy. Kiedy się ocknie - pogłębia się w beznadziei i frustracji.

Zacząć można, że wtrąca. Czasem trzeba. Każdy moment jest dobry, by dać początek czemuś nowemu. Teraz. Od tego, jakim się jest dziś. - Z całym bagażem przeszłości.

Marzyciel skupia się na marzeniu. Przy czym nie poprzestaje na jednym, przemożnym pragnieniu. Mnoży je. Gra różne role - ma sny na jawie: wydaje mu się, że tak się dzieje naprawdę. Całkiem bezproduktywnie. I niebezpiecznie, kiedy im ulega.

A nawet groźne. Gdy się przerażają w chorobliwe urojenia. Utożsamia się człowiek z wewnętrznym światem, który - przy patologicznych skłonnościach - łatwo przełożyć się może na obsesyjne zachowania.

Rzadko oglądam filmy. Za dużo w nich koszmarnych sytuacji i grozy. Prawda, że fikcyjnych. I właśnie ta fikcja niepokoi mnie, a nawet przeraża. Jeśli makabryczne filmy są wytworem marzeń twórców - ku czemu zmierzamy?

Z jakichś przecież upodobań i pobudek oraz inspiracji rodzą się pomysły filmowych kreatur. Takie mam wrażenie, że to są marzenia autorów scenariuszy i reżyserów, którym się udało stworzyć sugestywny, wirtualny świat umieścić w nim to, o czym marzyli.

Ludzie wciągają się w oglądanie. Wzdrygają się wprawdzie, a niektórych przenikają - i koszmarnie, i z pewnością rozkoszne dreszcze. Widzą w tym także jakieś rozwiązywanie życiowych problemów. Ile trzeba, aby się nimi zachłysnąć, wchłonąć je w siebie oraz przenieść w realny świat?

Tak widzwowie ulegają zainfekowaniu wirtualnym złem. Zaczynają marzyć horrory. Niektórzy je zrealizują. Uczynią życie komuś - a może i sobie, Czytelniku - piekłem.

- Marzysz koszmara...?

KUBEK

Spalarnia w Kostrzycy wstrzymana na chwilę

Kilka miesięcy później, niż zapowiadano, uruchomiona zostanie spalarnia odpadów komunalnych, która powstaje w Karkonoskim Centrum Gospodarki Odpadami w Kostrzycy. Nadzór budowlany wstrzymał prowadzenie robót, dopatrując się niezgodności prowadzonych robót z projektem budowy, a tym samym obowiązującym pozwoleniem na budowę.

Mieszkańcy okolicznych miejscowości, których spora część protestuje przeciw lokalizacji spalarni na obszarze o turystycznych walorach, nie mają się jednak z czego cieszyć. Wstrzymanie inwestycji jest tymczasowe. Prace zostaną wznowione po uzupełnieniu dokumentów, a że są na ukończeniu, spalarnia ruszy jeszcze w tym roku.

Powiatowy inspektor nadzoru budowlanego Jacek Radwan tłumaczy, że wstrzymanie budowy to wtórny skutek kontroli inwestycji przeprowadzonej w wyniku skarg mieszkańców na zadyymienie. Okazało się, że zadyymienie powstało po próbnym rozpaleniu reaktora trocinami, w czasie regulacji parametrów pracy urządzenia, i nie stanowiło ani zagrożenia, ani nie naruszało warunków prowadzenia inwestycji. Przy okazji jednak inspektorzy stwierdzili istotne naruszenia wobec projektu inwestycji - główna hala została skrócona o 15 metrów, a jedna z linii energetycznych została zamontowana jako kablowa (a nie - jak w projekcie - napowietrzna).

- W mojej ocenie te naruszenia wprawdzie nie będą miały wpływu na inwestycję, ale zgodnie z wymogami prace musiały zostać wstrzymane. Inwestor musi przedłożyć teraz zamienny projekt budowy i, o ile mi wiadomo, został już taki przekazany do starostwa. Kiedy trafi do nas, najpewniej zostanie zaakceptowany i budowa będzie kontynuowana - wyjaśnił powiatowy inspektor nadzoru budowlanego Jacek Radwan.



M. LIS

Odnosił się także do protestów mieszkańców, które nasiliły się po incydencie z zadyymieniem i które trafiają także do organów nadzoru budowlanego. Ocenił je jako mocno spóźnione.

- Lokalizacja jest przyjęta i zatwierdzona, a realizacja inwestycji na ukończeniu. Takie protesty mogły być skuteczne tylko wtedy, gdy samorząd gminny decydował o przeznaczeniu terenu pod taką inwestycję. Kiedy w gminnym planie przestrzennym lokalizację zatwierdzono, budowa została przesądzona. Protesty, które do nas napływają, nie mają szans na uwzględnienie. My jesteśmy tylko od tego, żeby pilnować, czy inwestycja jest realizowana zgodnie z projektem i pozwoleniami, a nie od oceniania jej lokalizacji - podsumował Jacek Radwan.

Nie udało nam się porozmawiać z przedstawicielami firmy Green Energy Power, która jest investorem i wykonawcą spalarni na terenie KCGO (to zastanawiające, że firma realizująca tak wymagający projekt nie ma swojej, łatwo dostępnej, strony internetowej). Jak przekazał nam Witold Szczudłowski, dyrektor Związku Gmin Karkonoskich, upoważnieni do wypowiedziania się przedstawiciele spółki są do dziś za granicą.

W. Szczudłowski uważa, że wstrzymanie robót było przewidziane wcześniej, bo zmiany wprowadzone podczas realizacji inwestycji wymagały aneksowania projektu. I już przed wstrzymaniem robót spółka GEP takie działania prowadziła, kierując projekt zamienny do starostwa w Jeleniej Górze. Zdaniem Witolda Szczudłowskiego opóźni to oddanie inwestycji do użytku o trzy, maksymalnie cztery miesiące.

Zgodnie z założeniami spalarnia miała rozpocząć pracę w najbliższych dniach, bo jej uruchomienie

przewidywano na przełom maja i czerwca.

Docelowo, w spalarni 24 tysięcy ton odpadów komunalnych (i tylko takich, według zapewnień GEP) rocznie ma zostać przerobione na energię elektryczną. Inwestor zapowiadał, że w ciągu 3 lat moc wytwarzanej energii ma osiągnąć 10 MW. Do reaktora trafiać mają nie tylko odpady dostarczane na bieżąco, ale także sukcesywnie z kwater, na których przez 25 lat takie odpady składowano. Zastosowana w spalarni technologia ma w żaden sposób nie obciążać środowiska. A największą korzyścią dla mieszkańców ma być utrzymująca się niska cena za wywóz śmieci.

Mieszkańcy jednak obawiają się obiektu, zauważając, że ten typ spalarni jest prototypem i dopiero po pełnym rozruchu będzie można stwierdzić, jak oddziałuje na środowisko. Zaobserwowane zadyymienie na pewno ich nie uspokoiło.

(mal)

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Remigiusz Juszczo, al. Wojska Polskiego 77a/2 58-500 Jelenia Góra (tel. 75 64 24 084), zawiadamia na podst. art. 953 kpc w związku z art. 955 kpc, że w dniu **12.06.2017 o godz.14.30 sala nr 124** w Wydziale Cywilnym Sądu Rejonowego Jeleniej Górze ul. Mickiewicza 21 odbędzie się:

PIERWSZA LICYTACJA

nieruchomości gruntowej, działka nr 151 o pow. 5,4400 ha położonej w miejscowości Podgórzyn, stanowiącej własność dłużnika:

Boszko Szczepan

posiadająca założoną księgę wieczystą w Wydziale Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze nr **JG1J/00019892/3**.

Nieruchomość oszacowana jest na kwotę: 288.140,00 zł.

Cena wywoławcza w powyższej licytacji wynosi: trzy czwarte wartości oszacowania tj. kwotę: 216.105,00 zł.

Zgodnie z art. 962 § 1 przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1/10 części sumy oszacowania nieruchomości, tj. kwotę 28.814,00 zł, najpóźniej w dniu poprzedzającym licytację na konto komornika: Millenium Bank SA 69 1160 2202 0000 0002 1543 1712. Nieruchomość tą można oglądać w ciągu dwóch tygodni przed licytacją, zaś operat szacunkowy tej nieruchomości znajduje się do wglądu w biurze komornika. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem licytacji nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych od egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję. Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na trzy dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględniane w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności. W związku z wejściem w życie ustawy z dnia 25 czerwca 2015 r. o zmianie ustawy o samorządzie gminnym oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. 2015 poz. 1045), od dnia 1 stycznia 2016 r. umowa sprzedaży zawarta w trakcie postępowania egzekucyjnego powoduje powstanie obowiązku uiszczenia przez nabywcę licytacyjnego podatku od czynności cywilnoprawnych (PCC).

EXPRESS

LOKALE

TANIO mieszkanie do wynajęcia. Telefon 510-685-275. K657-G

USŁUGI
CZYSZCZENIE dywanów, tapicerki meblowej, 781-88-36-88. K407-G

PRACA
ZATRUDNIMY osoby z orzeczeniem o niepełnosprawności do sprzątnięcia marketów na terenie Jeleniej Góry. Umowa o pracę. Kontakt pon.- pt. w godz. 8-15, tel. 601-156-466. K723-K

EURO 90 TRAVEL WAPNA CIĘCIAŁKOWSKA
GRABOWSKIEGO 2/2
TEL 75 7675090 LUB 7675080
www.euro90-travel.pl
euro90@euro90-travel.pl

Lato 2017 i Zima 2017/2018 już w sprzedaży!
Rabaty do 40 % i pakiety benefitów gratis.
Oferty najlepszych polskich TO:
Itaka, Rainbow, Grecos, Wezyr, Exim i wielu innych...
Polecamy imprezy własne:
Portugalia w pigulce - 16 - 23.06.2017
USA - Kanada RAZ a DOBRZE - 06.09 - 01.10.2017
W sprzedaży: Rejsy wycieczkowe, bilety lotnicze i autokarowe, Ubezpieczenia turystyczne i majątkowe.
U Nas zapłacisz kartą

Trzy dni szalonej zabawy

Najpierw była eksplozja kolorów i muzyki disco polo, potem rządził hip-hop, a na koniec doczekaliśmy się mocnego rockowego uderzenia. Tak wyglądały tegoroczne Wielkie Jeleniogórskie Juwenalia 2017 i finał tegorocznej Ligi Rocka w Jeleniej Górze. - Świetna impreza - podkreślali ci, którzy przyszli.

Zaczęło się w czwartek (18 maja), kiedy to głównym deptakiem przeszedł głośny i barwny pochód studentów. Na jego czele jechał ciężarowy samochód, na którym ustawione były głośniki. Byli też didżeje i prowadzący, którzy zagrzewali maszerujących do zabawy.

Uniwersytetu Ekonomicznego, i Agata Suchecka z Karkonoskiej Państwowej Szkoły Wyższej.

- Ja za trzy miesiące kończę 25 lat, a w tym konkursie mogą startować dziewczyny do 25. roku życia. Był to więc ostatni moment - tłumaczyła Mirosława, odpowiadając na pytanie, dlaczego zdecydowała się na start w tym konkursie. - Poza tym, za miesiąc będę mężatką i to by mnie trochę zdyskwalifikowało. Przyszły mąż mocno trzyma za mnie kciuki.

Pomogło, bo decyzją jury Mirosława została wybrana Miss Universe. Gwiazdą wieczoru był zespół Łobuzy, który od



Święto studentów rozpoczęło się wielką eksplozją kolorów.

Raper donGURALesko dał świetny koncert na zakończenie drugiego dnia Juwenaliów.



pierwszych hitów rozgrzał publiczność do czerwoności. Na sam początek poleciał ich największy hit „Ona czuje we mnie pieniądze”. Wokaliści często zachęcali publiczność do wspólnego śpiewania. Ludzie bawili się znakomicie. - Disco polo to muzyka dla wszystkich - mówił Tadeusz Kozłowski, który przyszedł z żoną Jolantą. Oboje są po pięćdziestce. Co prawda nie skakali, jak młodzi fani, ale spędzili miło czas pod sceną.

- Zróbcie haaataas! Damy trochę hardkorowego rapu - mówił donGuralesko do jeleniogórskiej publiczności w drugi dzień Juwenaliów. Raper, pochodzący z Poznania, doskonale rozbił ludzi zgromadzonych pod sceną w piątkowy wieczór. Ten dzień rozpoczął się Wielkim Jeleniogórskim Grillowaniem. Na scenie pojawiały się tancerki i jeleniogórcy beat boxerzy. Koncerty wieczorne rozpoczął raper W.E.N.A. - Jestem WuDoE, WuDoE - powtarzał rytmicznie ze sceny, a fani razem z nim. WuDoE to drugi pseudonim tego artysty.

W sobotę (20 maja) klimat zmienił się całkowicie, z głośników słychać było mocne brzmienie gitar i perkusji. Tego dnia odbywał się finał Ligi Rocka. Najpierw publiczności zaprezentowała się niemiecka grupa The Dunwich Horror. Później grali finaliści Ligi Rocka, wyłonieni we wcześniejszych eliminacjach.

Potwierdziło się to, co zapowiadali organizatorzy: były to zespoły prezentujące bardzo dobry poziom, ukształtowane muzycznie. Furorę zrobiła kapela „Omni M0d0”, a szczególnie jej wokalista Daniel Moszczyński. - Idę do was - zakomunikował zgromadzonym pod sceną ludziom i po chwili zeskończył ze sceny, pokonał barierkę odgradzącą widownię i zaśpiewał swoją znaną piosenkę „Mama wie lepiej”. Ludzie śpiewali razem z nim. Podczas kolejnego utworu „Gdzie są moje pieniądze?” wdrapał się na konstrukcję podtrzymującą scenę. Widzowie docenili jego charyzmę, nagradzając muzyków wielkimi brawami. Jury nie miało wątpliwości i uznało ten zespół za zwycięzcę tegorocznej Ligi Rocka.

- Poziom był bardzo wysoki. Wszystkie zespoły już wcześniej przeszły ostre sito. Zadecydowało to, że jeden zespół ma większą osobowość, drugi mniejszą - powiedział Krzysztof Skiba, lider Big Cyca, który w tym roku zasiadł w jury. - Dzisiaj w Polsce jest bardzo dużo uzdolnionej młodzieży. Trudno nazwać te zespoły debiutantami, bo one mają już pewien dorobek: niektórzy nagrali płytę, występowali na wielu koncertach. To są kapele, które stoją w przedpokoju do zawodowego grania.

Czego brakuje im do zrobienia kariery? - Gdyby był wzór matematyczny na

przebój, to każdy byłby gwiazdą sceny - mówił K. Skiba. - Gusta publiczności są nieobliczalne. Wielokrotnie zdarzało się, że w oczach krytyków jakiś zespół był skazany na sukces i nic z tego nie wynikało, a zespół, który był teoretycznie słabszy, zrobił karierę.

Omni M0d0 otrzymali nagrodę główną - czek na 5 tysięcy złotych. Najciekawszym gitarzystą Ligi Rocka został Michał Niedzielski z zespołu Folya, najciekawszym gitarzystą basowym - Adrian Nejman z zespołu ATME, perkusistą - Filip Ciurusz z grupy Folya a wokalistą - Marcin Galkowski z ekipy John Revolta. Nagrody wręczył prezydent Jeleniej Góry Marcin Zawila.

- Cieszę się, że dostałem nagrodę, ale to zasługa także pozostałych członków zespołu, bo wzajemnie się napędzaliśmy - podkreślił najlepszy perkusista Filip Ciurusz. - Nigdy nie uważałem siebie za wybitnego perkusistę, ale staram się robić wszystko na 200, a nawet 300 procent.

Podkreślił, że podobała mu się organizacja, klimat imprezy i to, że publiczność dopisała.

Wspomniany wcześniej Daniel Moszczyński z Omni M0d0 nie jest nowicjuszem w branży, wiele lat temu występował w słynnym polskim boysbandzie - grupie Just 5. Potem przeskoczył z muzyki pop do ostrego rocka.

- To było 20 lat temu. To nie jest skok, to jest ewolucja - mówił z uśmiechem. Czy zejście ze sceny podczas finału Ligi Rocka było zaplanowane? - Jestem jazzmanem z wykształcenia i lubię improwizację. Jeżeli ludzie widzą, że ktoś improwizuje, to czują, że coś się rodzi, coś się wykluwa. I dzisiaj udało nam się znieść jajko, z którego wykluły się kurczaczek - lot.

Wieczór uświetnił koncert Big Cyca. Krzysztof Skiba i spółka zaczęli doskonale znanym i młodszym, i starszym widzom przebojem „Berlin Zachodni”. Było też sporo akcentów politycznych. Big Cyc zagrał piosenki „Antoni wzywa do broni” czy „Czarne słońce narodu”, był też kawałek o San Escobar. - Tego nie ma na płycie - podkreślił lider grupy. Oczywiście nie zabrakło też dobrze znanych przebojów: „Jak słodko zostac świrem”, „Rudy się żeni” czy „Założ gumę”. Ludzie bawili się znakomicie.

Organizatorem tegorocznych Wielkich Jeleniogórskich Juwenaliów były Telewizja Strimeo oraz samorządy studenckie miejscowych uczelni, a finału Ligi Rocka - Jeleniogórskie Centrum Kultury. Fotorelacje ze wszystkich dni imprezy można znaleźć na naszym portalu www.nj24.pl

Początkowo grupa liczyła kilkadziesiąt osób, ale z każdym krokiem liczba uczestników tego barwnego pochodu zwiększała się. Na Placu Ratuszowym było ich już ponad sto.

- Obiecaliśmyzydentowi, że nie roznieśmy miasta, i pewnie słowa dotrzymany, ale na pewno będzie gruba impreza - śmiała się Angelika Wójcik, studentka i jedna z organizatorek Juwenaliów zaraz po odebraniu klucza do miasta z rąk prezydenta Marcina Zawily.

Jej słowa potwierdziły się: na jeleniogórskich błoniach działo się bardzo dużo. Tegoroczne Juwenalia odbywały się pod hasłem „Festiwal Kolorów”. Organizatorzy przygotowali woreczki z proszkiem „Holi” o różnych barwach, który, rozsypany w tłumie, osadzał się na ciele i ubraniach uczestników. Wielka eksplozja kolorów nastąpiła podczas oficjalnego otwarcia. Po chwili ludzie pod sceną mienili się różnymi barwami.

Potem rozpoczęły się koncerty. Najpierw wystąpił zespół Sachiel, laureat jednej z edycji znanego telewizyjnego show Must Be The Music. Po tej ekipie na scenie zaprezentowały się uczestniczki wyborów Miss Universe.

- Kandydujemy dla zabawy - mówiły Mirosława Bieszczad, studentka



Daniel Moszczyński z grupy Omni M0d0 zszedł ze sceny i bawił się razem z publicznością podczas finału Ligi Rocka.

Zgorzelecki Citronex to bananowy potentat w europejskiej skali. Ma pod kontrolą ponad 60 proc. rynku bananów w Polsce, zgorzelecka dojrzwalnia jest największą w Europie, a właściciele (Citronex to firma rodzinna) są wśród 100 najbogatszych Polaków „Wprost” i „Forbesa”. Firma mocno inwestuje też w ogrodnictwo szklarniowe i branżę paliwową.

Ale ciągle to banany są głównym filarem firmy. Dość powiedzieć, że tygodniowo w dwóch dojrzwalniach, w Zgorzelcu i Pruszczu Gdańskim, dojrzewa 200 tirów bananów. Jeden tir to 1000 kartonów, po 20 kg, czyli łącznie 4 tys. ton. Część owoców trafia za granicę, przede wszystkim na Litwę, do Czech i do Niemiec, ale głównym odbiorcą są polskie sklepy.

Zgorzelecka dojrzwalnia jest największym takim obiektem w Europie. Dysponuje 140 komorami dojrzwalniczymi. Wybudowanie każdej to koszt 50 tys. dolarów. Firma ma jeszcze jedną

dojrzwalnię, w Pruszczu Gdańskim. Tam jest 50 komór, ale można ją rozbudować o kolejnych 100. W każdej takiej komorze dojrzewa tir owoców. Banany przyjeżdżają całkowicie zielone. Proces dojrzewania, który przeprowadza się przy użyciu gazu spożywczo-etylenu - trwa 3-4 dni. Po tym czasie banany są jeszcze zielono-żółte. Całkowicie dojrzewają w ciągu dwudniowego transportu do sklepu. Dzięki temu procesowi są jedynym orientalnym owocem, który nie jest konserwowany żadną chemią.

Dobra pozycja firmy pozwala postawić kolejny krok rozwojowy. Ci-

Co nieco o bananach



140 komór dojrzwalniczych w dojrzwalni bananów w Zgorzelcu czyni ją największym tego typu obiektem w Europie.



REKLAMA I PROMOCJA



ZNAJDŹ U NAS SWOJE MIEJSCE

APLIKUJ NA KARIERA.LIDL.PL

tronex przymierza się do współpracy z wytwórcami zrzeszonymi w Fundacji Fairtrade (Sprawiedliwego Handlu), co znaczy, że sprowadzać będzie banany z plantacji ekologicznych i spełniających ostre kryteria utrzymywania właściwych warunków pracy oraz produkcji. Przymierza się też do sprowadzania owych gatunków bananów.

Marek Szulc, menedżer w Citronexie, tak to tłumaczy:

- Konsumentckie oczekiwania w Polsce zmieniają się. Zaczęliśmy już sprowadzać banany bio i następnym krokiem będzie współpraca z organizacją Fairtrade. Zgorzeleckie dojrzwalnie odwiedzili przedstawiciele organizacji z Ekwadoru, bo to z tego kraju pochodzi większość sprowadzanych przez nas bananów. Przeglądamy się, jakie wspólne korzyści przynieść może taka współpraca. Myślę, że warto wspierać małych, uczciwych producentów i że dorósł już do tego polski klient. Bo wiąże się to z akceptacją nieco wyższych cen bananów importowanych z plantacji zrzeszonych w organizacji.


To niejedyna nowość w strategii sprzedażowej Citronexu. Firma planuje też sprowadzać nowe odmiany bananów. Obecnie 99 proc. bananów, które zjadamy, to owoce odmiany Cavendish. Bo choć odmian bananów są dziesiątki, a niektóre uważane są za znacznie smaczniejsze od tych, które znamy, to jednak Cavendish nie musi się obawiać konkurencji. Jest odmianą stworzoną sztucznie; ma cechy idealnie sprawdzające się przy długich podróżach statkiem, a wszystkie owoce są klonami.

Najprawdopodobniej będziemy więc mogli spróbować smaku (ponoć znacznie słodszy i delikatniejszy) bananów baby, czyli orito. Choć logistycznie jest to dość skomplikowane, pierwszych dostaw można się spodziewać w przeciągu kilku tygodni. A potem wszystko zależy od podejścia sieci i klientów.

W Citronexie tłumaczą, że to w celu różnicowania oferty. Decyzja może się okazać bardzo perspektywiczna. A to dlatego, że bananom cavendish grozi wyginiecie. Raz tak już się stało. Pół wieku temu, wówczas jedyna odmiana bananów eksportowych, Gros Michel, została w ciągu kilkudziesięciu lat całkowicie zniszczona przez pasożytniczy grzyba. Dziś nowszy szczep grzyba atakuje współczesną odmianę bananów.

Tekst i zdjęcia: (mal)

Lekcje życia

Rozmowa 

z Jolantą Fijałkowską, kierowniczką
Domu dla Samotnych Matek z Dziećmi
MONAR-MARKOT w Pobiednej

- Jakie warunki trzeba spełnić, aby zamieszkać w Domu dla Samotnych Matek z Dziećmi w Pobiednej?

- Pomagamy kobietom wykluczonym społecznie z rozmaitych przyczyn. Schronienie mogą tu znaleźć osoby kierowane z ośrodków interwencji kryzysowych lub pomocy społecznej. To mały dom. Dysponujemy 36 miejscami. Mamy jeszcze dziesięć dodatkowych miejsc, tak zwanych interwencyjnych. Nawet w środku nocy, kiedy policja przywozi mamę z dziećmi w sytuacji kryzysowej, przyjmujemy. Dopiero później zastanawiamy się, czy mamy miejsce u siebie, czy musimy szukać dla tej rodziny innego domu.

- Jak długo mogą tu mieszkać kobiety z dziećmi, które znalazły się w dramatycznej sytuacji?

- Proces resocjalizacji trwa rok. Pobyt może zostać przedłużony o kolejny rok. Oczywiście pod pewnymi warunkami.

- Na korytarzu słychać dziecięcy gwar.

- Aktualnie mieszka tu 11 kobiet i 22 dzieci. Dwie mamy przeszły cały proces resocjalizacji, będą się właśnie usamodzielniały. Do naszego domu przychodzą na ogół młode osoby. One chcą zmian w swoim życiu, pracują nad tym z naszą pomocą.

- Dom stoi w uroczym miejscu. Tu kończy się droga. Wokół las, górki. Takie położenie na końcu świata ułatwia czy utrudnia proces resocjalizacji?

- Osoby, które trafiają do nas z domów przemocowych, znajdują tu azyl spokoju i odosobnienia. Ale chcąc aktywizować kobiety zawodowo, mamy pewien problem. Dojazd do odległego o 25 kilometrów Lubania, gdzie panie mogłyby uzupełnić swoje wykształcenie, zwłaszcza zimą jest barierą nie do pokonania. Łatwiej jest z podjęciem przez panie pracy w okolicy Świeradowa Zdroju, choć to nie są prace na etat, a jedynie okresowe. Trzeba przyznać, że panie wykorzystują każdą tego typu okazję. W najlepszej sytuacji są dzieci z naszego domu, które uczęszczają do przedszkola i szkoły w Pobiednej.

- Cztery lata temu objęła pani funkcję kierownika domu. Co się zmieniło od tego czasu?

- Kiedy przysłałam tu do pracy, w domu mieszkało dużo starszych kobiet, pomimo specyfiki domu dla matek z dziećmi. Próbowałam znaleźć sposób na pracę z paniami w różnym wieku. Bez efektu. Znalazłam inne rozwiązanie. Dla pań w podeszłym wieku znalazłam inne domy w DPS-ach. Teraz w domu stowarzyszenia MONAR w Pobiednej mieszkają kobiety z małymi dziećmi, aktualnie od 25 do 35 roku życia. Podejmują wszystkie wyzwania, są chętne do pracy nad sobą.

- Dom przeszedł gruntowny remont.

- Nieustannie coś robimy. Budynek pochodzi z 1935 roku. Wymagał i wymaga totalnego remontu. Musieliśmy wymienić system przeciwpożarowy, piec i całą instalację. Wcześniej pokoje były duże, mieszkaly w nich rodziny łącznie, dzieci w różnym wieku. Udało nam się te pomieszczenia przegrodzić, każda z pań ma teraz osobny pokój. Zrobiliśmy łazienki, bo wcześniej była jedna dla 36 osób. Bez pomocy rozmaitych firm nic byśmy nie zrobili.

Muszę przyznać, że w pierwszym roku mojej tu działalności byłam załamana. Pisma do potencjalnych sponsorów nie przynosiły żadnych efektów. Przełomowy okazał się moment, kiedy trzy lata temu wyschły nasze studnie. Przez dwa miesiące pomagała nam Ochotnicza Straż Pożarna, dowożąc wodę. Udało nam się nazbierać tylko połowę potrzebnej sumy na odwiert nowej studni. Byliśmy o krok od decyzji rozwieszenia kobiet i dzieci do innych placówek. I wtedy znalazła się osoba, która pomogła. Sprawa zrobiła się głośna w mediach, ruszyła machina pomocy. Mamy konto na swojej stronie internetowej. Przyjmujemy też z wdzięcznością środki sanitarne, przede wszystkim dla dzieci.

- Etap budowy i przebudowy macie już za sobą?

- Aktualnie pilną sprawą jest drenaż oraz izolacja budynku, gdyż cały czas podmywają nas wody gruntowe. Ostatnio, w dwóch wyremontowanych pomieszczeniach woda sięgała do kolan. To inwestycja oszacowana na 65 tysięcy złotych. Konieczny jest także remont drugiego budynku, gdzie mamy stołówkę. Z remontów pewnie jeszcze długo nie wyjdziemy.

- W niedużym domu pogodzić potrzeby i zachować prywatność tylu kobiet z dziećmi nie jest prostą sprawą.

- Przekonuję panie do tego, aby pilnowały swoich granic prywatności. Pewnie, że mają obowiązki dotyczące funkcjonowania całego domu, wyznaczone dyżury. Ale pozostały czas mogą spędzać z własnymi dziećmi. Nie ukrywam, to jest dla nich trudne. Dopiero uczą się takiej codzienności. Dlatego mamy porządek domu, wyznaczone godziny odrabiania lekcji z dziećmi.

- Sukcesem jest...

- Kilka usamodzielnionych kobiet. Utrzymują kontakt z naszym domem, spędzają z nami święta. Najważniejsze, że zmieniły schematy dawnego życia.

- To trwałe zmiany?

- Z mojego oglądu uważam, że trwałe. Bo tutaj, w domu w Pobiednej, uwierzyły w siebie. Ten czas i te doświadczenia dają im wiarę, że mogą żyć inaczej. Najważniejsze, żeby umiały zobaczyć siebie godnie, a nie, jak wcześniej, na pozycji przegranej.

- Kontakt, wspólny dom z innymi kobietami, które mają także trudne historie życia, ma na to wpływ?

- Panie bardzo się nawzajem wspierają. Widzą, że nie są w tym same. Mają odwagę mówić o swoich problemach.

- A dzieci? Zmiana w zachowaniach też jest widoczna podczas czasowego jednak pobytu w domu?

- Pierwsze zmiany widać po dwóch, trzech miesiącach. Kiedy dzieci zaczynają się czuć bezpiecznie. Przeszają mocno histeryzować. Powiem wprost, nie chowają się pod łózkami czy za szafą, kiedy ktoś wchodzi do pokoju. To nie wynika ze wstydu, a historii rodziny. U przedszkolaków łatwiej zniwelować to, co ich spotkało w przeszłości. U starszych dzieci dłużej trwa proces, ze względu na zaniedbania edukacyjne.



RENTGEN

Jolanta Fijałkowska, wykształcenie wyższe pedagogiczne. Mieszka we Wrocławiu i Pobiednej. Mąż pracuje jako terapeuta uzależnień w Stowarzyszeniu Monar; córki kontynuują tradycje zawodowe (absolwentka resocjalizacji i studentka psychologii). Do Pobiednej na dyżury Jolanta Fijałkowska przyjeżdża z Wrocławia z labradorem Rafikiem, który szukał domu i znalazł go u Fijałkowskich. Pasjonatka gór, wędruje po Karkonoszach i Górach Izerskich, wcześniej schodziła Tatry.

- Jak są przyjmowane w środowisku przedszkolno-szkolnym przez rówieśników?

- Nie zostawiam sytuacji trudnych. Od razu reaguję w szkole, społeczność. I to pomaga.

- Stygmatyzacja kobiet i dzieci z trudnymi historiami życia nie jest problemem?

- Więcej jest dziś w nas otwartości. Coraz częściej mówi się o trudnych sprawach, choćby przemocy domowej. Także w mediach. Bo mówić trzeba. Jeśli w domu zostaje sprawca przemocy, a odejść musi matka z dziećmi - w imię czego tak się dzieje?

- A jak pani postrzega program 500 plus? Przyniósł korzyści w trudnych środowiskach?

- Moim zdaniem 500 plus narobiło więcej szkód niż pożytku. Kiedy zaczęłam pracę w Pobiednej, nie wiedziałam tyle o zasiłkach, co mieszkanki domu. Moim zdaniem ten program utrwala postawę roszczeniową.

- Jakie są inne słabe punkty w resocjalizacji matek, które trafiają do waszego domu?

- Po roku czy dwóch pobytu w naszym domu kobiety wracają do poprzednich środowisk. O mieszkanie socjalne panie mogą starać się tylko w miastach i gminach, gdzie były ostatnio zameldowane. To jest nieporozumienie.

- Cztery lata pracy w Domu dla Samotnych Matek z Dziećmi. Czego nauczyły panią?

- Uczę się tu cierpliwości. Nie wiedziałam też, że człowiek jest w stanie brać i dawać tyle miłości poza kręgiem osób najbliższych. Kiedy tylko pojawiają się w domu w Pobiednej, dzieciaki są przy mnie, każde chce być przytulone, chce się pochwalić. Panie czekają na mnie, żeby powiedzieć, co fajnego zdarzyło się w ich życiu. Dawanie i branie tej miłości daje mi ogromną przyjemność. Okazuje się, że człowiek ma jednak wielkie serce.

Tekst i zdjęcie:
Małgorzata Potoczak-Pełczyńska



Z autu

Wiera czyni hałas

Czy tego chcemy, czy nie, naszemu dorastaniu towarzyszyło od lat bicie dzwonów z mniejszych lub większych wież kościelnych. Cóż, taki kraj. Udało nam się oswoić z tym dźwiękiem, jest on stałym elementem naszego akustycznego krajobrazu. Dziś jednak bicie dzwonów kościelnych zdaje się nie być wystarczające. Okazuje się, że wzmoczenie religijne wymaga solidnego hałasu.

Mieszkańcy i mieszkanki ścisłego centrum Jeleniej Góry zmuszeni są od pewnego czasu do słuchania sakralnego plumkania, które kilka razy dziennie wdziera się siłą do ich mieszkań przez uchylone okna, kominy, kratki wentylacyjne lub niedomknięte drzwi klatek schodowych. Nutki pieśni religijnych wylatują z głośnika zamieszczonego na wieży kościoła p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego.

Trudno powiedzieć, czy duszpasterzy zarządzających ową parafią dopadło kreatywne znużenie bądź też poczuli oni przyływ nagłej żarliwości w praktyce religijnej. Trudno też stwierdzić, czy prostota tych głośnych dźwięków, brząających bardzo płytko i plastikowo, ocierających się o estetykę sakralnego kiczu, oddaje realne gusta muzyczne parafian i parafianek. Problem tkwi w nachalności. I tak, zabawne z początku konkursy domowe w stylu „Jaka to melodia?”, gdy tylko dźwięki z głośnika zaczęły docierać do mieszkań, przerodziły się szybko w wybuchy irytacji i szczerne zamykanie okien przez osoby mieszkające przy głównym deptaku miasta.

Wszystko to brzmi śmiesznie do momentu, gdy uświadomimy sobie, że przestrzeń publiczna, to nie tylko zieleni i architektura. Na jej jakoś wpływa również poziom emisji hałasu. Dlatego też owa przestrzeń powinna być dla nas strefą chociaż minimalnego komfortu, gdy, wracając do domu, możemy odetchnąć od natłoku myśli towarzyszących nam w pracy. Co jednak, gdy staje się to niemożliwe? Nie pozostaje nam nic innego, jak zamknąć się w czterech ścianach. Co jednak, gdy nawet mieszkanie przestaje być taką strefą? Taka właśnie sytuacja ma miejsce w centrum Jeleniej Góry. Otóż Parafia Podwyższenia Krzyża Świętego od kilku miesięcy traktuje mieszkańców centrum i okolic jak niegrzecznego ucznia, któremu daje taki oto wybór - albo wysłuchasz naszych pieśni kilka razy na dzień, albo zahaduj rodzinę i zwierzęta do arki na kółkach i opuść śródmieście na dzień cały. Jest jeszcze trzecie wyjście, rodem z Polski przedzoborowej - jeśli nie kościół, to karczmia.

Nad tym wszystkim warto się zastanowić. Bowiem, zamiast sensownego życia umysłowego w przestrzeni publicznej, otrzymujemy w darze od jednej z parafii hałaśliwe połączenie kiczu i sacrum. Zamiast równowagi obecności w przestrzeni publicznej, mamy do czynienia z jej zawłaszczeniem. Zamiast powagi, która według wielu powinna towarzyszyć praktykowaniu wiary, dostajemy groteskowe i sztuczne brzdąkanie, które zagłusza myśli, a i tak na niewiele się ono zda, bo, jak rzekł raz pewien filozof, żyjemy w świecie odczarowanym, w codzienności, która wszystko czyni zwykłym, śmierci i umarłych nie oszczędzając.

Wojciech Wojciechowski

Teatrrrałki 2017: wysoki poziom festiwalu, świetna atmosfera

17 Dziecięco - Młodzieżowe Konfrontacje Teatralne TEATRRRAŁKI 2017 za nami. Na jeleniogórskich scenach w ciągu trzech dni zaprezentowało się blisko 450 uczestników z Polski i Czech. Pokazano 22 spektakle. Organizatorem festiwalu, który chwalili jurorzy - za wysoki poziom, i uczestnicy - za atmosferę, od samego początku jest Osiedlowy Dom Kultury na jeleniogórskim Zabobrze.

W kategorii dziecięcej przyznano dwie równorzędne pierwsze nagrody: dla Grupy Tespisk z Przedszkola Niepublicznego nr 3 „Pajacyk” ze Zgorzelca - za spektakl „Alibaba i czterdziestu rozbójników”, oraz Grupy A-le-Draka ze Szkoły nr 3, także ze Zgorzelca, za spektakl „Wółtok”. Jury nagrodziło także Grupę Bezimienną 5B ze Szkoły Podstawowej w Libercu za spektakl „Czarny kogut” (druga nagroda). Dwie trzecie nagrody otrzymali: Grupa Kacperki z Niepublicznego Przedszkola „Kacperek” z Jeleniej Góry za przedstawienie „O Panu Tralalińskim” i Grupa Gzygzak z Osiedlowego Domu Kultury na jeleniogórskim Zabobrze za spektakl „Kto ty jesteś? - Polak mały, czyli gimnastyka dla języka”.

W kategorii młodzieżowej pierwszą nagrodę otrzymał Zespół Teatralny Burza z Centrum Kultury w Kamiennej Górze za spektakl „Nic, dzika mrówka, Adam i Ewa” (także laureat ubiegłorocznego festiwalu). Drugą nagrodę na

scenie wywalczyła Grupa Bezimienna ze Szkoły Podstawowej w Libercu za spektakl „Leni”, a trzeci Teatr Czyli Chilli z Zielonogórskiego Ośrodka Kultury za spektakl „Musisz...?”.

- Najważniejsze jest serce i pasja, które wkładacie w to, co robicie na scenie. Wszyscy jesteście zwycięzcami - podsumował ze sceny ocenę jurorów aktor Jan Kochanowski.

Zespół „Burza” z Centrum Kultury w Kamiennej Górze na TEATRRRAŁKI do Jeleniej Góry przyjechał po raz piąty. I kolejny raz sięgnął po laur najwyższy. Grupa pracuje na scenie od ośmiu lat.

- Właściwie wychowali się w Centrum Kultury. Zespół tworzy po tylu latach 12 przyjaciół. Fantastyczna grupa, która wie, po co są na scenie. A teraz kończą szkołę i wyruszają w świat - nie bez sentymentu w głosie opowiadał o młodych aktorach dyrektor Centrum Kultury, Marek Dańczak.



Zespół „Burza” z Centrum Kultury w Kamiennej Górze po raz kolejny zdobył główną nagrodę w kategorii młodzieżowej (na zdjęciu młodzież z Markiem Dańczakiem, dyrektorem Centrum Kultury).

M. POTOCZAK-PEŁCZYŃSKA

Nie przegap

JELEŃ GÓRA

Dyskusyjny Klub Filmowy „Klaps” w Jeleniogórskim Centrum Kultury zaprasza 23 maja o godzinie 18.00 na pokaz filmu „Klient” w reżyserii Asghara Farhadi.

Kabaret „Seniority” działający przy Jeleniogórskim Centrum Kultury zaprasza 24 maja o godzinie 19.00 do sali widowiskowej JCK na swój najnowszy program.

24 maja o godzinie 20.00, w sali widowiskowej Jeleniogórskiego Centrum Kultury zabrzmiał koncert charytatywny Karkonoskiego Zespołu Folkowego „Szyszak” na rzecz 136 niesłyszących wychowanków szkoły w Rwandzie.

W Filharmonii Dolnośląskiej 24 maja o godzinie 17.00 posłuchamy koncertu szkolnych muzykujących rodzin Państwowej Szkoły Muzycznej I st. im. J. Garści w Jeleniej Górze.

24 maja o godzinie 17.00 w sali konferencyjnej Książnicy Karkonoskiej odbędzie się spotkanie ze Zbigniewem Adamskim: „Celwiskoza we wspomnieniach i obiektywie Zbigniewa Adamskiego”.

Przed wejściem do siedziby Książnicy Karkonoskiej otworzy swoje podwoje „Kiermasz za grosik”. Wyprzedzą używanych książek, wycofanych z bibliotecznego księgozbioru w dniach 24-26 maja w godzinach 10.00-17.00 oraz 27 maja od 10.00 do 14.00. Kolejny „Kiermasz za grosik” zaplanowano na 1 i 2 czerwca przed filią nr 4 Książnicy Karkonoskiej, przy ul. Różyckiego. Kramik z książkami będzie czynny w godzinach od 10.00 do 17.00.

Koncert „Dla Ciebie Mamo”, z cyklu „Rozrywkowe czwartki z Filharmonią”, rozpocznie się 25 maja o godzinie 19.00 w Filharmonii Dolnośląskiej. Wystąpią: Magdalena Zacharzewska - śpiew, Jacek Jaguś - gitara, śpiew, Anna Ziolo - flet, Łukasz Wilczura - obój, Dominika Łukasiewicz - klarnet, prowadzenie, Adam Kędziński - fagot, Jakub Wojtaś - waltornia, Mateusz Popis - perkusja.

Miejski Dom Kultury „Mufflon” zaprasza 26 maja o godzinie 19.00 do sali widowiskowej na monodram w wykonaniu Krzysztofa Rogacewicza „W starym kinie czyli...zwierzenia dublera”.

26 maja o godzinie 19.00 w Filharmonii Dolnośląskiej odbędzie się koncert „Maj z muzyką dawną”. Utwory: Felixa Mendelssohna-Bartholdy’ego i Ludwiga van Beethovena zagra Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Dolnośląskiej pod batutą Roberta Kabary oraz soliści: Jarosław Pietrzak - skrzypce i Julita Przybylska-Nowak - fortepian.

W Galerii Inspiracje Książnicy Karkonoskiej od 27 maja można będzie oglądać międzynarodową wystawę prac plastycznych laureatów X edycji konkursu „Rzepiór, Krabat - czy ich znacie?”. Ekspozycja będzie czynna do 30 czerwca.

Koncert „Muzyczna wizytówka”, będący prezentacją sekcji muzycznej Miejskiego Domu Kultury „Mufflon” prowadzonej przez instruktora Piotra Sobotę, odbędzie się 29 maja o godzinie 18.00. Uczniowie należący do sekcji muzycznej zagrają na gitarach akustycznych i elektrycznych.

29 maja o godzinie 12.00 w Muzeum Miejskim Dom Gerharta Hauptmana rozpocznie się seminarium naukowe „Karkonosze - miejsce spotkań i dialogu kulturowego”. Mimo że impreza jest przeznaczona głównie dla studentów, to wykłady poświęcone wybranym tematom z historii kultury Karkonoszy, życiu lite-

rackiemu w regionie dawniej i dziś, religii, symbolom, zwyczajom i strojom, wpływem zmian politycznych i historycznych oraz wzajemnemu przenikaniu się kultur, mają charakter otwarty. Wśród referentów seminarium są wykładowcy polskich i niemieckich uczelni. Język wykładowy: polski i niemiecki.

Projekcja filmu „Nasza młodsza siostra” w reżyserii Hirokazu Koreeda jest w programie kolejnego spotkania w ramach Dyskusyjnego Klubu Filmowego „Klaps” w Jeleniogórskim Centrum Kultury, 30 maja o godzinie 18.00.

Pokaz filmu „Rozbójnik” w reżyserii Yavuz Turgula, w ramach cyklu „Turckie kino w Książnicy Karkonoskiej”, odbędzie się 31 maja o godzinie 17.00.

W dniach od 1 do 30 czerwca, w Galerii Inspiracje Książnicy Karkonoskiej będzie można obejrzeć wystawę „Literackie spływy Wisłą”, zorganizowaną z okazji ogłoszenia roku 2017 Rokiem Rzeki Wisły. Na wystawie będzie można zapoznać się z ogólnymi informacjami dotyczącymi królowej polskich rzek, a przede wszystkim dowiedzieć się o literackich aspektach Wisły.

1 czerwca o godzinie 18.00 Teatr im. C.K. Norwida zaprasza na swoją najnowszą premierę. Tym razem na deskach scenicznych zagości klasyka literatury młodzieżowej, czyli „Ania z Zielonego Wzgórza” Lucy Maud Montgomery, w adaptacji Henryki Królikowskiej. Reżyserem spektaklu jest Andrzej Ozga.

BOGATYŃIA
Swoją najnowszą program „Tak, że o” zaprezentuje 25 maja o godzinie 18.00, w sali Bogatyńskiego Centrum Kultury, Kabaret „Hrabi”.

BOLESŁAWIEC
25 maja o godzinie 19.00, w sali Forum Bolesławieckiego Ośrodka Kultury odbędzie się spektakl „Być jak Elizabeth

ny jest efekt finału spektaklu - co proces terapeutyczny zachodzący podczas całego procesu przygotowań. Aktorzy oceniający festiwal zwrócili uwagę jeszcze na jedno:

- Za nami ciągnie się słowiański wigor i energia, Czesi panują nad dynamiką na scenie.

Publiczność i uczestnicy teatralnych zmagania podczas finału TEATRRRAŁEK 2017 w sobieszowskim Mufflonie mogli raz jeszcze przeżyć minione dni, oglądając na wielkim ekranie fragmenty nagrodzonych spektakli. A w kuluarach raz jeszcze porozmawiać o spektaklach.

- Superatmosfera, superludzie, nie odczuwało się rywalizacji, mogliśmy się zintegrować z innymi grupami. Bo my wszyscy jesteśmy „ludźmi teatru”, mamy wspólne zainteresowania i tematy - Hania Drzewiecka oraz Olga Załozńska chwaliły także warsztaty, w których brały udział w ramach festiwalu.

Małgorzata Potoczak-Pełczyńska

Taylor”. W gwiazdorskiej obsadzie przedstawienia, wyreżyserowanego przez Jakuba Przebindowskiego: Małgorzata Foremniak, Paweł Dełag, Sambor Czarnota i Martyna Kliszewska.

Uczestnicy Pracowni Wokalnej BOK-MCC prowadzonej przez Barbarę Lendzian, wystąpią w sali Centrum Integracji Kulturalnej „Orzeł” 26 maja o godzinie 18.00, podczas koncertu dedykowanego dla Mam.

KARPACZ
W kościele Wang 27 maja o godzinie 19.00 z koncertem skrzypcowym wystąpi Krzysztof Jakowicz. W programie imprezy odbywającej się w ramach obchodów 500-lecia reformacji, znajdą się utwory Jana Sebastiana Bacha oraz myśli Marcina Lutera.

LUBAŃ
Spotkanie autorskie z Krystyną Sławińską, połączone z promocją jej książki „Wierszem zatańczysz kiedyś”, odbędzie się 26 maja o godzinie 17.00 w Galerii nad Schodami (Biblioteka-Ratusz).

27 maja o godzinie 17.00 w sali widowiskowej Miejskiego Domu Kultury rozpocznie się koncert „Dzień Matki z gwiazdami Listy Śląskich Szlagierów”. Na scenie wystąpią: Ewa Kopczyńska, Mirosław Jędrowski oraz Bożena Mielnik. Koncert poprowadzi Eugeniusz Witek „Geno”.

STANISZÓW
Fundacja Forum Staniszów oraz Hotel Pałac Staniszów zapraszają 28 maja o godzinie 15.00 na „Piknik w pałacowym parku” realizowany w ramach Festiwalu „Muzykalia Staniszowskie”. Podczas imprezy zagra Orkiestra Kamilitzer Blasmusikanten pod dyrekcją Klausa Dietera Kresse. W swoim szerokim repertuarze posiada utwory wywodzące się z czeskich Moraw, tradycyjne utwory dęte ze śpiewem, walce, polki oraz marsze.

JK

Podejdź bliżej. Czytaj fotografię

- Czytajmy fotografie. Nie tylko oglądajmy. Fotografia to intymne przeżycie, a jej granice wyznacza jedynie wyobraźnia fotografa - mówił na otwarciu wystawy PODEJDŹ Bliżej - 13. edycji Konkursu Fotografii Dokumentalnej BZ WBK Press Foto 2017 - siedmiokrotny juror konkursu, Waldemar Kompała. Po premierze na początku maja ekspozycja trafiła do Galerii SKENE w Jeleniej Górze. Do stycznia przyszłego roku fotografie laureatów konkursu prezentowane będą jeszcze w 13 miastach Polski. Każdorazowo wystawom towarzyszą bezpłatne warsztaty fotograficzne i konkursy.



Zdjęcie roku
- Szymon Barylski.

Pięciosobowe jury pod przewodnictwem Piotra Janowskiego nagrodziło i zakwalifikowało do wystawy 149 fotografii, wybranych z blisko ośmiu tysięcy prac nadesłanych przez pięciuset fotoreporterów. Podobnie jak w poprzednich edycjach, fotografie oceniano w sześciu kategoriach: kultura i sztuka, portrety, natura, sport, wydarzenia i życie codzienne. Swoje nagrody przyznali także sponsorzy konkursu a jury dodatkowo nagrodę za zdjęcie roku.

- Tu nie było wielkich sporów. Zgodnie wybraliśmy zdjęcie Szymona Barylskiego z obozu uchodźców w Idomeni na granicy grecko-macedońskiej - podkreśla Waldemar Kompała.

- Większość ludzi, których tam zobaczyłem, to były rodziny uciekające przed wojną. Chciałem oddać ich niepewność w sytuacji, gdy znaleźli się prawie u celu, już myśląc, że im się udało, a nagle zostają zatrzymani i słyszą wokół, że są terrorystami. To nigdy nie powinno mieć miejsca - mówi pracujący jako wolny strzelec Szymon Barylski.

Przewodniczący jury, przez lata ceniony fotoreporter Piotr Janowski, nie ukrywa, że liczył na więcej, zwłaszcza w kategorii: życie codzienne, w której zawsze można pokazać coś interesującego. - Tu nikt nie może powiedzieć, że nie ma szans zabłysnąć, bo mieszka w małym miasteczku czy na wsi. Właśnie tam czasami można znaleźć coś więcej niż w dużych ośrodkach. Niestety, ta kategoria nie wypadła najlepiej. Dominują prace powielające te same tropy - ocenia Janowski. Mniej surowy w swoich ocenach jest Waldemar Kompała, który zwraca uwagę na fakt, że to często jedyna okazja by podejrzeć ten świat, który fotografowie zatrzymują na jeden jedyny i niepowtarzalny moment.

- To intymne przeżycie trwające ułamek sekundy. Fotograf pokazujący swój świat niejako obnaża się, staje bezbronny wobec oceny widzów. Myślę, że z tej pró-

by uczestnicy aktualnej edycji konkursu wyszli zwycięsko - mówił na wernisażu.

Wśród prezentowanych na wystawie prac, jak zwykle, duże zainteresowanie budziły fotografie sportowe. Szczególnie urzekła czystością formy i kompozycją fotografia wykonana z góry przez Michała Stańczyka podczas meczu piłki ręcznej Polska - Francja na Euro 2016. Konkretna sytuacja niespodziewanie zmienia się w malowniczą abstrakcję. Niezwykle wzruszające zdjęcie Radosława Kaźmierczaka przedstawia Zbigniewa Bońka próbującego pocieszyć uczestnika finału turnieju „Z podwórka na stadion”. - Chłopak był załamany i głośno płakał. Boniek podszedł do niego, nie wiem, co mówił, ale po kilku minutach chłopak przestał płakać - mówi o swoim zdjęciu autor.

Są takie ujęcia, które potrafią zaskoczyć nawet samego fotografującego. Tak było w przypadku Renaty Dąbrowskiej, która otrzymała I nagrodę w kategorii: kultura i sztuka za zdjęcie pojedyncze. Młodziutka uczestniczka festiwalu Open'er stoi w tłumie rówieśników. Właśnie spadł deszcz i publika chroni się pod foliami. Dziewczyna ma na głowie plastikowy welon, nie przeżywa jednak wspólnie koncertu, lecz wpatruje się w ekran komórki, którego blask rozświetla jej twarz w szczególny sposób - bohaterka promienieje niczym Najświętsza Pani.

Zdjęcia najlepszych fotoreporterów często pokazują nam to, czego sami nie jesteśmy w stanie dostrzec. Warto więc skorzystać z okazji i zobaczyć 149 niepowtarzalnych fotografii, które już są historią. To, co w ostatnim roku z bliska mieli okazję dostrzec i zatrzymać najlepsi polscy fotoreporterzy, możemy teraz oglądać wszyscy. Wystarczy tylko podejść bliżej.

Wystawę można oglądać w Galerii SKENE (Teatr Norwida) do 7 czerwca. Jacek Jaśko

REKLAMA I PROMOCJA

DOLNY ŚLĄSK
INSTYTUCJA KULTURY
SAMORZĄDU
WOJEWÓDZTWA
DOLNOŚLĄSKIEGO
www.umwd.pl



FILHARMONIA
DOLNOŚLĄSKA
W JELENIĘJ GÓRZE

Koncertowy kalendarz CZERWIEC 2017

2 czerwca, piątek, godz. 19.00,
Sala Koncertowa im. S. Strahla FD
W KRĘGU MUZYKI SŁOWIAŃSKIEJ

wykonawcy:

Mirosław Jacek
Błaszczyk - dyrygent
Adam Wodnicki - fortepian
Joanna Moryc - prowadzenie
Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Dolnośląskiej
program:
Stanisław Moniuszko
- Uwertura do opery *Halka*
Karol Szymanowski
- IV Symfonia *Koncertująca*
Antonin Dvorak - VIII Symfonia G-dur
cena biletu: 30 zł

9 czerwca, piątek, godz. 19.00,
Kościół pw. Podwyższenia
Krzyża Świętego w Jeleniej Górze

SAKRALNE INSPIRACJE

wykonawcy:

Szymon Makowski - dyrygent
Smišený pěvecký sbor Janáček
z Jablonca nad Nisou (Czechy)
Rosex z Liberca (Czechy)
Olga Fröhlichová - przygotowanie chóru
Dana Zahradková - sopran
Stanislava Šinkovská - alt
Josef Stašik - tenor
Jaroslav Patočka - bas/baryton
Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Dolnośląskiej
program:
Jan Jakub Ryba - Missa Solemnis in C (Pro Festo Resurrectionis)
Anton Bruckner - VI Symfonia A-dur
cena biletu (wejściówki): 20 zł

11 czerwca, niedziela, godz. 10.30,
Sala Koncertowa im. S. Strahla FD
NIEDZIELNY PORANEK MUZYCZNY
WSZĘDZIE DOBRZE, ALE W DOMU
NAJLEPIEJ!

wykonawcy:

Jerzy Kosek - dyrygent
Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Dolnośląskiej
Agnieszka Gierus - prowadzenie
Dominika Łukasiewicz
- prowadzenie
ceny biletów: 10 zł (dzieci),
15 zł (dorośli)

21 czerwca, środa, godz. 17.00,
Sala Koncertowa im. S. Strahla FD
KONCERT DYPLOMANTÓW
I LAUREATÓW KONKURSÓW
wykonawcy/program:
Koncert Państwowej Szkoły
Muzycznej I st. im. J. Garści
w Jeleniej Górze
ceny biletów: 15 zł (dorośli),
10 zł (dzieci)

Bilety dostępne także na:

Bilety 24
www.Bilety24.pl

I EDYCJA KARKONOSKIEGO FESTIWALU OPEROWEGO

STANISŁAW MONIUSZKO

STRASZNY DZWIÓR

WIDOWISKO
OPEROWE

SOLIŚCI

JOANNA HORODKO, AGNIESZKA TYRAWSKA-KOPEĆ,
ADAM WOZNIAK, TOMASZ JANCZAK, JACEK RYS,
KAMIL PEKALA, GRZEGORZ SZOSTAK,
ANDRZEJ WISNIEWSKI

CHÓR

OPERY ŚLĄSKIEJ W BYTOMIU

ZESPÓŁ PIEŚNI I TAŃCA

WALBRZYCH

ORKIESTRA SYMFONICZNA
FILHARMONII DOLNOŚLĄSKIEJ

JERZY KOSEK

DYRYGENT

TOMASZ JANCZAK

REŻYSER I INSCENIZACJA

23 CZERWCA

GODZ. 20:00

STADION MIEJSKI W JELENIĘJ GÓRZE UL. ŻŁOTNICZA 12

Dofinansowane ze środków Budżetu Samorządu Województwa Dolnośląskiego. Dofinansowane ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Darczyńcą wydarzenia jest Fundacja KGHM Polska Miedz.

DOLNY ŚLĄSK
www.umwd.pl

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

FUNDACJA
KGHM
POLSKA MIEZ

DOLNY ŚLĄSK
PATRONAT HONOROWY
MARSZAŁKA
WOJEWÓDZTWA DOLNOŚLĄSKIEGO

PATRONAT HONOROWY
MARCIN ZAWILA
PREZYDENT MIASTA
JELENIĘJ GÓRY



FILHARMONIA

DOLNOŚLĄSKA
W JELENIEJ GÓRZE

Filharmonia Dolnośląska w Jeleniej Górze realizuje projekt dofinansowany z Funduszy Europejskich „Rozwój e-kultury i e-usług publicznych poprzez zakup i wdrożenie nowoczesnej aplikacji mobilnej oraz systemu do prezentowania treści na wyświetlaczach wielkoformatowych typu Public Display – system digital signage w Filharmonii Dolnośląskiej w Jeleniej Górze”.

Celem projektu jest integracja środowisk kulturalnych w regionie oraz aktywizacja jak najszerszej grupy społeczeństwa do udziału w życiu kulturalnym w Jeleniej Górze. Filharmonia Dolnośląska wprowadza nowy system technologii cyfrowej, polegający na zakupie oraz wdrożeniu aplikacji mobilnej z pakietem niezbędnych usług, która ma na celu przybliżenie mieszkańcom oferty kulturalnej.

Aplikacja ta, to całość systematycznie aktualizowanych propozycji koncertowych Instytucji oraz zakup biletu w formie elektronicznej. Infokiosk sprzężony z nowo tworzoną aplikacją mobilną umożliwi zapoznanie się z bieżącym repertuarem, dokonanie rezerwacji oraz zakupu biletu na wybrane wydarzenia. Zakup i wdrożenie systemu do prezentowania treści na wyświetlaczach wielkoformatowych typu "Public Display" – system digital signage, stanowi nośnik uzupełniający tradycyjną formę komunikacji wizualnej, a sprzęt komputerowy i urządzenia niezbędne są do realizacji tych działań.

Projekt dofinansowany jest ze środków Budżetu Samorządu Województwa Dolnośląskiego.

Wartość całego Projektu: 495 084,00 zł
Dofinansowanie projektu z UE: 344 935,91 zł



Fundusze Europejskie
Program Regionalny



DOLNY
ŚLĄSK

Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego



www.filharmonia.jgora.pl

www.mapadotacji.gov.pl

Nadzieja KPR-u w barażach

Dopiero ostatnia koleжка PGNiG Superligi rozstrzygnęła, która drużyna z grupy spadkowej najwyższej w Polsce klasy kobiet w piłce ręcznej zagra dodatkowe mecze. Niestety, na finiszu rozgrywek zespół jeleniogórskiego KPR-u doznał wysokiej porażki 20:33 w Kobierzycach ze swoim imiennikiem. Aby uniknąć degradacji z Superligi, podopieczne trenera Michała Pastuszko muszą teraz wygrać z drugim teamem I ligi, chorzowskim Ruchem.

Trzynastobramkowe rozbiście ekipy z Jeleniej Góry to już czwarte z rzędu zwycięstwo piłkarek z Kobierzyc. Wcześniej, w potyczkach KPR-ów trzykrotnie górą też był zespół beniaminka, prowadzony przez trenera Tomasza Folgę. Gdyby „żółto-niebieskie” przerwały kobierzyczką kłątę i wygrały, a kościerzńska drużyna uległa Piotrcovii w Piotrkowie Trybunalskim, zajęcie dziesiątego miejsca w końcowej tabeli pozwoliłoby uniknąć dwóch pojedynków barażowych. Niestety, żaden z wymienionych warunków ligowego scenariusza nie został spełniony. W hali w Piotrkowie szczyptornistki UKS-u PCM Kościerzyna pokonały gospodynie 29:26, i to właśnie one zajęły dziesiąte, „bezpieczne” miejsce, z dorobkiem 20 punktów.

Całosezonowy bilans jeleniogórzanek to zaledwie osiem zwycięstw, remis, aż 23 porażki – razem 17 pkt., bramki 765:850 i ostatecznie jedenasta lokata w końcowej tabeli. Godne odnotowania w słabym sezonie KPR-u są wysokie miejsca dwóch lidererek, wychowanek klubu, w rywalizacji o tytuł krajowej królowej strzelczyń w Superlidze. W 32 rozegranych meczach doświadczona lewoskrzydłowa, Joanna Załoga zdobyła 182 gole i zajęła wysokie, trzecie miejsce w klasyfikacji najsukceszniejszych zawodniczek. Lepszy bilans miały tylko liderka rankingu Sylwia Lisewska (Kram Start Elbląg) - 217 trafień, Monika Kobylńska (Vistal Gdynia) i Justyna Belter (UKS PCM Kościerzyna) – obie po 193 bramki. W czołowej dziesiątce snajperki Superligi z dorobkiem 148 goli w 29 meczach, na ósmej pozycji uplasowała się rozgrywająca KPR-u z rocznika 1989, Sabina Kobzar.

Od powołania sekcji piłki ręcznej kobiet w Jeleniej Górze, w 1981 roku, już pięć szczyptornistek zdobyło koronę królowej



W każdym meczu Superligi Joannę Załogę wyróżniało duże wsparcie dla drużyny KPR-u i powiększenie bramkowego dorobku.

ekstraklasy. W 2001 roku trofeum wręczono Katarzynie Jeż (d. Pochłód), dwa lata później na krajowych boiskach brylowała Inna Silantiewa (obecnie Krzysztosek). W 2004 roku najwięcej bramek strzeliła Agata Wypych, w 2008 roku Marta Gęga. Ostatnią koronę królowej Superligi dla zawodniczki KPR-u (nazwa klubu od 2009 roku) odebrała siedem lat temu Sabina Kobzar.

Mecz jeleniogórskiego KPR-u w ostatniej kolejce Superligi określono słowami: blamaż, koszmar, porażka z kretesem.

- Nawaliliśmy, co tu dużo kryć, biorę całą winę na siebie - przyznał trener Michał Pastuszko. - Powiem szczerze, nie poznałem swojego zespołu. Upprzedzam, że baraże nie będą łatwe. Aby prolongować superligowy byt, musimy zagrać dwa dobre mecze z Ruchem.

Pierwsza potyczka barażowa w Chorzwie w najbliższą środę, 24 maja. Rewanżowy mecz w Jeleniej Górze w sobotę, 27 maja. Czy piłkarkom KPR-u uda się godnie pożegnać ligowy sezon?

Tekst i zdjęcie: Henryk Stobiecki

Klasa okręgowa Czwórka do awansu

Jeszcze tylko cztery ligowe koleжки (do 15 czerwca) rozegrają piłkarze z jeleniogórskiej klasy okręgowej. Główni pretendenci do czwartoligowego awansu, „pewniaki” kibiców, Sudety Giebułtów i kamiennogórska Olimpia, mają największe szanse, aby wkrótce cieszyć się z występów w wyższej lidze w nowym sezonie.

W 26. serii spotkań liderzy z Sudetów zasłużenie i pewnie zdobyli komplet punktów w konfrontacji z siódmym w tabeli Woskarem Szklarska Poręba. Wynik 2:0 został ustalony już do przerwy. Celnie strzelali Tomasz Moskał i Bartosz Szczyński. Ekipa trenera Mariusza Chłabcza w pełni kontrolowała boiskowe wydarzenia i stworzyła sobie kilka dobrych szans pod bramką Woskaru. W drugiej części meczu, po efektywnym uderzeniu Serhija Tarana i po dobitce głową przez Tomasza Moskala, piłka trafiła w słupek. Zawodników Sudetów wyróżnia

z podejrzeniem złamania ręki, do szpitala został odwieziony bramkarz gości Podskarbi. Po czerwonej kartce dla Godlewskiego, przez końcówkę ponad 20 minut lwówecki zespół grał w osłabieniu, jednak nie stracił cennego punktu. Miejscowi podopieczni trenera Arkadiusza Palucha zmarnowali dwa rzuty karne. W całym meczu ich starania o gola przypominały bicie głową w mur. Ambitną obroną Czarnych doskonale kierował doświadczony zawodnik Zdzisław Mankiewicz.

Jeleniogórski OZPN ustalił termin przerwanego ze względu



Krzysztof Pieśkiewicz (przy piłce) i Daniel Piechno to najsukceszniejsi piłkarze giebułtowskich Sudetów.

najlepsza w okręgowce strzelecka skuteczność - 74 gole, i defensywa - tylko 24 stracone bramki.

Podobnie jak przodownicy tabeli z Giebułtowa, nie zawiedli piłkarze kamiennogórskiej Olimpii. U siebie pokonał Spartę Zembrzydowa po golach Marcina Masiela (z rzutu karnego), Sebastiana Sochackiego i Przemka Powiertowskiego. Obie drużyny wywalczyły po 56 punktów. Praktycznie szansę na awans stracili już piłkarze rewalacyjnego jesienia beniaminka z Lubomierza. Ostatnio Stella wygrała 2:1 z Gryfem Gryfów Śląski 2:1, jednak do Sudetów i Olimpii traci już osiem ligowych „oczek”.

Czwartoligowe aspiracje mają nadal futbolistów ze Świerzawy (51 pkt.). Atut własnego boiska nie pomógł Pogoni zwyciężyć lwóweckich Czarnych (13. miejsce). Zakończony bezbramkowym remisem, ciekawy i dramatyczny mecz dostarczył sporo emocji i wrażeń. Tuż przed przerwą, po jednej z interwencji

na burzę i ulewę na lwóweckim stadionie pojedynku Czarnych z Woskarem Szklarska Poręba. Po 40 minutach goście prowadzili 1:0. Mecz zostanie dokończony we wtorek, 30 maja, od godziny 17.30.

W piłkarskiej rywalizacji o IV ligę są nadal czwarte w tabeli Łużyce. Po wycofaniu z okręgowki Orlików Węgliniec lubański klub dostał walkower 3:0. W zaległym spotkaniu Łużyce pokonały drużynę z Radzimowa 3:2. „Kosmiczni” też zaliczyli walkower 3:0 po rezygnacji z rozgrywek dziwiszowskiego Piasta. Pauzowali piłkarze z Raciborowic. W niedzielnej konfrontacji „Hutnicy” z Pieńską pokonali na wyjeździe KS Stare Jaroszewice 2:1, po trafieniach Pawła Wojdaka i Dominika Szydłarskiego. Beniaminek spod Bolesławca oraz Czarni zamykają tabelę okręgowki i są zagrożeni spadkiem.

Tekst i zdjęcie: Henryk Stobiecki

Seria porażek „gościnnej” Olimpii

Ten wstyd na piłkarskich boiskach będzie jeszcze trwał sześć kolejek, aż do zakończenia trzecioligowego sezonu, do siedemnastego czerwca. W klubowej historii wyniki debiutanckiego sezonu kowarskiej Olimpii zostaną zapisane jako rekordowa seria niepowodzeń.

Kolejne mecze brutalnie weryfikują sportowy poziom drużyny beniaminka. Kibice komentują krótko: - Kompromitacja i żenada. To już jest koniec. Olimpia to pewniak do degradacji z hukiem. W 28 ligowych meczach zespół outsidera wygrał tylko dwukrotnie, pięć zakończył remisowo (razem zdobył 11 punktów). Szokuje liczba aż 21 porażek, w tym 9 „gościnnych”, na własnym stadionie przy ulicy Karkonoskiej. W rundzie wiosennej futbolistów z Kowar jako jedyni nie zdobyli nawet punktu od 18. kolejki, czyli od 18 marca. Zaskakują wysokie porażki 0:9 z liderem z Jastrzębia Zdroju, po 0:6 ze Stalą Bielsko Biala i Śląskiem II Wrocław, 0:4 z piętnastą w tabeli Unią Turza Śląska na klubowym boisku i 0:3 z KP Polkowice. Olimpia ma na koncie najwięcej, aż 84 stracone bramki, i tylko 27 strzelonych rywalom. Sporo ligowych spotkań kowarskiej drużyny trzeba określić jako jednostronne.

- Trzecia liga to trochę wyższy poziom, niż każdy myśli. Olimpia awansowała z zawodnikami czwartoligowymi. Nie było żadnych wzmocnień, w okresie zimowym nawet odeszło kilku piłkarzy. Ten sezon jest trudny pod względem sportowym i organizacyjnym. Nieoczekiwane zmiany w zarządzie w trakcie rozgrywek zrobiły swoje. Szkoda straconych sponsorów. Dysponując małą liczebnie kadra, musimy dać szansę juniorom. Gramy do końca, będziemy starać się zdobyć kilka punktów. Spadek? Ktoś musi grać w czwartej lidze - mówi trener Olimpii, Ołeksij Tiereszczenko.

Trzeba podkreślić, że w kilku ostatnich meczach, m. in. z rezerwami legnickiej Miedzi 1:2, z solidnym Piastem Żmigród 2:3 i w minioną sobotę (20 maja), z wiceliderem, Ruchem Zdzeszowice 2:5, piłkarze z Kowar zaprezentowali się z niezłej strony, ale znowu nie wystarczyło to do zdobycia choćby punktu. Trzecioligowy maruder jeszcze trzy mecze rozegra na wyjeździe, najbliższy 27 maja w Zielonej Górze z Falubazem, i trzy przed własną publicznością, w tym zaplanowane na 31 maja dolnośląskie derby z Górnikiem Wałbrzych (17. miejsce w tabeli - 23 pkt.).

Mało kto przypuszczał, że w tym sezonie kowarski zespół „czerwonej latarni” będzie bronić honoru trzecioligowców w dolnośląskim okręgu w Pucharze Polski. Już w najbliższą środę, 24 maja o godzinie 18, w półfinale na szczeblu wojewódzkim, piłkarze Olimpii powalczą w Lubinie w rezerwami Zagłębia (lider IV ligi grupy zachodniej). Wcześniej pucharowi rywale kowarzan remisem 1:1 zakończyli potyczkę w Polkowicach z KGHM Zanam z III ligi, jednak skuteczniej (4:3) wykonywali rzuty karne. Trenerem Zagłębia II jest doskonale znany w regionie jeleniogórskim były piłkarz i dobry szkoleniowiec Andrzej Turkowski.

W drugiej parze półfinałowej sprawy największej niespodzianki, zawodnicy Victorii Tuszyń z wałbrzyskiej okręgowki, zagrają z Foto Higieną Gać (lider IV ligi grupy wschodniej) z okręgu wrocławskiego. Zgodnie z regulaminem Dolnośląskiego ZPN-u, gospodarzami meczów PP będą drużyny z niższych lig. Jest o co grać. Zdobywca pucharu wojewódzkiego od PZPN-u dostanie premię w kwocie 30 tysięcy złotych. Pokonany w finale zespół otrzyma 10 tysięcy złotych.

Henryk Stobiecki



JELEŃIA
GÓRA



DOLNY
ŚLĄSK

17



PARADA
ROWERÓW



PLAC
RATUSZOWY

ZAPISY OD 9:00//START O 11:30

03//CZE//2017

PATRONI MEDIALNI



nowiny
jeleniogorskie



Maraton na raty
po jeleniogórskich wzgórzach

Zdobywamy Koziniec

Dwa kroki od miasta można być w innym świecie - to największa zaleta Jeleniej Góry. Jednym z dowodów jest szlak na Koziniec - okazałą górę, tuż za granicą administracyjną miasta, z pięknymi widokami.

Koziniec leży na zielonym Szlaku Zamków Piastowskich, pomiędzy jeleniogórską dzielnicą Grabarów a Dąbrowicą w gminie Mysłakowice. Choć położony jest bardzo blisko terenów zamieszkałych i ruchliwych dróg, odwiedzany jest niezmiernie rzadko przez turystów i miejscowych. Ma to jednak swoje plusy - na Koziniec i wokół niego znajdziemy spokój, a szlak jest idealnie czysty, na co w popularnych miejscach nie zawsze można liczyć.

Miejscowi wspominają, że kiedyś na Koziniec była platforma widokowa.

Nic z niej nie zostało. Na szczęście góra doceniana jest przez PTTK, które poprowadziło przez szczyt Koziniec Szlak Zamków Piastowskich, łączący tak popularne miejsca na Dolnym Śląsku, jak Grodziec, Książ, Wojanów czy Perłę Zachodu.

Koziniec ma tylko 462 m n.p.m., ale wejście na szczyt wymaga sprawności - jest stromo, nie ma żadnych barier. Warto się jednak pomęczyć, bo widoki z dwóch wierzchołków są imponujące. Z jednego widać na pierwszym planie



Z nieco niższego wierzchołka Koziniec rozciąga się panorama Gór Kaczawskich.

- jak na dłoni - jeleniogórskie lotnisko, a w tle zachodnią część Karkonoszy i fragment Gór Izerskich. Nieco niżej jest druga platforma szczytowa, z odkrytym widokiem na Góry Kaczawskie.

Zielony szlak przecina centrum Jeleniej Góry (ul. 1 Maja), więc na Koziniec można biec wzdłuż niego, choć znany lepszy wariant, prowadzący spokojniejszą trasą. Z centrum trzeba

biec wzdłuż kanału Młynówki - po rewitalizacji jego otoczenia to całkiem przyjemny rejon Jeleniej Góry.

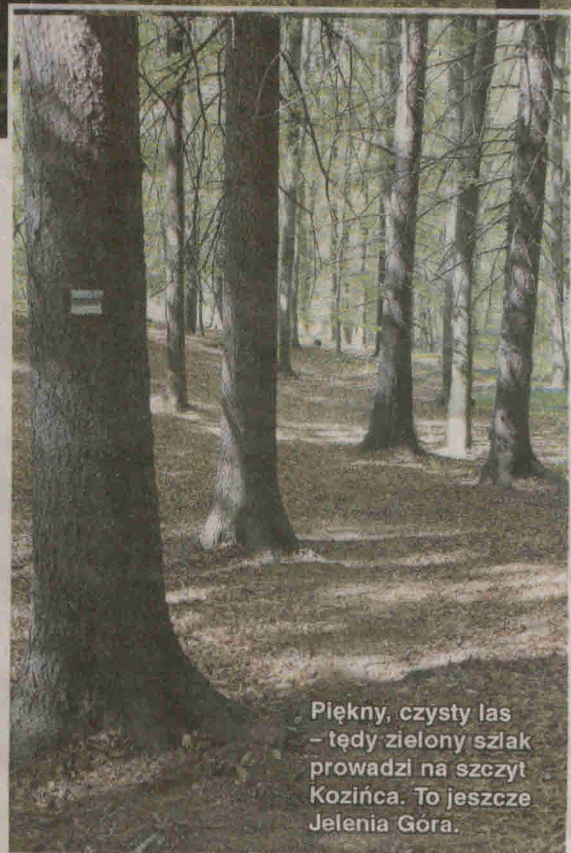
Asfaltowa aleja wzdłuż Młynówki biegnie równoległe do ulicy Osiedle Robotnicze, przecina światła (zbieg ulic Drzymały, Kilińskiego i Os. Robotniczego), doprowadzając nas na most na ul. Różyckiego. Musimy przez niego przebiec na drugą stronę i zbiec na dół za mostem, na ul. Wiejską - płaską, z nawierzchnią asfaltową dobrej jakości i małym ruchem samochodowym, czyli znakomitą do biegania.

Wiejska jest cały czas wierna swojej nazwie - wciśnięta pomiędzy centrum i Zabobrze, pozostaje enklawą spokoju i zachowuje sielski charakter. Po trzech kilometrach doprowadza nas do Grabarowa, gdzie musimy pokonać pasy i kontynuować bieg na ul. Batalionów Chłopskich. Ta ulica łączy Jelenią Górę z Dąbrowicą, zamieniając się po paruset metrach w asfaltowy chodnik otoczony zielenią.

Na tym odcinku zielony szlak odbija w lewo, do wspaniałego lasu, w kierunku Koziniec. Na szczyt mamy stąd około 500 metrów, głównie pod górę.

Z okolic szpitala na Zabobrze, skąd biegliśmy przy okazji zbierania materiału do tego tekstu, na Koziniec jest około pięciu kilometrów. Z placu Ratuszowego będzie około ośmiu kilometrów.

Wypad na Koziniec warto połączyć ze zdobywaniem Góry Szybowcowej trasą przez Wzgórze Dziwiszowskie. To około siedmiu kilometrów „zatopionych” w przyrodzie i rzadko uczęszczanych przez ludzi.



Piękny, czysty las - tędy zielony szlak prowadzi na szczyt Koziniec. To jeszcze Jelenia Góra.

Nie da się oczywiście zupełnie ominąć cywilizacji. Gdy wrócimy z Koziniec do Grabarowa, musimy przebiec przez węzeł drogowy (górną) na drugą stronę obwodnicy i biec dalej prosto, na ul. Łączną, która po kilkuset metrach zamienia się w świetną, pofalowaną trasę o naturalnej nawierzchni, prowadzącą do Dziwiszowa.

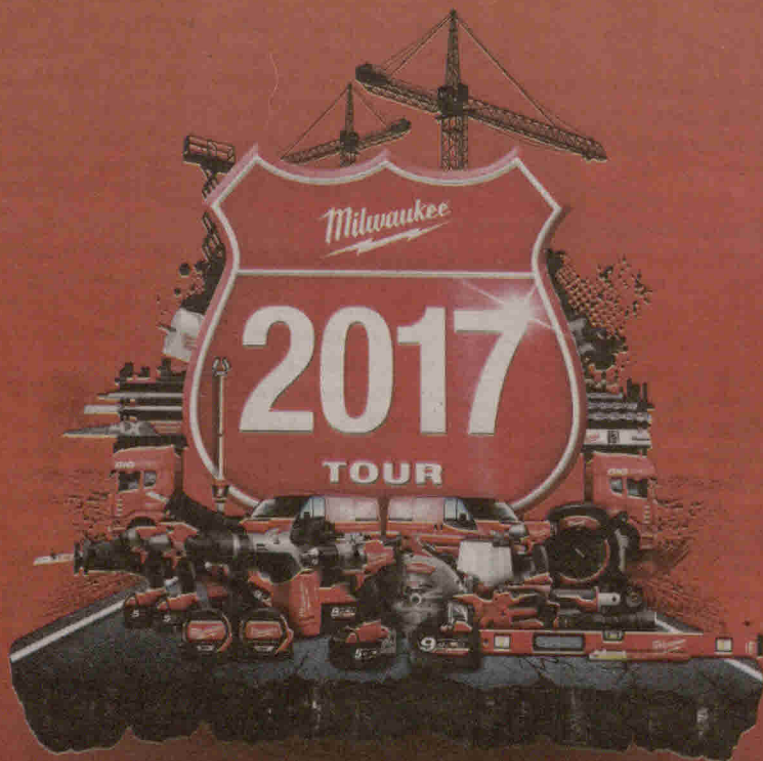
Na początku tej wsi, za mostem, skręcamy ostro w lewo. W ten sposób znajdziemy się na oznakowanej na żółto trasie rowerowej, która poprowadzi nas w cudownym otoczeniu aż pod Górę Szybowcową. Po drodze proszę zachować ostrożność na krótkim odcinku szosy Jelenia Góra - Legnica, po której żółty szlak prowadzi przez około 200 metrów.

Żółty szlak rowerowy opuszczamy pod Górą Szybowcową, którą widać jak na dłoni - podobnie jak ścieżkę, która na nią prowadzi z tyłów Galerii Sudeckiej. Ta ścieżka doprowadzi nas do celu. Na Górze Szybowcowej czekają wspaniałe widoki i bar prowadzona przez byłą znakomitą piłkarkę ręczną, Małgorzatę Jędrzejczak.

Powrót do Jeleniej Góry to już tylko kilka kilometrów w dół - w sam raz, by odsapnąć. Cała trasa Zabobrze-Koziniec-Góra Szybowcowa-Zabobrze liczy około szesnastu kilometrów. Można ją przebiec, ale można też się przejść.

Tekst i zdjęcia: Leszek Kosiorowski

REKLAMA I PROMOCJA



BIG RED TOUR W JELENIEJ GÓRZE!

Przyjdź, przetestuj, dowiedz się więcej o naszych produktach!

26 MAJA, KONMET, ul. Spółdzielcza 35
godz. 10:00-14:00

Czy skrócą się kolejki do lekarzy specjalistów i na zabiegi?

Pacjent czeka na dobrą zmianę

W najbliższych miesiącach nasza służba zdrowia przejdzie kolejną reformę. Co to oznacza dla nas, pacjentów? Zapytani przez nas specjaliści z branży nie robią sobie i nam wielkich nadziei. Główne uwarunkowania, mające wpływ na dostępność do lekarza specjalisty, oczekiwanie na niektóre zabiegi, w zasadzie nie zmienią się.

Kierunek słuszny, dużo niewiadomych

Tomasz Dymyt, dyrektor Wojewódzkiego Centrum Szpitalnego Kotliny Jeleniogórskiej, na pytanie o poprawę sytuacji pacjenta w ostatnim czasie, odpowiada przewrotnie: - A co się takiego stało w służbie zdrowia, by cokolwiek miało być inaczej? Cały czas w branży brakuje pielęgniarek, lekarzy i pielęgniarek. I to się w ostatnim czasie nie zmienia.

Niezależnie od tego szef Jeleniogórskiego szpitala podkreśla, iż trudno powiedzieć, że w służbie zdrowia nic się nie dzieje. - Ministerstwo Zdrowia wręcz przesadziło z ilością aktów prawnych i zmian legislacyjnych. Jako zarządzający dużą jednostką nie jestem w stanie nadać za wszystkimi pojawiającymi się projektami. Wszystko dzieje się trochę za szybko. Obawiam się, czy system będzie w stanie to wytrzymać. W październiku okaże się - wskazuje.

W WCKSKJ nieustannie dochodzi do zmian mających poprawić działalność w ramach zastanych warunków i reguł. Działalność tak dużej placówki podlega permanentnym przeobrażeniom. W Jeleniogórskiej lecznicy otwarto poradnię neurochirurgiczną czy oddział rehabilitacji kardiologicznej w Kowarach. Przebudowuje się SOR, dociepla budynek czy modernizuje infrastrukturę informatyczną.

Niezależnie od tego, co zrobimy, zawsze okazuje się, że to czynnik zewnętrzny modeluje naszą sytuację. Ostatnio wzrosło wynagrodzenie minimalne, minimalna stawka godzinowa w umowach zleceń, rosną koszty zakupu leków i materiałów medycznych. Koszty prowadzenia działalności wciąż mocno wzdłużają przy jednoczesnym obniżaniu taryf przez NFZ - dowodzi dyrektor Dymyt. - Racjonalne gospodarowanie przynosi oszczędności, ale potem okazuje się, że te dodatkowe czynniki w dużym stopniu je niwelują. W końcówce roku 2015 część pracowników otrzymała podwyżki, co podniosło koszty zatrudnienia o około 3,2 mln zł rocznie, a dziś znowu jesteśmy w sporze zbiorowym dotyczącym oczekiwanego wzrostu wynagrodzeń.

Według dyrektora Dymyta sytuacja kadrowa w polskiej służbie zdrowia jest trudna. - Teraz średnia wieku pielęgniarek przekracza 50 lat. Co będzie za 10 lat? - pyta. To będzie miało zasadniczy wpływ na jakość ochrony zdrowia w niedalekiej przyszłości. Zresztą nie chodzi jedynie o deficyt lekarzy i pielęgniarek. Trudno znaleźć pracowników także na inne szpitalne stanowiska, jak choćby techników radiologii czy kucharzy. Tomasz Dymyt jest zdania, że to kwestia polityki państwa. - Kształcą się mnóstwo ludzi

w zawodach, w których na znalezienie pracy nie ma szansy. Wszyscy płacimy z naszych podatków za kształcenie politologów, europeistów i wielu innych często mało przydatnych na rynku pracy specjalistów, nie stymulując edukacji do kształcenia w dziedzinach, w których są widoczne braki kadrowe - mówi. W jego opinii sytuacja kadrowej w medycynie m.in. szkodzi oszczędzanie na rezydenturach i kosztach

pracy nie ma szansy. Wszyscy płacimy z naszych podatków za kształcenie politologów, europeistów i wielu innych często mało przydatnych na rynku pracy specjalistów, nie stymulując edukacji do kształcenia w dziedzinach, w których są widoczne braki kadrowe - mówi. W jego opinii sytuacja kadrowej w medycynie m.in. szkodzi oszczędzanie na rezydenturach i kosztach

pracy nie ma szansy. Wszyscy płacimy z naszych podatków za kształcenie politologów, europeistów i wielu innych często mało przydatnych na rynku pracy specjalistów, nie stymulując edukacji do kształcenia w dziedzinach, w których są widoczne braki kadrowe - mówi. W jego opinii sytuacja kadrowej w medycynie m.in. szkodzi oszczędzanie na rezydenturach i kosztach

pracy nie ma szansy. Wszyscy płacimy z naszych podatków za kształcenie politologów, europeistów i wielu innych często mało przydatnych na rynku pracy specjalistów, nie stymulując edukacji do kształcenia w dziedzinach, w których są widoczne braki kadrowe - mówi. W jego opinii sytuacja kadrowej w medycynie m.in. szkodzi oszczędzanie na rezydenturach i kosztach

Tomasz Dymyt, dyrektor Wojewódzkiego Centrum Szpitalnego Kotliny Jeleniogórskiej, ma nadzieję, że po zmianach zarządzany przez niego szpital będzie mógł przyjąć więcej pacjentów i leczyć ich bardziej kompleksowo.

związanych z dalszym kształceniem młodych lekarzy. Ministerstwo Zdrowia podczas specjalizacji finansuje lekarzowi jedynie wynagrodzenie zasadnicze. Tymczasem droga do uzyskania specjalizacji wiedzie przez liczne kursy i staże, a są to kosztowne formy kształcenia. Praktycznie przez długi okres po studiach młody



Do niektórych poradni specjalistycznych (w ramach ubezpieczenia NFZ) czekać trzeba nawet w trzyletniej kolejce.

lekarz wymaga wsparcia rodziny albo dodatkowych płatnych zajęć. - Takich niedomówień finansowych jest mnóstwo. Żeby poprawić dostępność do lekarzy, trzeba zmienić także i to - dowodzi dyrektor Dymyt. O dostępności do lekarzy w przyszpitalnych poradniach specjalistycznych przesądza m.in. sytuacja kadrowa. - Po prostu nie ma lekarzy! I to nie jest kwestia wynagrodzeń. Trudno namówić kogoś, kto ma życie poukładane gdzie indziej, żeby zaczął pracować w odległej placówce w Jeleniej Górze - mówi szef WCKSKJ.

Czy jest szansa na poprawę sytuacji w służbie zdrowia odnośnie kolejek do specjalistów, oczekiwania na planowe zabiegi? - Branża oczekuje zmian, ale dzisiaj jeszcze za mało wiadomo, żeby móc je ocenić. Ochrona zdrowia, jej finansowanie, to bardzo skomplikowana materia. Nie wolno operować uproszczeniami - mówi Tomasz Dymyt. Szpitali w największym stopniu dotyczyć będzie wprowadzenie sieci takich placówek. Część podmiotów znajdzie się

poza nią i te będą musiały zabiegać o finansowanie w konkursach albo świadczyć usługi poza systemem ubezpieczeń społecznych. NFZ ogłosi, kto jest w sieci i w jakich warunkach będzie prowadzić działalność do 27 czerwca. Zmiany mają wejść w życie od października tego roku. Wielką niewiadomą jest wciąż sposób finansowania świadczeń medycznych

w nowych warunkach. Właśnie zostały opublikowane pierwsze rozporządzenia w tej sprawie.

- System nie będzie prosty. Nawet w szpitalach należących do sieci tylko część świadczeń będzie finansowana ryczałtem w formie budżetu. Spory zakres usług medycznych nadal będzie konkursowany. Jeszcze nie wiadomo, w jakich proporcjach pozostaną te dwa typy usług - mówi szef Jeleniogórskiego szpitala. Czy w zakresie usług świadczonych w ramach ryczałtów przestaną obowiązywać limity przyjęć? Tak, ale także nie bez pewnych ograniczeń. System, oparty na specjalnie wyliczanych algorytmach, zakłada, że zwiększenie przyjęć na dany oddział ponad założoną liczbę może pociągnąć za sobą zmniejszenie ryczałtu. To ma zapobiec biznesowemu podejściu dyrektorów szpitali do prowadzonej działalności i generowaniu nadmiernej ilości świadczeń z przyczyn tylko finansowych. Dyrektor Dymyt zauważa, że także i dziś pojęcie limitu dotyczy w zasadzie tylko części oddziałów szpitalnych.

- W momencie, jak się coś zleгло, nagłego dzieje z pacjentem i trafia on na Szpitalny Oddział Ratunkowy, to przecież limity i tak przestają mieć znaczenie - wyjaśnia. W WCKSKJ podoba się kierunek zmian zapowiadany przez Ministra Zdrowia. - U podstaw reformy leży przekonanie, że najlepiej i najefektywniej leczyć ci, którzy w danych zakresach robią dużo. Liczymy, że po zmianach będziemy mogli przyjąć więcej pacjentów i leczyć ich bardziej kompleksowo, bo dostaniemy na to więcej pieniędzy - mówi Tomasz Dymyt. W jego opinii gorszym modelem jest przekazywanie ograniczonej puli pieniędzy do licznych i rozproszonych podmiotów. To nie sprzyja racjonalnemu wykorzystaniu zasobów.

- Jeśli nastąpi koncentracja usług medycznych w dużych ośrodkach leczniczych, to pacjent powinien odczuć poprawę jakości. Dziś jest tak, że pacjenci, nie mogąc na przykład dostać się do lekarza specjalisty w terenie, trafiają do nas na SOR i tu zostają obsłużeni - mówi dyrektor szpitala. Przypomina jednocześnie, że zapowiadany kierunek zmian może być problemem dla mniejszych jednostek leczniczych.

Dramatyczny brak specjalistów

Rafał Dzygóra, zarządzający Centrum Medycznym Promed w Jeleniej Górze, a także praktykujący lekarz internista, również zauważa, że z punktu widzenia pacjenta ubezpieczonego w NFZ od lat niewiele się zmienia. Niezmiennie, aby dostać się na przykład do kardiologa albo neurologa, trzeba się ustawić w kilkumiesięcznej kolejce. System uwzględni, że niektórzy pacjenci wymagają szybszej konsultacji i wtedy z adnotacją „pilne” na skierowaniu mogą liczyć na przyspieszenie wizyty. Tyle, że w praktyce takich skierowań nie jest wcale tak mało i przyspieszenie bywa umiarkowane.

- Trudno zresztą oczekiwać, by szybko coś się poprawiło, bo ochrona zdrowia to skomplikowana materia, a każda zmiana to proces, który musi być dobrze zaprojektowany. Wiadomo, że mają nastąpić zmiany. Czekamy na nie - mówi Rafał Dzygóra. W jego opinii dzisiaj podstawowym problemem służby zdrowia jest przede wszystkim brak lekarzy specjalistów. Świadczy o tym choćby fakt, że jeśli zmuszeni do szybkiej konsultacji pacjenci próbują się dostać do

kardiologa albo do endokrynologa prywatnie, to także muszą czekać na wizytę tygodniami, czasem też kilka miesięcy. - Zmiany systemowe, wobec braku specjalistów, nie przyniosą raczej przełomowej poprawy z punktu widzenia pacjenta. Nowe rozwiązania organizacyjne Ministerstwa Zdrowia

pewnie mogą coś zmienić, zracjonalizować, ulepszyć, ale nie spodziewam się przełomu, choć oczywiście chciałbym się mylić. Trzeba szkolić więcej lekarzy i stworzyć im w Polsce lepsze warunki do zrobienia specjalizacji, żeby nie wyjeżdżali za granicę. Dziś, na zachodzie Europy łatwiej zrobić specjalizację lekarską niż w naszym kraju. Wiele osób decyduje się na taki wyjazd, a potem zapuszcza tam korzenie. Ale nawet jeśli takie działania zostaną podjęte teraz, to pierwsze pozytywne efekty będą odczuwalne za dobrych kilka lat. To się w jakimś stopniu dzieje, bo zwiększa się liczba przyjęć na wydziały lekarskie. Powstają nowe

ośrodki, jak w Opolu czy Zielonej Górze - ocenia szef przychodni. Potwierdza przy tym opinię, że problem jest tak nabrzmiały, iż to już przestaje być wyłącznie kwestią wynagrodzeń oferowanych specjalistom.

Doktor Dzygóra, specjalista chorób wewnętrznych, doktor nauk medycznych, odczuwa tę presję rynku zatrudnienia lekarzy na własnej skórze. I to nie tylko jako prezes spółki medycznej, ale też jako praktykujący lekarz: - Często od firm headhunterskich, jako specjalista, dostaję propozycje pracy w szpitalach w różnych miejscach Polski i to za bardzo przyzwoite wynagrodzenie, porównywalne siłą nabywczą z wynagrodzeniem na Zachodzie, ale niewątpliwie bezpieczeństwo pracy, organizacja pracy, poziom obciążenia obowiązkami, możliwości szkolenia w szpitalach zachodnich są bardziej zachęcające dla młodych, ambitnych lekarzy. Oferta zarządzanej przeze mnie przychodni kształtowana jest w dużej mierze na podstawie tego, jakich specjalistów udaje się pozyskać do pracy, a nie w oparciu o jakiś teoretyczny model - dowodzi. Oczywiście, najtrudniej o specjalistę w małych miejscowościach. W dużych, akademickich ośrodkach niedobór lekarzy jest zdecydowanie mniej odczuwalny.

Choć kształt zapowiadanych przez Ministra Zdrowia zmian nie jest jeszcze w pełni znany, to wiele wskazuje na to, że w nowym układzie takie przychodnie wielospecjalistyczne jak Promed stracą część kontraktów na rzecz szpitali.



- Bywa, że umówiony pacjent nie przychodzi, nie odwołując przedtem wizyty. To po prostu marnotrawienie rzadkiego zasobu, jakim jest dostęp do lekarza specjalisty, marnowanie środków publicznych. To zjawisko jest, niestety dość powszechne. W ten sposób nie dochodzi do nawet 30 proc. umówionych wizyt - mówi Rafał Dzygóra, szef Jeleniogórskiego Promedu.

Najdłużej czekamy do:

Specjalistyczna opieka ambulatoryjna:

1. poradni endokrynologicznych osteoporozy: 997 dni
2. poradni genetycznych: 350 dni
3. poradni logopedycznych: 325 dni
4. poradni hepatologicznych: 270 dni

Poradnie związane z chorobami psychicznymi i uzależnieniami:

1. poradni psychologicznych: 476 dni
2. oddział leczenia zaburzeń nerwicowych: 332 dni
3. oddział psychogeriatryczny: 258 dni
4. oddział rehabilitacji psychiatrycznej: 177 dni

Rehabilitacja:

1. oddziałów rehabilitacyjnych: 981 dni
2. oddziałów rehabilitacyjnych narządu ruchu: 614 dni
3. zakładów rehabilitacji leczniczej: 561 dni

Stomatologia:

1. poradni protetyki stomatologicznych: 207 dni
2. poradni chirurgii stomatologicznych: 130 dni
3. poradni stomatologicznych dla dzieci: 55 dni

Leczenie szpitalne:

1. oddziałów okulistycznych: 809 dni
2. oddziałów chirurgicznych dla dzieci: 492 dni
3. oddziałów reumatologicznych: 469 dni
4. oddziałów chirurgii urazowo-ortopedycznych: 360 dni

Najdłużej czekamy na zabieg:

1. endoprotezoplastyk stawów kolanowych: 1353 dni
2. endoprotezoplastyk stawów biodrowych: 1162 dni
3. zabiegów w zakresie soczewki (zaćma): 1028 dni
4. leczenie przewlekłego wirusowego zapalenia wątroby typu B: 788 dni

Zestawienie przygotowane przez Dolnośląski Oddział NFZ na podstawie danych z II półrocza 2016 r.

- Rośnie świadomość, bardziej interesujemy się swoim zdrowiem, żyjemy dłużej, przybywa osób starszych, a to oznacza, że popyt na usługi medyczne cały czas będzie rósł, a ich podaż nie będzie nadążać. Trudno będzie sprostać tym wyzwaniom. Przecież kolejki do lekarzy specjalistów są także w Niemczech, gdzie lekarzy na sto tysięcy mieszkańców jest ponad dwa razy więcej niż u nas. Oni też uważają, że wciąż mają za mało lekarzy - wskazuje. Uważa, że warto rozważyć wpro-

jeśli pacjent ma zlecenie 10 zabiegów rehabilitacyjnych, a nie przejdzie pełnego cyklu rehabilitacji z własnej winy, to ubezpieczyciel obciąży go kosztami całego czasu będzie rósł, a ich podaż nie będzie nadążać. Trudno będzie sprostać tym wyzwaniom. Przecież kolejki do lekarzy specjalistów są także w Niemczech, gdzie lekarzy na sto tysięcy mieszkańców jest ponad dwa razy więcej niż u nas. Oni też uważają, że wciąż mają za mało lekarzy - wskazuje. Uważa, że warto rozważyć wpro-

Korporacje rządzą systemem

- Nie jestem w stanie ocenić, czy proponowane zmiany w służbie zdrowia przyniosą odczuwalne, pozytywne zmiany. Mechanizmy rządzące służbą zdrowia są bardzo skomplikowane. Nie działają tutaj proste, znane z gospodarki, reguły rynkowe - mówi Tomasz Kędzia z Obywatelskiego Stowarzyszenia „Dla dobra pacjenta”, wieloletni pracownik Narodowego Funduszu Zdrowia, a prezydentem dziennikarzem. Wskazuje, że w branży aktywne są siły lobbujące na rzecz różnych grup interesów. Niestety, wśród nich wciąż bardzo słabą pozycję mają organizacje pacjencie. A taka równowaga wpływów przy stole negocjacyjnym, kiedy zapadają ważne decyzje co do kształtu służby zdrowia, wydaje się kluczowa dla racjonalnego zorganizowania systemu opieki zdrowotnej. - Chodzi o to, żeby pacjenci wytargowali jak najlepszą obsługę od interesariuszy systemu służby zdrowia. To są w końcu ich pieniądze - podsumowuje przedstawiciel „Dla dobra pacjenta”.

- To jest tak, że Zielonogórskie Porozumienie Lekarzy Rodzinnych co trzy lata kłóci się z Ministrem Zdrowia, żeby mieć jak najlepsze warunki, tzn. otrzymać najlepszą zapłatę za jak najmniej pracy. To zwykły korporacyjny lobbing, gdzie decyzje zapadają w ciszy gabinetów, a dysponuje się publicznymi pieniędzmi. Tam powinni siedzieć przedstawiciele pacjentów - dowodzi Tomasz Kędzia. Patrząc w szerszej perspektywie - dla szefa stowarzyszenia podstawowym grzechem polskiej służby zdrowia jest brak konsekwencji i swoista nielojalność następujących po sobie polityków. Kolejni rządzący krytykują poprzedników, wprowadzają swoje rozwiązania, nieważąc czasem słusne działania podjęte w przeszłości. Przeszłość stowarzyszenia podkreśla, że do służby zdrowia trafiają ogromne, coraz większe pieniądze - na początku było to 20,5 miliarda złotych, a teraz jest 74 mld zł rocznie. I ciągle ich brakuje. W Polsce szpitale zagospodarowały około 53 proc. tej kwoty, w krajach Europy Zachodniej tylko 35 proc. To dlatego, że nie sposób u nas przeprowadzić od lat racjonalnej zmiany, likwidacji szpitali tam, gdzie ich jest za dużo.

- Choć sympatyzuję ze środowiskami liberalnymi, to popieram zapowiadaną ustawę o sieci szpitali. To pomysł przypominający plany jeszcze AWS w zakresie restrukturyzacji szpitali - mówi

Tomasz Kędzia. Mój rozmówca podkreśla, że co do tej części służby zdrowia, która odpowiada za ratowanie życia, system jest niezły. Zdecydowanie gorzej jest z obsługą pacjentów z chorobami przewlekłymi, z opieką ambulatoryjną. - Mimo że z roku na rok rosną nakłady na służbę zdrowia, to kwota, jaką NFZ przeznaczają na leczenie ambulatoryjne, od sześciu lat jest zbliżona - zauważa Tomasz Kędzia. Powodów takiej sytuacji upatruje w mechanizmach, jakie rządzą naszą służbą zdrowia, a które są nie do pomyślenia w wielu innych krajach. Na przykład w Holandii lekarz może zarabiać pieniądze albo w ramach świadczenia usług w systemie ubezpieczeniowym, ze środków publicznych, albo w systemie portfelowym, gdzie pacjent sam płaci za usługę. U nas się to miesza. System jest nieprzejrzysty. Brakuje presji do uporządkowania tej sytuacji. Lekarze specjaliści nie mają tak silnej motywacji do lobbowania w tej sprawie, jak np. lekarze POZ. Zwykle poradnie specjalistyczne nie są ich jedynym miejscem pracy.

Podobnie, jak dla szefów WCKSKJ i Promedu, także dla przedstawiciela stowarzyszenia „Dla dobra pacjenta” fundamentalną kwestią dla wydolności i jakości naszej służby zdrowia jest sprawa kadr. - W Polsce jest za mało lekarzy. Warto się zastanowić, dlaczego tak jest - mówi Tomasz Kędzia. W latach 1980-90 rocznie wydziały lekarskie wypuszczały około 3500 absolwentów. W drugiej połowie lat 90-tych drastycznie spadła ilość trafiających na rynek młodych lekarzy - o ponad tysiąc osób. W 1999 r. polskie uczelnie medyczne opuściło już tylko 2200 młodych lekarzy. Teraz przyjęć na wydziały lekarskie jest nieco więcej, ale wciąż daleko mniej niż 30 lat temu. Stowarzyszenie dokładnie przeanalizowało te statystyki i szukało przyczyn. Ograniczenie przyjęć na wydziały lekarskie i, w konsekwencji, zmniejszenie dopływu nowych medyków na rynek Tomasz Kędzia jednoznacznie wiąże z otworzeniem Naczelnej Izby Lekarskiej (reaktywowała się w 1989 r.). - Wtedy uznano, że lekarzy jest za dużo, a wręcz grozi im bezrobocie. Ta grupa zawodowa, przez swoich przedstawicieli, egoistycznie, w imię własnych interesów, wykreowała sytuację, w której lekarze są poszukiwani, a czasem dramatycznie ich brakuje - mówi. Poza zmniejszoną liczbą przyjęć na wydziały lekarskie swoje zrobiła też emigracja. Ostateczny skutek jest taki, że na tysiąc mieszkańców przypada w Polsce 2,2 lekarza. To najgorszy wynik w Europie (średnia 3,4).

Autobusem przez Karkonosze

Pierwsze zakłady pracy funkcjonujące w dolnośląskich miastach po II wojnie światowej to m. in. Przedsiębiorstwa Komunikacji Samochodowej, czyli popularne PKS-y. W przypadku Jeleniej Góry, za datę uruchomienia takiego przedsiębiorstwa uważa się 18 czerwca 1945 r., czyli dzień, jak do miasta wkroczyły wojska Armii Radzieckiej.

To właśnie wtedy do biura starosty Tadeusza Rzęsisty przybył Władysław Hajdukiewicz - wówczas pełniący funkcję pełnomocnika Krajowej Rady Narodowej do spraw organizacji Przedsiębiorstwa Komunikacji Samochodowej. Jako przewodnik po mieście został mu przydzielony ledwie nastoletni Jan Krzysztoń (były robotnik przymusowy pochodzący z Podhala, który po zakończeniu wojny osiadł w Jeleniej Górze) - pracujący w starostwie na stanowisku tłumacza i pisarza. Panowie mieli zająć się wybraniem odpowiedniego miejsca na bazę PKS. Po objeździe miasta i okolicy wybrali kilka lokalizacji:

- dawny salon sprzedaży i obsługi samochodów Ford, należący przed wojną do Ernsta Heidricha, przy Warmbrunner Strasse (obecnie ul. Wolności 66 - teraz są tam warsztaty PKS Tour Jelenia Góra Sp. z o.o.);
- warsztaty przy Stein-Strasse (obecnie ul. Juliusza Słowackiego - w miejscu, gdzie dziś znajduje się serwis Mercedes);
- wulkanizatornię przy Bolkenhainer Strasse (obecnie ul. Wincentego Pola), dawny zakład samochodowy Otto Knauera;
- willę przy Warmbrunner Strasse 38 (obecnie ul. Wolności 38), będącą przed wojną siedzibą Buttersche Hoehere Lehrenstall.

Prawie równocześnie na słupach informacyjnych w Jeleniej Górze rozlepiono ogłoszenia z ofertą pracy w nowo powstałym zakładzie. Pierwszym chętnym okazał się Bolesław Pokorski, który przystąpił do pracy prawie z miejsca, biorąc udział w porządkowaniu i urządzaniu pierwszego biura PKS-u. Kolejni chętni byli już przyjmowali w schludnie zorganizowanym biurze przy ul. Wolności 38. Tak właśnie rozpoczęła się historia zakładu „PKS Filia w Jeleniej Górze - Wojewódzki Związek PKS w Legnicy”, bo tak brzmiała pierwotna nazwa przedsiębiorstwa, które kilka miesięcy później zostało przemianowane na „Wojewódzki Związek PKS we Wrocławiu Filia w Jeleniej Górze”. Dopiero w 1950 r. nazwę zmieniono

na bardziej swojską „PKS w Jeleniej Górze. Ekspozytura Osobowa”.

Kolejnym zadaniem stojącym przed tymi pionierami było zorganizowanie taboru. Do końca 1945 r. zdołano zdobyć siedemnaście pojazdów. Były to dwa autobusy marki Ford, sprowadzony z cmentarza karawan (również Ford), dwanaście ciężarówek Ford Canada, gdzie wbudowano ławki dla pasażerów, oraz dwa auta GAZ AA pochodzące z demobilu. Później ten pionierski, jeleniogórski tabor autobusowy zasilili samochody przysłane z Zachodu w ramach akcji UNRRA. Jednak wszystkie te pojazdy, z racji swojego zużycia, wymagały bezustannych napraw i remontów. Z tymi było jednak trudno, bo części zapasowe do aut były wówczas prawdziwym rarytasem. Niejednokrotnie wyciągano je z porzuconych na terenie całego okolicznego powiatu wraków. Brakowało także narzędzi. Sytuacja uległa poprawie w 1946 r., kiedy przy ulicy Mostowej powstał zakład „Confex” - warsztat naprawczy, którego pracownicy dokonywali rzeczy wręcz niemożliwych.

Pierwszy był słupek

Sama komunikacja samochodowa w Jeleniej Górze była uruchamiana stopniowo. Jednakże nie zwlekano z rozbudową sieci połączeń. Już jesienią 1945 r. jeleniogórskie autobusy krążyły po całym Dolnym Śląsku, ale nie tylko. Niebawem pojawiły się regularne połączenia z Warszawą, Krakowem, Częstochową i Zieloną Górą. Pierwszy jeleniogórski „dworzec” przedstawiał się niezbyt imponująco, bo ograniczał się do „słupka” znajdującego się przy wspomnianym już biurze na ul. Wolności 38. W 1946 r. funkcjonowały już dwa takie „dworce” - kolejny uruchomiono na placu Niepodległości. Pierwsze dworce i przystanki autobusowe z prawdziwego zdarzenia powstały dopiero później.

Pierwszym kierownikiem zakładu został wspomniany Władysław Hajdukiewicz (funkcję jego zastępcy pełnił Marian Świętochowski). Jednak już w 1946 r. zastąpił go na tym

stanowisku kapitan Jan Rokossowski (zastępca Michał Izdebski). Liczba pracowników bardzo szybko przekroczyła pięćdziesiąt osób, liczba pojazdów oscylowała zaś około dwudziestu. Wśród nich można było znaleźć samochody takich firm jak Ford, Ford Canada, Fiat, Fordson, Dodge czy Studenbacker. Firma z każdym kolejnym

pełnieniem stanu taboru autobusowego o pojazdy tej firmy. Do pierwszego zakupu doszło już 1961 r. - zakupiono wówczas osiem autobusów marki SAN H01. Rok później oraz w latach następnych tabor zasilili modele H25 - łącznie trzynaście pojazdów. Jednakże najpopularniejszym modelem firmy z Sanoka był bez wątpienia SAN H100.

z nawiązką. A jak pokazywała praktyka, w wielu przypadkach to się udawało.

Doceniano też efekty pracy całej załogi, które w połowie lat pięćdziesiątych miały być nad wyraz dobre. Wyniki pracy załogi jeleniogórskiego PKS-u chwaliła ówczesna prasa lokalna. Jak podawał w kwietniu 1955 r. „Głos Jeleniogórski”, pracownicy



Pracownicy PKS przy pierwszym autobusie marki Ford. Jelenia Góra 1945, przy ul. Wolności 38, gdzie od słupka przystanku odjeżdżały pierwsze autobusy. Fotografia archiwalna z kolekcji ikonograficznej związanej z historią regionu Muzeum Karkonoskiego w Jeleniej Górze.

rokiem powiększała się - w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych zatrudniała już ponad stu pięćdziesięciu ludzi i posiadała pięćdziesiąt pięć samochodów. Trzon ówczesnego taboru stanowiły pojazdy czechosłowackiej firmy Škoda. Pomimo bardzo trudnych warunków funkcjonowania zakładu jego hossa trwała w najlepsze. Pod koniec lat pięćdziesiątych załoga liczyła ponad siedmiuset ludzi, a tabor składał się ze stu trzydziestu pięciu pojazdów, co spowodowało konieczność uruchomienia pomocniczej stacji obsługi w Karpaczu oraz rozbudowę tej w Jeleniej Górze (m. in. budowę kanału mycia podwozi oraz montaż mechanicznej myjni aut.). Uruchomiono kursy dalekobieżne do Szczecina, Koszalina i Poznania. Dla potrzeb obsługi transportu pracowników powstającego wówczas kombinatu turowskiego powołano placówkę w Sieniawce, która w swoim szczytowym okresie zatrudniała stu pięćdziesięciu pracowników i dysponowała czterdziestoma autobusami. Warto też wspomnieć, że kilka lat wcześniej z jeleniogórskiego PKS-u wydzielila się tzw. towarówka (działająca w ramach zakładu już od 1950 r.), zajmująca się transportem towarów - w 1953 r. powstała Ekspozytura Towarowa PKS w Jeleniej Górze. Były to jedno z najlepszych lat w historii firmy.

Kolejne ważne wydarzenie to nawiązanie współpracy z Sanocką Fabryką Autobusów, czego efektem było uzu-

Do połowy lat siedemdziesiątych do Jeleniej Góry trafiło ponad sto takich autobusów.auta te praktycznie zmonopolizowały komunikację samochodową na ziemi jeleniogórskiej, a inne marki aut można określić mianem „rodzynek”, bo można je było policzyć na palcach jednej ręki (wiadomo np. o stałych kursach do Ciepliec obsługiwanych za pomocą aut Karosa SM11, Jelcz 272 Mex i Jelcz 021).

Przodownicy za kierownicą

Podobnie jak każdy inny zakład, fabryka czy lokal usługowy, wraz z zachodzącymi w kraju zmianami, jeleniogórski PKS został „wplątany” we wprowadzany z wielkim rozmachem system gospodarki centralnie sterowanej. Ważnym elementem tego procesu była odpowiednia polityka informacyjna (propagandowa). Wedle przekazywanych treści, swoją ciężką pracą każdy z obywateli mógł się przyczynić do „rozwoju socjalizmu i dobrobytu”. Symbolem ówczesnych czasów byli tzw. przodownicy pracy. PKS w Jeleniej Górze również takich posiadał i, zgodnie z ówczesnie przyjętym zwyczajem, byli przedstawiani jako jego duma oraz wzór do naśladowania dla innych pracowników. Wśród tej grupy wymieniano m. in.: Henryka Czechowskiego, Stanisława Woronca, Stefana Sendoraka, Romualda Olinga, Henryka Gazdowicza czy Zygmunta Gnata. Każdy z nich podejmował zobowiązania, które zamierzał wypełnić

przedsiębiorstwa brali z powodzeniem czynny udział w wyścigu przodowników pracy. Oprócz tego mieli być zaangażowani w powszechną akcję oszczędzania - jak wyliczała gazeta, powzięte ciężkie wydatki oraz ekonomiczna gospodarka taborem i paliwami w ciągu dwóch lat pozwoliły zaoszczędzić ponad półtora miliona złotych. Na łamach „Głosu” doceniano, w jak trudnych warunkach przyszło pracownikom PKS-u te zobowiązania i oszczędności realizować. Przy okazji poinformowano o wszystkich ówczesnych bołączkach tego zakładu:

Wyniki oczywiście same nie przysły. Często praca odbywa się przy poważnych trudnościach. Towarzysze z warsztatu skarżą się na brak wyposażenia. Stacja obsługi w Jeleniej Górze posiada obrabiarki starego typu, niejednokrotnie nie nadające się do tego rodzaju prac. Brak jest sprzętu spawalniczego, a ten, który jest (poniemiecki), winien być już dawno wycofany z użycia, jako mogący spowodować wypadki. Pisma, zamówienia i monity wysyłane do Centralnego Zarządu PKS nie pomagają. Odczuwa się również brak aparatu do badania pomp wtryskowych. Drugą bołączką Ekspozytury jest brak miejsca. Taboru jaki już dziś placówka posiada nie można pomieścić na dotychczasowym placu. Często kierowcy parkują wozy na ulicach miasta, za co Ekspozytura płaci kary.

„PKS-owska szkoła jazdy”

Zaraz po wojnie, kierownictwo jeleniogórskiego PKS prowadziło także kursy samochodowe dla chętnych amatorów czterech kółek. O takiej możliwości informowało obwieszczenie z 20 sierpnia 1945 r. wydane przez pierwszego kierownika zakładu - W. Hajdukiewicza:

ZAWIADOMIENIE!

Działając z polecenia Władz Państwowego Urzędu Samochodowego, PKS Jelenia Góra organizuje kursy samochodowe dla kierowców zaawansowanych i nie zaawansowanych połączone z praktyką w Państwowych Warsztatach Samochodowych oraz z nauką jazdy w Państwowej Komunikacji Samochodowej w Jeleniej Górze.

Do Państwowej Szkoły Nauki Jazdy PKS - Jelenia Góra przyjmowani mogą być wyłącznie Polacy.

Zgłoszenia na kursy dla kierowców przyjmowane są do dnia 15. września 1945 w sekretariacie Państwowej Komunikacji Samochodowej w Jeleniej Górze, ul. Marszałka Stalina 38, w godz. 8-12

**Insp. Wł. Hajdukiewicz
Naczelnik Bazy PKS**

Co dalej z Pałacem Królewskim w Mysłakowicach?

Czy dzięki pomocy potomka królewskiego rodu Prus uczniowie w Mysłakowicach doczekają się oczekiwanej od dawna przeprowadzki do nowej szkoły? Lokalni samorządowcy, wraz ze Stowarzyszeniem Pielęgowania Sztuki i Kultury Śląska VSK (Verein zur Pflege schlesischer Kunst und Kultur), którego działaczem jest Franz-Friedrich Prinz von Preußen z rodu Hohenzollernów, chcą wspólnie zabiegać o zdobycie pieniędzy na wybudowanie nowego obiektu szkolnego w tej wsi. W dawnej rezydencji letniej króla Prus, gdzie obecnie jest Zespół Szkół - szkoła podstawowa i gimnazjum - miałyby powstać centrum edukacyjno-muzealne.

Pałac w Mysłakowicach, gdzie uczy się 360 dzieci ze szkoły podstawowej i gimnazjum, w swoim obecnym, neoklasycystycznym kształcie powstał po 1816 roku. Posiadłość zyskała nowe życie oraz prestiż, gdy w 1832 r. kupił ją król pruski Fryderyk Wilhelm III i w toku kilku przebudów przekształcił w rezydencję. Budowla była użytkowana głównie latem. Poza kominkiem nie było w niej ogrzewania, a w pomieszczeniach znajdowały się jedynie pojedyncze okna. Pałac był własnością korony pruskiej do 1909 r., kiedy to został sprzedany prywatnemu właścicielowi, Gustawowi Richterowi. Ten wkrótce zbył go saksońskiemu fabrykantowi Ernstowi Rudolfowi. Jego syn od 2004 roku przez kilka lat regularnie odwiedzał Mysłakowice.

W czasie II wojny światowej w budowli swoją siedzibę miało S.A. Bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych kwatrowali tam Rosjanie, którzy dawną rezydencję zdewastowali i ograbili. Następnie przez krótki czas obiekt był siedzibą Monopoli Rolniczego. W 1950 roku zdecydowano o przekazaniu go na potrzeby szkoły i rozpo-

spełniającą funkcję sali gimnastycznej. W obiekcie próżno też szukać jakichkolwiek elementów jego wyposażenia z czasów, gdy bywali tam pruscy królowie. Dawne meble i inne sprzęty wichry historii rozrzuciły po świecie.

Dyrektor mieszczącego się w pałacu Zespołu Szkół, Andrzej Dąbek, który swój

osób, które odwiedzają nas, twierdzi, że wyglądem budynek przypomina Hogwart, szkołę dla czarodziejów znaną z książek i filmów o Harrym Potterze. Proza codziennego prowadzenia zajęć w tym obiekcie nie jest już jednak tak różowa. Najbardziej przeszkadza brak sali gimnastycznej z prawdziwego zdarzenia. Niektóre klasy, zaadaptowane z danych komnat pałacowych, są też zbyt ciasne

O potrzebie wybudowania nowej kompleksu edukacyjnego i wyprowadzenia nauczania dzieci z pałacu przekonani są też lokalni samorządowcy:

- Mysłakowickim uczniom należy się nowa szkoła - mówi wójt gminy Michał Orman.

- Warunki nauczania w zabytkowym obiekcie nie przystają do standardów, jakie powinna spełniać placówka oświatowa w XXI wieku. Pałac w Mysłakowicach kilka lat temu został wpisany na listę Pomników Historii Prezydenta RP i wszelkie prace remontowe oraz przeróbki jego

wnętrz muszą być uzgodnione z konserwatorem zabytków. Dlatego też od wielu lat czynnymi staraniami, aby w Mysłakowicach powstała nowa szkoła. Gmina posiada już nawet przeznaczoną na ten cel działkę, położoną w pobliżu ośrodka zdrowia, a przejętą od Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa. We-

dług szacunków koszt budowy obiektu szkolnego w Mysłakowicach wyniesie około 20 milionów złotych, zaś wartość pałacu to około 11 milionów złotych. Oznacza to, że nawet gdyby doszło do sprzedaży budowli, gmina musiałaby sporo dołożyć do tej inwestycji.

Czy przełomem w tej sprawie będzie wspólna inicjatywa samorządowców oraz działaczy Stowarzyszenia Pielęgowania Sztuki i Kultury Śląska VSK?

- Jesteśmy po wstępnych rozmowach na ten temat i chcemy wspólnie doprowadzić do zmiany charakteru użytkowania dawnej rezydencji królewskiej - mówi dyrektor biura Związku Gmin Karkonoskich, Witold Szczudłowski. - Zależy nam, aby po wyprowadzeniu się z pałacu szkoły nie zamienił się on w kolejny komercyjny obiekt hotelowy, dostępny głównie dla gości, ale pełnił funkcje edukacyjne. Marzymy o umieszczeniu w pałacu międzynarodowej instytucji naukowej, łączącej w sobie funkcje edukacyjne i muzealne. Strona niemiecka zadeklarowała, że pomoże nam w zdobyciu środków na ten cel. Aktualnie pracujemy nad formułą przyszłego funkcjonowania, zarządzania i finansowania instytucji, gdyż, jak pokazują przykłady z innych ośrodków, nie sztuką jest stworzyć tego typu centrum lecz sztuką jest je później utrzymać - mówi W. Szczudłowski. - Niemieckie Stowarzyszenie jest też zainteresowane zakupem i przejęciem Domu Tyrolskiego. Miałyby w nim ponownie działać muzeum, upamiętniające pobyt Tyrolczyków pod Karkonoszami, zamknięte jakiś czas temu po śmierci poprzedniego właściciela.

Tekst i zdjęcie: Grzegorz Kędziora



Według planów w dawnej rezydencji królewskiej w Mysłakowicach miałyby powstać międzynarodowa instytucja naukowa.

części jego przebudowy. Pierwszy dzwonek w szkole - pałacu zabrzmiał w 1953 roku. O ile bryła budowli zachowała swój wygląd sprzed wojny, to wewnątrz niewiele jest śladów z tego okresu. Są to jedynie fragmenty posadzki na parterze korytarza, niektóre elementy stolarki okiennej oraz strop nad salą balowo-jadalną, obecnie

gabinet ma w części przebudowanej łazienki księżnej, podkreśla, że szkoła w takim miejscu ma jednego w swoim rodzaju ducha, który sprawia, że wielu dawnych absolwentów wraca tam z wielką przyjemnością:

- Tu na każdym kroku czuje się siłę tradycji - mówi A. Dąbek. - Anegdotalnie mogą też stwierdzić, że wiele

REKLAMA I PROMOCJA

Restauracja Ziem Górskich „Pohulanka” - nowe miejsce kulinarne i... kulturalne w Karpaczu

Na początek - fotografie Karkonoszy

Pierwsza była pasja do fotografii. Góry przyciągnęły Cezarego Jackowskiego później. Fotografiją górską zajmuje się od pięciu lat.

- Nasz region jest tak piękny, jak tego nie pokazać na fotografiach? - pyta Cezary Jackowski. Swoje prace pokazuje w Restauracji Ziem Górskich „Pohulanka” w Karpaczu. Tym wernisażem „Pohulanka” otwiera działalność galerijną w restauracji.

Najwięcej czasu autor wystawy spędza na wędrowkach po Karkonoszach. Ulubione miejsce do kolekcjonowania kadrów to Śnieżne Kotły i Wodospad Podgórznej. Ulubioną porą planów zdjęciowych jest... noc. Karkonosze fotografuje od zmierzchu po świt. Autor specjalizuje się w ekstremalnych planach zdjęciowych. Udało mu się uchwycić w karkonoskich plenerach intrygujące zjawiska atmosferyczne.

- Jeśli chcę zrobić wschód - słońca w górach, muszę się liczyć z nieprzespaną nocą - przekonuje autor wystawy - Czasem warunki są naprawdę trudne. Idziemy w śniegu, mgle, deszczu. Ja i mój pies. Najczęściej idę jednak sam.

Cezary Jackowski swoje fotografie podaje później poprawkom graficznym. Efekt finalny można podziwiać na blisko 60 pracach pokazanych na wystawie „Karkonosze od zmierzchu do świtu” w Restauracji Ziem Górskich, a wybranych spośród tysięcy autorskich fotografii. Wernisażowi towarzyszył multimedialny pokaz karkonoskich pejzaży, autorstwa także pana Jackowskiego.

Nawiązują do bogactwa kulinarne i kulturalnego regionu

Nieprzypadkowo wernisaż fotografii Cezarego Jackowskiego miał miejsce w Restauracji Ziem Górskich „Pohulanka”. To nowe miejsce na kulinarnej i... kulturalnej

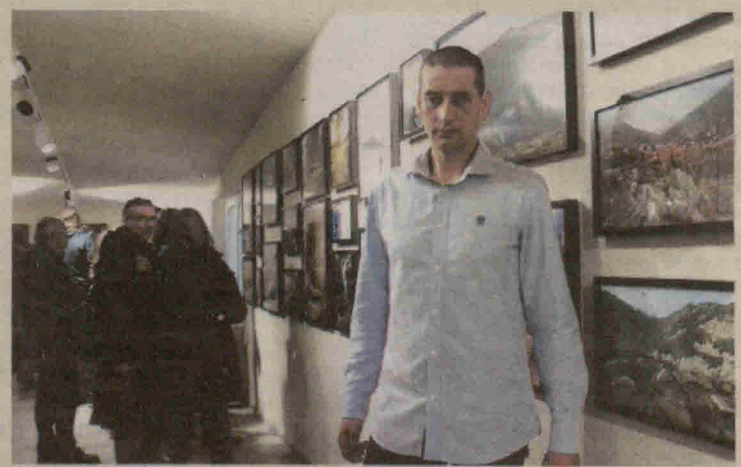


mapie Karpacza. Restauracja, a zarazem galeria, jest czynna od Wielkiej Soboty.

- Naszych gości nie tylko chcemy karmić jadłem, także sztuką. Będziemy prezentować prace lokalnych artystów, nie tylko fotografików, także ceramików czy malarzy. Nie tylko artystów zawodowo związanych ze sztuką wizualną, ale przede wszystkim amatorów, pasjonatów sztuki - mówi Artur Morawski, przedstawiciel rodzinnego kulinarnego biznesu.

W „Pohulance” można podziwiać stałą wystawę narzędzi stolarskich i innych artefaktów związanych w przeszłości z tym terenem. Duże wrażenie robią choćby wykonane w stali stemple do tkanin czy stare wrzeciono. Nawet muzyka, która towarzyszy gościom, nawiązuje do miejscowej tradycji festiwalu poezji śpiewanej. Gospodarze tego miejsca w planach mają także foniczne prezentacje słuchowisk radiowych i książek.

Restauracja Ziem Górskich jest rodzinnym biznesem restauratorów obecnych na kulinarnym mapie Karpacza od 1994 roku.



Cezary Jackowski w „Pohulance” pokazuje ponad 60 kadrów uchwyczonych w Karkonoszach.

Tworząc to miejsce, postanowili pokazać bogactwo Dolnego Śląska: od mebli znakomitego, dolnośląskiego projektanta po

lokalne produkty kulinarne. To wszystko ma tworzyć markę Karpacza.

Dominuje tu kuchnia regionalna, nawiązująca do kulinarnych specjalności górskich, zarówno tyrolskich, jak i karkonoskich. Niektóre przepisy liczą nawet 200 lat, choćby placek karkonoski - kulinarna wariacja na temat placek pasterskiego. Kuchnia bazuje na dziczyźnie, baraninie, wołowinie, serach owczych i kozich. Układając restauracyjne menu, restauratorzy inspirowali się tradycją górskich regionów i możliwościami współpracy z miejscowymi producentami. Baranina od lokalnego hodowcy, dziczyzna z Gór Kaczawskich, kamiennogórskie i łomnickie sery, artystycznie wykonane chleby z Kowar, wina spod góry Ślęza i czeski browar pomagają kreować regionalne smaki.

Właściciele „Pohulanki” nie mają wątpliwości, jaki jest przepis na sukces w gastronomii. To wynik współpracy rozmaitych specjalistów:

- Potrzebny jest świetny kucharz, dobry dekorator wnętrz, a czasem i historyk sztuki - mówi Artur Morawski - Klimat i wystrój restauracji musi być dostosowany do charakteru budynku i tradycji regionu. Przeszczepiony folklor po prostu się nie sprawdza.



Restauracja Ziem Górskich „Pohulanka” jest rodzinnym biznesem restauratorów obecnych w Karpaczu od 1994 roku (na zdjęciu Artur Morawski z żoną).

Życie niewesołe



Wróciłam parę dni temu od mojej bratanicy, która potrzebowała pomocy. Kiedyś, parę lat temu, też o niej pisałam, również po dwutygodniowym pobycie u niej w domu. Dominiko, jej sytuacja nadal jest dramatyczna. Przypomnę tylko, że mieszka w województwie małopolskim, że mąż bił ją i dzieci, nałogowy alkoholik, że dostał już kiedyś karę roku pozbawienia wolności. Ten rok to dla nich było odsapnięcie od tego terroru, przemocy domowej, wyzwick i odoru alkoholu. Wtedy ona jeszcze nie miała w sobie tej determinacji, żeby pozbyć się go całkowicie, żeby go eksmitowali, dla dobra dzieci i niej samej. Więc jak on wrócił z tego więzienia, to dalej robił to samo, co przed zamknięciem. Nie było na niego silnych. Jak trzeźwy, to był spokoj, jak się napił - tragedia. W międzyczasie starsza córka przerwała studia i wyjechała do Londynu, bo chciała się całkowicie odciąć od rodziny, powiedziała, że nie przyjedzie, dopóki ojciec nie trafi albo do więzienia, albo matka go nie eksmituje. Więc to też przyspieszyło cały proces. Tym bardziej, że jej syn ma zespół Aspergera i autyzm, teraz już ma 13 lat i nie jest łatwe wychowywanie go. W sumie ponownie złożyła doniesienie o znęcaniu się nad rodziną i osobno o rozwód oraz eksmisję. Współpracowała też z prawnikiem, który mocno jej pomógł. Ale ten pijak, jej mąż, na rozprawie wszystkiemu zaprzeczał, zeznawał, że jest tylko bardzo nerwowo, oni go prowokują i w wyniku tego dochodzi do awantur w domu. Że gdyby go nie prowokowali, to na pewno w domu byłby spokoj. Jego ojciec też zeznawał i oczywiście to wszystko potwierdził. To człowiek bez kręgosłupa moralnego, bo przecież doskonale wiedział, jak wygląda prawda. No i sprawa karna została umorzona. Nie chcieliśmy wierzyć, że prokurator tak postanowił, to był szok dla wszystkich, którzy byli zorientowani, jak wygląda prawda. No, ale podobno dowody były niewystarczające. Jednak nie tracimy nadziei, bratanica odwołała się od tego umorzenia, pomógł jej prawnik. Jeszcze toczą się dwie inne sprawy: o pozbawienie praw rodzicielskich i o eksmisję. Prawie wszystko rozegra się w czerwcu. Musiałam u nich być dwa tygodnie, bo oni mają też swoje problemy ze zdrowiem, syn mojej bratanicy jest pod opieką jednego terapeuty, a moja bratanica pod opieką drugiego. Gdyby nie to, doszłoby do tragedii, ponieważ ona jest na skraj wytrzymałości nerwowej. Terapia ratuje im wszystkim życie. Tak to jeden zdegenerowany alkoholik potrafi zatruć życie całej rodzinie. Wszyscy się dziwią, dlaczego ona tak długo czekała z tymi sprawami karnymi, pozbawieniem praw, eksmisją, ludzie nie mogą tego zrozumieć. A przecież każdy człowiek ma swój tryb podejmowania decyzji, każdy człowiek ma swoją granicę wytrzymałości, niektóre kobiety mogą naprawdę całe życie cierpieć wielką krzywdę i wydaje im się, że to taki podły los zapisany w gwiazdach. Inni się dziwią, oburzają, krytykują. Ja też taka byłam. A ona po prostu wcześniej nie była gotowa na bunt, dojrzała do tego, chociaż kosztem, niestety, własnych dzieci. Dopiero terapia jej pomogła, gdyby nie to, tkwiłaby nadal w tym chorym układzie. Lokalne radio nawet audycję z nią robiło, pokazywało jej los i tych dzieci. Ale przecież wiadomo, że za terapię najczęściej trzeba płacić, i to nieważko. Finansowo lekko im nie jest, bo ona na tego syna nie dostaje tych 500+, nie dostaje też z funduszu alimentacyjnego, bo jej dochód przekracza minimum. Więc ma pensję nauczycielską, dorabia sobie korepetycjami, orze jak chłop pańszczyźniany, żeby tylko zapewnić rodzinie jakiś taki byt. Tyle też, ile ja wylałam, patrząc na jej gehennę, na tego jej syna, na ich moźól życiowy, to jedyny Pan Bóg wie. Są to ludzie dzisiaj nieszcześliwi, ale jest to światło w tunelu, nadzieja, że zły los się odwróci i będzie jeszcze dobrze.

Anka

Dziękuję za list. Zapraszam do dyskusji.
Dominika (dominika@nj24.pl)

Małe i duże, drożdżowe i piaskowe, z dodatkami i bez - są pożądane o każdej porze roku na naszych stołach. Mowa o babkach, ciastach tak różnorodnych, ile domowych sposobów na osłodek niedzielnego odpoczynku. Babki, babeczki mogą mieć odsłone najprostszą, jak i wykwintną. Skromną, przygotowaną w ostatniej chwili z tego, co można znaleźć w domowej spiżarni. I z odrobiną fantazji, wysokokową (jak podany niżej przepis). Ewa Bogdał z Domu Seniora „Grześ” w Karpaczu (na zdjęciu) potrafi znaleźć rozwiązanie w jednej i drugiej sytuacji. Przepis podajemy w wariacie „wyskokowym”.

BABKA ADWOKATOWA

Produkty: pół szklanki mąki pszennej i pół szklanki mąki ziemniaczanej, 1 szklanka oleju, 1 szklanka adwokatów, 200 gramów cukru pudru, 4 łyżeczki proszku do pieczenia, saszetka cukru waniliowego, 5 jajek.

Przygotowanie: do naczynia wysypać przesianą przez sito mąkę, proszek do pieczenia, cukier puder oraz cukier waniliowy. Wymieszać, dodać resztę składników i za pomocą miksera połączyć w jednolitą masę. Przygotować formę na babkę, wysmarowaną masłem i obsypaną mąką. Piekarnik rozgrzać do 180 stopni (160°C z termoobiegiem), babkę piec niecałą godzinę.

Gotową babkę można posypać cukrem pudrem lub polać lukrem, także adwokatowym. W tym celu należy utrzeć 100 gramów cukru pudru z trzema łyżkami likieru jajecznego. **MPP**

Babki górá!



M. FOTODZAK-PELCZYŃSKA

Walka z cholesterolem

Odbiegający od normy poziom cholesterolu powinniśmy skonsultować ze specjalistą, jednak zupełnie niezależnie od tego, co zaleci nam lekarz, warto zmienić nawyki żywieniowe.

Wzrost poziomu złego cholesterolu (LDL) powodują tłuszcze zwierzęce (smalec, boczek, wędliny, tłuste mięso), sery żółte i topione, słodczyce, żywność typu fast food, a także szalenie popularne zupki i inne dania w proszku - te produkty powinniśmy wyeliminować z naszego menu całkowicie. Mięso zastąpmy rybami, masło - margaryną (najlepiej z zawartością naturalnych steroli roślinnych) lub dobrym, wyciskany na zimno, naturalnym olejem (lniany, oliwa z oliwek), odstawmy pełnotłuste mleko, a w miejsce śmietany wprowadźmy jogurt naturalny. Warto też zainwestować w garnek do gotowania na parze.

Co jeśli, aby zmniejszyć stężenie LDL? Do jadłospisu na stałe powinny trafić chude produkty mleczne, produkty bogate w błonnik, takie jak płatki owsiane, siemię lniane, pieczywo gruboziarniste, warzywa i owoce, kielki pszenicy, orzechy. Warzywa i owoce w dużych ilościach (powyżej 400-500 g dziennie) należy spożywać ze względu na błonnik zmniejszający stężenie cholesterolu, potas obniżający ciśnienie krwi oraz bogactwo tzw. przeciwutleniaczy, do których należą witaminy antyoksydacyjne (witamina C, beta-karoten) i tysiące flawonoidów.

W diecie profilaktycznej ważne miejsce zajmują ryby morskie - choć nie dlatego, że

zmniejszają stężenie LDL (produkty zwierzęce są przecież źródłem cholesterolu), ale z powodu dużej zawartości kwasów tłuszczowych omega 3, które zapobiegają zaburzeniom rytmu serca, działają przeciwkrzepliwi i przeciwzapalnie, a także zmniejszają stężenie trójglicerydów. Znakomitym źródłem kwasów omega 3 jest olej lniany nierafinowany - można dodawać go do sałatek, można używać do pieczenia zamiast innych tłuszczów. Wprowadźmy do jadłospisu czosnek. Codzienne spożywanie 2-3 ząbków znacząco obniża poziom złego cholesterolu (nawet o 10 proc. w skali roku) i normalizuje ciśnienie tętnicze.

Decydując się na zmiany żywieniowe, zmierzmy również harmonogram posiłków - dzienną porcję pożywienia rozdzielmy z 2-3 obfitych posiłków na 4 do 5 mniejszych racji. W walce z cholesterolem ważny jest ruch - codzienne pół godziny to absolutne minimum: rower, spacer, pływanie, prace w ogródku, gimnastyka, taniec, skakanie na trampolinie, bieganie po parku - cokolwiek, byle systematycznie. Tak spożytkowany czas pozwoli również zgubić zbędne kilogramy i zapoczątkuje dobrą kondycję.

To, co spożywamy, jest bardzo istotne. Pamiętajmy jednak, że podwyższony cholesterol zawsze powinien być sygnałem do przeprowadzenia odpowiednich badań, szczególnie badań wątroby - zły stan tego narządu układu pokarmowego jest powiązany właśnie z zaburzeniami w produkcji cholesterolu. **(ep)**

Pomogę, oddam za darmo



Do oddania: Wersalka, kuchenka gazowa, segment z szafą, piec „koza”; narożnik kuchenny (Podgórzyn); buty damskie (r. 37-39); buty dziecięce (r. 30-33), tv.

Potrzeby: Wózek-spacerówka; komplet wypoczynkowy lub narożnik; lodówka; pralka; pralka (wąska).

Ofiarodawcy i potrzebujący mogą dzwonić pod nr 75 764 63 66 w godz. 9-15.

(ep)

Gdy serce drgnie

Waga - lat 75, samotna, bez nałogów, zobowiązań, pozna starszego Pana do 80 lat, bez nałogów i zobowiązań. Tel. 74/665-42-85.

Waga

Koziorożec, lat 75, wdowa bezdzietna, bez nałogów, pozna starszego Pana do lat 80, któremu dokucza samotność. Pan bez nałogów, uczciwy, uczulowy, myślący o poważnym związku. Tel. 530-459-407.

Koziorożec

Rozwiedziona, samotna, pracująca, niezależna finansowo pozna Pana, który zmieni smutne jej życie. Pan zmotoryzowany, wiek od 55-65 lat. Jesteś zainteresowany - zadzwoń. Tel. 508-764-439. Na smsy nie odpowiadam.

Samotna

Mam 39 lat, Jestem niezależnym, spokojnym kawalerem. Chętnie poznam bezdzietną dziewczynę w wieku 35-43 lat. Poważne oferty. Tel. 691-019-581.

Jarek

Poznam Panią o kobiecych kształtach, do lat 60. Panią, która jest stanu wolnego, dokucza jej samotność i myśli o przyjaźni z Panem. Czas pokaże, co dalej. Ja rozwiedziona, wysoki, minęła 60-tka, niezależny finansowo-mieszkanie, bez nałogu, spokojny, opanowany. Czekam na przemyślane odpowiedzi. Zapraszam. Tel.518-649-794.

Leszek

Samotny po 60-tce pozna panią w podobnym lub młodszym wieku. Tel. 698-545-737.

Domator

Bez nałogów, lubiąca długie, romantyczne spacerunki we dwoje. Jestem kawalerem, zadbanym. Mam dom. Niezależny finansowo. Tel. 505-200-671.

Ryszard Wielki

Jestem kawalerem, zadbanym, uczciwym humorystą, 178 cm wzrostu, poznam Panią do 55 lat, do stałego związku. Tel. 697-143-621.

Robert

Bez nałogów, lubiąca muzykę, spacer, taniec. Ja niezależny finansowo, dom, praca, tenis, rower. Nie mam dużych wymagań. Tel. 697-745-175.

Aleksander Wielki

Mam 42 lata, jestem niezależnym, spokojnym kawalerem. Chętnie poznam bezdzietną dziewczynę, poważnie myślącą o życiu. Tel.600-267-752.

Sympatyczny

Mówi się, że wiosną zakochują się ludzie. Może i Tobie uda się osiągnąć? Znajdź czas dla siebie i napisz do mnie. Kto pragnie się ogłosić, pisze kilka słów o sobie i o swoich oczekiwaniach wobec ewentualnego partnera. List trzeba dostarczyć do redakcji NJ (ul. M. Curie-Skłodowskiej 13, 58500 Jelenia Góra), można też wysłać mailem lub faksem. Powtórzenie anonsu wymaga jedynie kontaktu telefonicznego. Kto pragnie odpowiedzieć na ogłoszenie (jeśli nie ma numeru telefonu), pisze list do wybranej osoby, zaznaczając jej imię i numer Nowin, w którym anons się ukazał, oraz załącza w kopercie znaczek pocztowy. Tel. do mnie 69463332 lub email: ania@nj24.pl

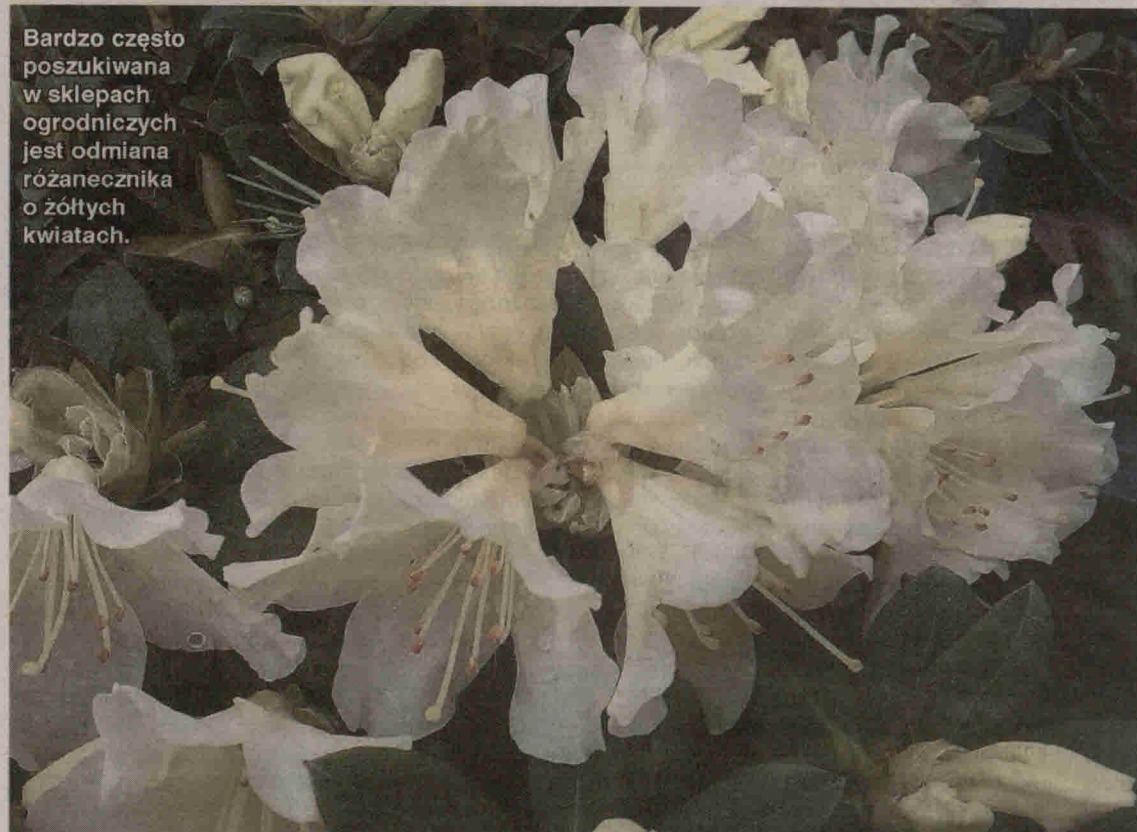
Rododendrony

Rododendrony, znane również jako różaneczniki, to zimozielone, kwitnące krzewy, obok których ciężko przejść obojętnie. Zachwycają pięknymi kwiatami w różnych barwach, w zależności od odmiany.

Rododendrony dorastają do 4-5 m wysokości, chociaż w sprzedaży możemy znaleźć też odmiany niższe, które potrafią dorastać tylko do 60 cm. Pierwsze kwiatostany pojawiają się już w kwietniu a wyglądem przypominają bukiety róż. Różaneczniki najczęściej występują w kolorze czerwonym, fioletowym lub białym, natomiast rzadko spotykane są odmiany w kolorze żółtym. Są to rośliny popularne w ogrodach i bardzo lubiane przez działkow-

rośliny: dół w ogrodzie wykopujemy na głębokość około 80 cm, wykopaną ziemię mieszamy z torfem kwaśnym i w tak przygotowanym miejscu sadzimy krzew. Po posadzeniu należy roślinę podlać. Jeśli nie mamy torfu kwaśnego, możemy posadzić krzew w ziemi specjalnej dla roślin kwaśnolubnych. Ziemię dla rododendronów kupimy w każdym sklepie ogrodniczym. Różaneczniki mają płytki system korzeniowy, dlatego tak ważne jest

odżywczych powinno odbywać się w okresie wiosennym i wczesnoletnim. Uważajmy jednak, by nie przedłużać tego okresu, gdyż rośliny nie zdążą przygotować się do zimy. Koniecznie trzeba zadbać o odpowiednią ilość wody, ponieważ jest ona niezbędna do wszystkich etapów rozwoju rośliny. Młode rododendrony nie najlepiej znoszą okres zimowy, dlatego tak ważne jest ich zabezpieczenie przed nadchodzącą zimą. Rośliny zabezpie-



Bardzo często poszukiwana w sklepach ogrodniczych jest odmiana różanecznika o żółtych kwiatach.

ców, mają jednak duże wymagania. Odpowiednie miejsce i pielęgnacja przez cały sezon pozwolą cieszyć się zdrowym i obficie kwitnącym krzewem. Sadząc krzew, wybierzmy dla niego miejsce półcieniste, zaciszne, osłonięte od wiatru. Ponieważ rododendrony nie zrzucają liści na zimę, są bardziej wrażliwe na niskie temperatury i suszę fizjologiczną. Różaneczniki są roślinami kwaśnolubnymi, dlatego należy pamiętać o odpowiednim pH gleby w każdym roku uprawy. W tym miejscu krótki instruktaż sadzenia

ściółkowanie podłoża po posadzeniu, dla utrzymania odpowiedniej wilgotności. Najlepszym materiałem do ściółkowania będzie kora, tylko pamiętajmy, aby była ona odpowiednio przekompostowana. Zabezpieczenie korzeni to niejedyny zabieg pielęgnacyjny, Rododendrony należy systematycznie nawozić. Pamiętajmy, że bardzo ważną kwestią jest zastosowanie nawozu odpowiedniego dla rododendronów. Nawóz powinien być przeznaczony dla roślin kwaśnolubnych, bogaty w fosfor i potas. Dostarczanie składników

czamy, okrywając je agrowłókniną, ale pamiętajmy, aby owijać je tak, by nie zaparzyły się w środku w cieplejsze dni. Ważnym elementem jest także zabezpieczenie płytkiego systemu korzeniowego, dlatego przed nadejściem zimy warto podsypać różaneczniki dodatkową warstwą kory. Kolejnym zadaniem jest ich podlanie, ponieważ przesuszenie podłoża w zimie jest dla rododendronów bardzo niebezpieczne. Różaneczniki nie zapadają w pełen sen zimowy i nawet w zimie, a zwłaszcza na przedwiośniu, transpirują wodę przez liście. Zła pielęgnacja i zlekceważenie wymagań rododendronów może być początkiem wielu chorób, które atakują te krzewy. A przecież wiemy, że lepiej zapobiegać niż leczyć, dlatego tak ważne jest, aby od samego początku zadbać o wszystkie czynniki, które mają wpływ na rozwój rośliny. Różaneczniki nie lubią przycinania, dlatego pamiętajmy o tym, że krzew będzie się rozrastał, i zapewnimy mu odpowiednią ilość miejsca w ogrodzie. Rododendrony bardzo ładnie prezentują się jako pojedyncze egzemplarze, a także w kompozycji z innymi roślinami. Te wyjątkowe krzewy będą dały każdej wiosny niezwykle barwny spektakl, jeśli tylko będą odpowiednio pielęgnowane.

Teksty i zdjęcie: Ewelina Walczak

Co warto wiedzieć

Często zastanawiamy się, co robimy źle, skoro krzewy w ogrodzie nie kwitną. Przyczyn może być naprawdę wiele. Jeżeli krzew osiąga wiek kwitnienia, to brak kwiatów może świadczyć o tym, że nie powstały pąki lub zostały one zniszczone. Najczęstsze przyczyny to:

- źle przycięty krzew lub przycięty w nieodpowiednim czasie, co świadczy o tym, że pąki zostały usunięte
- krzew cierpi z powodu niedoboru potasu, zamiast kwiatów rozwijają się liście, ponieważ został zastosowany źle dobrany nawóz, który charakteryzuje się dużą zawartością azotu, natomiast brak w nim pozostałych składników, głównie potasu
- w czasie formowania pąków w glebie była zbyt mała ilość wody, co wpłynęło na zahamowanie i brak zawiązywania pąków
- pąki zostały zniszczone przez mróz, zbyt niska temperatura powoduje uszkodzenie pąków kwiatowych
- pąki zostały uszkodzone przez szkodniki

REKLAMA I PROMOCJA



Pelargonium

Rozmowa z Jerzym Wiąckiem, właścicielem rodzinnej firmy Ogrody Karkonoszy.

- Jest Pan ogrodnikiem z długim stażem. Co Pan poleca w tym sezonie na balkon?

- Tak, zajmuję się ogrodnictwem dopiero od 37 lat i jeszcze niewiele wiem na ten temat. Polecam pelargonie, znane, popularne i doceniane. Pelargonium jest najłatwiejszą do uprawy rośliną balkonową.

- A jakie rodzaje?

- Pelargonium stojące, zwana rabatową, czerwona Anthony (na zdjęciu powyżej) o dużym rozkrzewieniu, charakteryzuje się dobrym wzrostem, nawet przy niskich temperaturach, ma duże, atrakcyjne kwiaty. Pelargonium zwisa bluszczolistna, w odmianach VDP Rot czy Decora Red kwitnie wcześniej i obficie przez całe lato. Charakteryzuje się zwartym wzrostem, całkowicie okrywa skrzynkę. Wsadzamy je pod koniec maja.

- Co roku Państwa kwiaty wspaniale się prezentują. Co robicie, że są takie piękne?

- Powodzenie w uprawie zależy już od ziemi, w jakiej są rośliny posadzone.



Od kilku lat oferujemy ziemię z polimerem zatrzymującym nadmiar wody i oddającym w chwili zapotrzebowania. Następnie ważne są nawożenia. W naszych uprawach stosujemy nawóz wolno działający, wykorzystywany przez rośliny przez 5-6 miesięcy. I ostatni ważny punkt to podlewanie. Pamiętajmy!! Pelargonium nie potrzebuje dużo wody, roślinę łatwiej jest utopić niż zasuszyć.

- Nasadzamy skrzynki i pojemniki roślinami balkonowymi.
- Kompozycje ustalamy z klientem indywidualnie.
- Do dyspozycji kilkadziesiąt gatunków i odmian roślin.
- Odbiór po „zimnych ogrodnikach”.

➔ Zapraszamy do Maciejowej 100 m za pętlą autobusu „2” w kierunku Wrocławia.

ogrody KARKONOSZY

Fiore Ogrody Karkonoszy
Rodziny Wiącek

mgr inż Katarzyna Gronek
ul. Wrocławska 120
58-508 Jelenia Góra

75 75 18 295
600 874 519

www.ogrodykarkonoszy.eu
www.allegro.pl/ogrodnik11
sklep@ogrodykarkonoszy.eu



Wspomnienie  o Kazimierzu Rosole (1943-2017)

Dyrektor i radny z klasą, mistrz dialogu, dyskusji i konsensusu

„Nietatwo jest żegnać się wiedząc, że żegna się na zawsze”.

- Kazik urodził się w małej podkarpackiej wiosce. Od najmłodszych lat związany był z prawdziwą wsią i może dlatego tak dobrze czuł i rozumiał ludzi żyjących i pracujących na roli. Nawet wtedy, gdy z rodzicami przeprowadził się do miasta, do Wrocławia, każde wakacje spędzał u dziadków w Mikulicach. Pomagał w gospodarstwie, w różnego rodzaju pracach. Nieobca była mu ciężka robota w polu, stajni i w obejściu. W Mikulicach pokochał konie, do których wrócił w dorosłym życiu w Jeżowie Sudeckim. Tę miłość zaszczerpił swoim wnuczkom. Był bardzo dumny, że Ala i Laura uczą się jazdy konnej – wspomina Alicja Burak.

- Marzeniem Taty było mieć dom, przy którym będzie zagroda dla koni. Swój azyl znalazł w Jeżowie Sudeckim – mówi syn Paweł Rosół. - Na dużej posesji prychały konie, czekały psy, miauczały koty. Tak jak u kochanych dziadków w Mikulicach. Dorastając ja i starszy brat Piotr stale pomagaliśmy Tacie. Każdą wolną chwilę spędzał w ogrodzie. Pomimo kalectwa (amputacja nogi) Tata sam wykonywał różne prace z wielką precyzją. Swą rozległą wiedzę i praktykę w zakresie uprawy roślin chętnie dzielił się z sąsiadami. Jego pachnące, suszone zioła do dzisiaj rozciągają aromat w wielu domach. Chętnie jeździł do teściów w Konieczpolu. Tam

chodził łowić ryby, zbierać jagody i grzyby. Dobrze wypoczywał. Tata nie znosił zorganizowanych czasów, zegarek zostawiał w domu. Doczekał się czworga wnucząt. To im przekazał swą miłość do przyrody i zwierząt, zwłaszcza koni.

- Miałem to szczęście i poznałem Kazimierza przed 35 laty, kiedy razem zaczęliśmy budować nasze domy, na tej samej ulicy w Jeżowie Sudeckim. Przez lata dał się poznać jako wspaniały przyjaciel i życzliwy sąsiad, kochający mąż, ojciec i dziadek. Podwładni wspominają Kazimierza jako wymagającego, uczciwego i sprawiedliwego szefa. Był człowiekiem czynu, wrażliwym na potrzeby innych ludzi. Dzielił się z nimi doświadczeniem i wiedzą. Był radnym i przewodniczącym Rady Gminy oraz współzałożycielem Stowarzyszenia Sołectwo Jeżów Sudecki. Walcząc do ostatniego tchnienia, przegrał walkę ze śmiertelną chorobą. Żegnaj, Przyjacielu. Spoczywaj w pokoju - powiedział Zbigniew Baliński podczas majowego pożegnania śp. Kazimierza.

Po ukończeniu we Wrocławiu wydziału budownictwa wodno-melioracyjnego Akademii Rolniczej, z tytułem inżyniera, Kazimierz Rosół podjął pracę zawodową w Opolu. W 1969 roku, z rok wcześniej poślubioną Haliną, przyjechali do Jeleniej Góry,

- Odejście człowieka będącego w pamięci ludzkiej OSOBOWOŚCIĄ powoduje znaczącą lukę, a jeżeli w tym momencie odchodzi Przyjaciel, to tak, jakby odeszła część samego siebie, której nie sposób kimkolwiek zastąpić – twierdzi Bronisław Szeles. - Poznałem Kazika na początku lat 70-tych jako dyrektora Rejonowego Przedsiębiorstwa Melioracyjnego w Jeleniej Górze. Z podziwem i niedowierzaniem patrzyłem, jak ten młody człowiek radzi sobie z kierowaniem wieloosobowym zakładem, w którym znaczącą częścią załogi fizycznej byli ludzie z niezbyt chlubną przeszłością i niewybrednymi manierami. Kazika autentycznie lubili i szanowali. Za pracowitość, sprawiedliwą ocenę dobra i zła, za duże wymagania od siebie i innych. Nie tolerował wygodnictwa i uników. Takim był na wszystkich piastowanych przez siebie stanowiskach: dyrektora Wydziału Rolnictwa Urzędu Wojewódzkiego w Jeleniej Górze i Dolnośląskiego Wojewódzkiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego, oddział w Jeleniej Górze. W każdym miejscu pracy Kazik pozostawił wartości materialne i te trudniej wymierzalne, w postaci wychowanków przenoszących te wartości dalej. Przez całą znajomość nasze drogi zawodowe zbiegały się lub biegły równolegle. W tym czasie poznaliśmy się bliżej. Nasza przyjaźń stała się międzyrodzinną. Widziałem Kazika w sytuacji powdzenia i radości, przeżywania porażek i smutku. W każdej sytuacji zachowywał się godnie, z wyczuciem i umiarem. Miał wielkie serce i potrafił odpuszczać swoim winowajcom.

Podczas uroczystego pożegnania Kazimierza Rosoła z życiem zawodowym (tylko w Ośrodku Doradztwa Rolniczego), w marcu 2009 roku w Łomnicy, jeden z podwładnych, Jarek Kowalski powiedział: „Mam



okazję w kilku słowach wyrazić moją wielką wdzięczność, ale przede wszystkim wielki szacunek dla Pana Dyrektora. Los sprawił mi ten zaszczyt, że przez 12 lat mogłem z Panem współpracować (tak, nie pracować, a współpracować). Nie potrafię zliczyć i wymienić, za co chciałbym Panu podziękować i za co zdobył Pan u mnie taki autorytet”.

- Jako uczeń Liceum Ogólnokształcącego nr 10 we Wrocławiu, które ukończył w 1961 roku, Kazik był zawodnikiem sekcji strzeleckiej WKS-u Śląsk. Reprezentował Śląski Okręg Wojskowy w mistrzostwach Polski. Już jako młody chłopak był bardzo uczynny i solidny. I taki pozostał do ostatnich chwil życia. Dla mnie był nie tylko kuzynem. Był więcej niż PRZYJACIELEM - zapewnia Elżbieta Szewczyk.

Ś.P. Kazimierz był chrześcijaninem, członkiem naszej społeczności parafialnej, sołectkiej i gminnej. W Jego życiu słowo OBOWIĄZEK było postawione na najwyższym poziomie. Wszystko, co wykonywał, było nacechowane odpowiedzialnością wobec rodziny, sąsiadów i lokalnej społeczności. Kazimierz Rosół przez cztery kadencje, od 1990 roku, był radnym Rady Gminy Jeżów Sudecki. Dwukrotnie pełnił najwyższą funkcję przewodniczącego Rady Gminy, był szefem i wiceszefem wielu komisji. Przyjęte na siebie obowiązki zawsze wypełniał z najwyższą starannością i rozważą. Dążył do tego, aby Rada lub komisje wypracowały, wydiskutowały naj-

lepsze rozwiązania. Pan Kazimierz był mistrzem dialogu i dyskusji oraz osiągnięcia konsensusu. Wymagał wiele od siebie i od tych, z którymi pracował. Potrafił doskonale przekazywać wiedzę, stawiać zadania, motywować do pracy, dając jednocześnie wskazówki do jej dobrego wykonania. Mimo że był wymagający, nigdy się nie unosił, jak przekazywali mi Jego współpracownicy, ale ja również tak uważam - był jak dobry ojciec. Dziś powiem o Nim trochę zapomniane określenie, bo coraz mniej takich osób. Ś.P. Kazimierz był człowiekiem z klasą! Pamiętam radość kolegi Kazimierza i łzy wzruszenia podczas uroczystej sesji w 2015 roku z okazji 25-rocznicy samorządu gminnego. Było to niezwykle spotkanie wspomnień i serdeczności. Radni pierwszej kadencji, mimo różnic, braku znajomości, a wręcz nieufności w dobie przełomu historii, w najwyższym stopniu wywiązały się ze swoich obowiązków. Przewodniczył nam właśnie Kazimierz Rosół. Pomimo że był nowym mieszkańcem Jeżowa Sudeckiego, cieszył się ogromnym szacunkiem mieszkańców. Swój spokójem, radami, szczególnym sposobem zainteresowania i wsłuchiwanie się zdobył wielkie zaufanie. Żył potrzebami Naszej Małej Ojczyzny, jaką już na zawsze został dla Niego Jeżów Sudecki. To fragmenty tekstu pożegnania z ceremonii pogrzebowej, którego autorem jest wójt gminy Edward Dudek.

- W bolesnej dla nas chwili setki osób okazało nam wiele serca, głębokiego współczucia, dzieliło żal i smutek, wzięło udział w mszy świętej, w pogrzebie i odprowadziło kochanego Kazimierza na miejsce wiecznego spoczynku. Wszystkim serdecznie dziękujemy. Nie umiera ten, kto trwa w sercach i w pamięci naszej - mówią żona Halina Rosół i synowa Agnieszka.

Zakład Usług Pogrzebowych „ANUBIS”
Dom Pogrzebowy KREMATORIUM

Jelenia Góra ul. Sudecka 68A
(Parking Nowego cmentarza)
Jelenia Góra ul. Wiejska 4b
Cieplice ul. Jagiellońska 26
(wjazd od ulicy Sobieszowskiej)
tel. 757522582; kom. 601748441
www.anubis-pogrzeby.pl

Całodobowy Zakład Usług Pogrzebowych „WISEN”

Jelenia Góra,
ul. Piłsudskiego 39
Kowary, ul. 1 Maja 9,
tel. 75 75 258 97
kom. 502 34 10 50

Zapraszamy Czytelników do wspominania swoich bliskich,
tel. 75 64 244 20

Serdeczne podziękowanie wszystkim uczestnikom pożegnania
Śp. Krzysztofa Biegały
przyjaciółom, sąsiadom, koleżankom, kolegom z firmy Draexlmaier
składa Mama

Historia jednego krzyża. Kto dopisze opowieść?

3 maja 1947 roku w Penrhos w Walii stanął krzyż. Postawili go polscy żołnierze z II Korpusu Andersa. Na postumencie krzyża umieścili napis w trzech językach: polskim, walijskim i angielskim: „W drodze do wolnej Polski”. Wierzyli wtedy, że ziemia walijska jest tylko przystankiem w ich drodze do Polski.

Zdjęcia walijskiego krzyża - świadectwo minionych dni - do redakcji przyniósł Edward Ludwinowicz. Urodził się w Wilnie, mieszka w Sobieszowie. Te zdjęcia są pamiątką po ojcu, także Edwardzie Ludwinowiczu, który był jednym z tych, którzy krzyż stawiali.

- Może ktoś wie, co się stało z krzyżem? Czy stoi tam nadal? - pyta za naszym pośrednictwem pan Ludwinowicz. Chce ocalić od zapomnienia ten skrawek polskiej historii

- Ojciec był zesłany za Ural, potem z Armią Andersa przeszedł długi szlak bojowy. Służył w 3. Dywizji Karpackiej. Uczestniczył w budowie krzyża. Bał się po wojnie wrócić do komunistycznej Polski, choć wierzył, że kiedyś to nastąpi. Żył w Anglii, umarł w Rzymie i tam został pochowany. Pamięć ludzka jest krótka. Mam swoje lata. Chciałbym, aby „krzyż nadziei” postawiony w Walii przetrwał dłużej niż jedno życie - dla pana Ludwinowicza każ-



Pożółkłe zdjęcia zrobione w Penrhos w Anglii mają ocalić od zapomnienia ten fragment polskiej historii w Walii. Czy ktoś rozpozna krzyż ze zdjęcia i zna ciąg dalszy tej opowieści?

na walijskiej ziemi. I pamięć polskich żołnierzy, których wojna i zawirowania geopolityczne prowadziły od przymusowego zesłania na Ural, szlakiem żołnierzy Andersa przez Tobruk, Monte Cassino, Bolonię, po Walię.

- Do końca życia byli tułaczami bez żadnej nadziei na powrót do domu. Pozostała im tylko wiara, że od „krzyża nadziei” w Penrhos zaczyna się ich droga do wolnej Polski - opowiada pan Edward Ludwinowicz.

W trzecią rocznicę ustawienia krzyża w Penrhos, w Gazecie Polskiej w Londynie ukazał się wiersz Zofii Bohdanowiczowej, zatytułowany: „Krzyż w Penrhos”. Na tym kończy się wiedza naszego czytelnika, jaki był ciąg dalszy tej historii.

Zdjęcia krzyża w Penrhos, które przywiózł do redakcji pan Ludwinowicz, dostał od swojego ojca w końcówce lat pięćdziesiątych XX wieku.

da wskazówka, co stało się z krzyżem, czy nadal stoi w tym samym miejscu, jest ważna.

Tylko raz nasz czytelnik spotkał się z ojcem w Anglii. Matka, po zesłaniu do Kazachstanu, nie przyjechała już do Polski. On zamieszkał w Jeleniej Górze:

- Nie ma co wspominać, losy mojej rodziny podobne do wielu - ucina opowieść o sobie. Bo dla niego ważny jest ten krzyż w Penrhos. Ocalenie tej historii, jak powiada, dla potomności.

Dzisiaj, kiedy losy młodych Polaków często się wiążą z walijską ziemią, może ktoś odnajdzie trop do rozwikłania zagadki historycznej? I ocali pamięć tych, którzy służyli w Armii Andersa i nie wrócili nigdy do Polski? Zostawiając tu swoich bliskich. Na własność mając nadzieję, że Walia jest tylko przystankiem.

Tekst i zdjęcie: MPP

OGŁOSZENIA



Włącz wiosnę




Czyszczenie klimatyzacji
od **99 zł**
15.03 - 31.05.2017

Podana cena obejmuje dezynfekcję klimatyzacji z użyciem środka odkażającego Motrio i zawiera podatek VAT.

DACIA

DZIĘCIOŁOWSKI SP. Z O.O.
JELENIA GÓRA, UL. PADEREWSKIEGO 20, TEL. 75 754-34-20, 75 764-50-00

www.dacia.pl



Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji „Nysa” Sp. z o.o.,
ul. Boh. Getta 1A, 59-900 Zgorzelec

ogłasza przetarg nieograniczony nr 10/05/2017/TEI na wykonanie zadania pn.:
„Kompleksowa dostawa energii elektrycznej, obejmująca sprzedaż energii elektrycznej oraz świadczenie usługi dystrybucji energii elektrycznej dla obiektów należących do PWiK „Nysa” Sp. z o.o. w Zgorzelcu”.

Postępowanie prowadzone jest na podstawie wewnętrznego „Regulaminu udzielania zamówień przez Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji „Nysa” Sp. z o.o. z siedzibą w Zgorzelcu przy ul. Boh. Getta 1a” i nie jest to zamówienie publiczne w rozumieniu ustawy z dnia 29 stycznia 2004 roku.

Dokumentacja przetargowa znajduje się na stronie internetowej PWiK „Nysa” Sp. z o.o. www.pwik.zgorzelec.pl w zakładce przetargi.

W przetargu mogą wziąć udział Wykonawcy, którzy spełnią warunki udziału w przetargu oraz inne warunki określone w WZ. Planowany termin realizacji zadania: **od dnia 01.01.2018 r. do dnia 31.12.2018 r.**

Termin związania ofertą wynosi **30 dni** licząc od terminu składania ofert.

Oferty należy składać w siedzibie Zamawiającego (sekretariat) lub za pośrednictwem poczty na adres: PWiK „Nysa” Sp. z o.o., ul. Boh. Getta 1a, 59-900 Zgorzelec w terminie do: **06.06.2017 r. do godz. 12⁰⁰.**

Otwarcie ofert odbędzie się zgodnie z WZ dnia **06.06.2017 r. o godz. 12³⁰** w siedzibie Zamawiającego, pokój nr 20.

Dyrektor Ośrodka Kultury, Sportu i Turystyki we Wleniu

zawiadamia o opublikowaniu informacji o III przetargu pisemnym, nieograniczonym (powtórny) na dzierżawę terenu - Pole Namiotowe-położonego we Wleniu.

Informacje o przetargu: bip.wlen.pl - zakładka Ośrodek Kultury, Sportu i Turystyki, miejska tablica ogłoszeń, sekretariat OKSiT, ul. Chopina 2, 59-610 Wleń, 757136268, oksit.wlen@gmail.com



Czas na prenumeratę!

Zamów bez wychodzenia z domu, na Poczcie Polskiej lub w Ruchu!

Wejść na: prenumerata.poczta-polska.pl lub prenumerata.ruch.com.pl/prasa-papierowa

TYLKO 2,50 zł





DR. SCHNEIDER
AUTOMOTIVE POLSKA



Firma Dr. Schneider Automotive Polska Sp. z o.o. z siedzibą w Radomierzu, producent elementów z tworzyw sztucznych dla przemysłu motoryzacyjnego zaprasza do składania aplikacji na stanowisko:

Pracownik produkcyjny

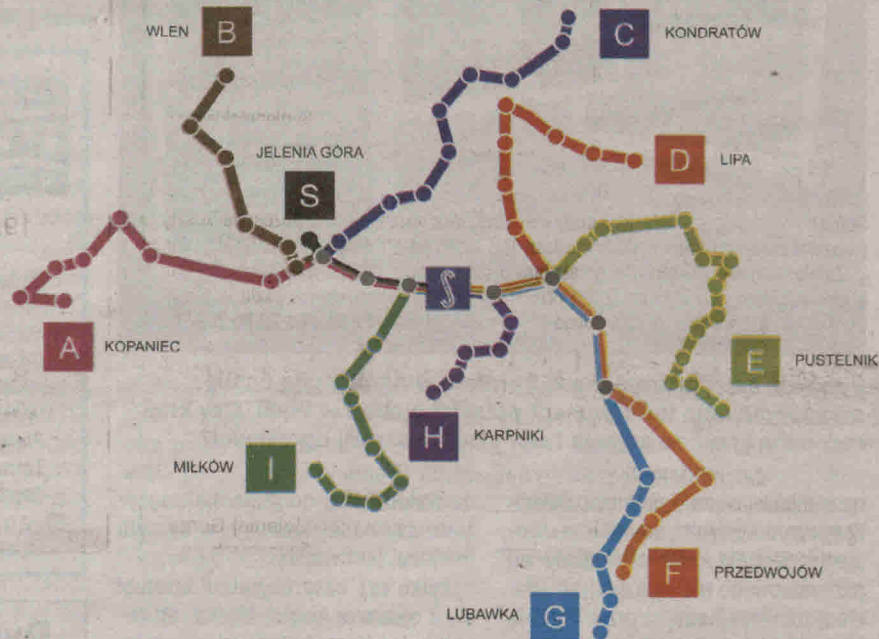
/w dziale montażu/

Co oferujemy naszym pracownikom?

- stabilną pracę, uczciwe i przejrzyste warunki zatrudnienia /umowa o pracę, pełny etat/,
- bogaty pakiet socjalny: prywatną opiekę medyczną LuxMed, kartę Multisport, fundusz socjalny, atrakcyjne ubezpieczenie grupowe, możliwość korzystania z kantyny zakładowej,
- dofinansowanie do opłat za żłobki/przedszkola dzieci pracowników,
- bezpłatne przejazdy do/z pracy /teraz również liniami MZK/ na trasach:

Czego oczekujemy od kandydatów?

- zdolności manualnych,
- gotowości do pracy w systemie trzymianowym,
- dobrej organizacji pracy, dokładności, punktualności.



CV wraz ze zgodą na przetwarzanie danych osobowych prosimy kierować na adres:
rekrutacja@dr-schneider.com

lub **Dr. Schneider Automotive Polska Sp. z o.o.**

**Dział personalny,
Radomierz 1 D,**

**58-520 Janowice Wielkie
tel. 504 40 60 20**

Zadzwoń lub napisz do nas - czekamy właśnie na Ciebie!



NOWY
RYNEK

27-28 maja
godz. 10:00 - 18:00

Dzień Dziecka z Lego

Jelenia Góra, ul. Podwale 25



FUN PARK

„LEGO
KLOCKI-TWÓRCZE
BUDOWANIE”

Zarząd Jeleniogórskiej Spółdzielni Mieszkaniowej zawiadamia **członków oczekujących na mieszkania**, że posiada do zbycia lokal mieszkalny z „ruchu ludności: **Noskowskiego 10 m. 120**, pow. użytk. 35,12 m², 2 pokoje, kuchnia, łazienka z wc, przedpokój, VII piętro w budynku dziesięciopiętrowym, piwnica 1,99 m².
Cena: 101 600 zł.
Mieszkanie można obejrzeć zgłaszając się w Administracji ul. Sygietyńskiego 1, tel. 75 75 42 188.
Warunkiem zawarcia umowy ustanowienia i przeniesienia odrębnej własności lokalu jest wpłata ceny za lokal w terminie 30 dni od dnia powiadomienia przez Spółdzielnię o przyjęciu oferty. Koszty zawarcia aktu notarialnego i pozostałe koszty związane z przeniesieniem odrębnej własności pokrywa w całości członek Spółdzielni.
Zainteresowani członkowie oczekujący proszeni są o składanie pisemnej oferty o zawarciu umowy o ustanowienie i przeniesienie odrębnej własności lokalu w Biurze Obsługi Mieszkańca przy ul. Różyckiego 19 – parter - **w terminie do dnia 29.05.2017 r.**, telefon 75 75 43 293.
W przypadku większej liczby chętnych o zakwalifikowaniu zadecyduje numer umowy „w sprawie określenia kolejności przydziału mieszkania spółdzielczego”.
W przypadku braku ofert od członków oczekujących

Zarząd Jeleniogórskiej Spółdzielni Mieszkaniowej informuje, że **w dniu 01.06.2017 r. o godz. 10⁰⁰** w sali nr 225, II piętro w siedzibie Spółdzielni przy ul. Różyckiego 19 w Jeleniej Górze **odbędzie się przetarg ustny** nieograniczony dla osób fizycznych na zawarcie umowy o ustanowienie i przeniesienie odrębnej własności lokalu mieszkalnego
Noskowskiego 10 m. 120,
pow. użytk. 35,12 m², 2 pokoje, kuchnia, łazienka z wc, przedpokój,
VII piętro w budynku dziesięciopiętrowym, piwnica 1,99 m².
Cena: 101 600 zł, wadium: 10 160 zł
Mieszkanie można obejrzeć zgłaszając się w Administracji ul. Sygietyńskiego 1, tel. 75 75 42 188.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie wadium. **Wadium należy wpłacić na konto Spółdzielni nr 91 1020 2124 0000 8702 0010 5924 w terminie do 30.05.2017r do godz. 15⁰⁰.**

Wadium przepada w wyniku jednostronnego odstąpienia od umowy przez wygrywającego przetarg. Różnicę pomiędzy ceną nabycia a wadium osoba wygrywająca przetarg jest obowiązana wpłacić przed zawarciem aktu notarialnego nie później niż w terminie 14 dni po przetargu.

Regulamin przetargu do wglądu w biurze Spółdzielni (dział członkowsko-mieszkaniowy).

Wpłacenie wadium oznacza akceptację regulaminu przetargu.
Koszty zawarcia aktu notarialnego i pozostałe koszty związane z przeniesieniem odrębnej własności lokalu pokrywa w całości Nabywca.

Szczegółowe informacje można uzyskać pod nr telefonu 75 75 43 293.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.
Zapraszamy do wzięcia udziału w przetargu.

Prezydent Miasta Jeleniej Góry



ogłasza, że na tablicach ogłoszeń oraz na stronie internetowej Urzędu Miasta Jelenia Góra bip. [jeleniagora.pl/Oferty nieruchomości](http://jeleniagora.pl/Oferty_nieruchomosci) został podany do publicznej wiadomości w dniu 19.05.2017 roku na okres 21 dni **wykaz nr GK-O.6845.22.2017 nieruchomości rolnych niezabudowanych z przeznaczeniem do dzierżawy na cele rolne dla dotychczasowych dzierżawców korzystających z tych gruntów w drodze bezprzetargowej.**

URZĘD MIASTA JELENIA GÓRA

Prezydent Miasta Jeleniej Góry



informuje, że
Obwieszczeniem nr 437.2017.VII z dnia 16 maja 2017 roku do sprzedaży, w drodze przetargu nieograniczonego, nieruchomości gruntowej niezabudowanej położonej w Jeleniej Górze przy ulicy Michała Drzymały 3, 5.

Obwieszczenie podlega ogłoszeniu przez okres 21 dni na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Ptasiej 2-3.

URZĘD MIASTA JELENIA GÓRA

nowe mieszkania
już
od 3900 zł/m²



RADEX DEVELOPER
Spełniamy marzenia

SPRZEDAŻ BEZPOŚREDNIA
ul. Wolności 5, 58-500 Jelenia Góra

tel. 75 641 46 14

tel. 600 806 097



Już dziś zamieszkać na malowniczym osiedlu przy ul. JUNAKÓW

www.mieszkaniajeleniagora.pl

PREZYDENT MIASTA JELENIEJ GÓRY

ogłoszeniem nr 4/R/2017 ogłasza I rokowania celem sprzedaży nieruchomości zabudowanej położonej w Jeleniej Górze przy ul. Zaulek.



Nieruchomość gruntowa położona w granicach działek nr: 180, 181 i 185 o łącznej powierzchni 0.1274 ha, obręb Jelenia Góra 3, AM-3, księga wieczysta nr JG1J/00084500/5, zabudowana jednokondygnacyjnym budynkiem w zabudowie wolnostojącej o przeznaczeniu niemieszkalnym.

Cena wywoławcza nieruchomości: 49.200,00 zł

Wysokość zaliczki: 4.920,00 zł

Sprzedaż nieruchomości podlega zwolnieniu z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10, 10a ustawy z dnia 11 marca 2004 roku o podatku od towarów i usług.

Opis: nieruchomość położona jest w pośredniej strefie miasta, w bezpośrednim sąsiedztwie zabudowy o przeznaczeniu mieszkalnym. W pobliżu znajdują się zakłady przemysłowe i produkcyjne, firmy budowlane, rzeka Kamienna. Wjazd na nieruchomość odbywa się od ulicy Karola Miarki drogą gruntową.

Przeznaczenie i sposób zagospodarowania nieruchomości: tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej i/lub usługowej

1. Pisemne zgłoszenie udziału w rokowaniach należy składać w zamkniętych kopertach nieidentyfikujących Zgłaszającego, w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra - ul. Ptasia 2-3, w pokoju Nr 111, do dnia 30 czerwca 2017 r. do godz. 14⁰⁰.
 2. Koperta winna zawierać opis: „Rokowania na sprzedaż nieruchomości położonej przy ul. Zaulek”.
 3. Część jawna rokowań tj. otwarcie zgłoszeń udziału w rokowaniach i ich ocena formalna odbędzie się w siedzibie Urzędu Miasta Jelenia Góra - Jelenia Góra ul. Sudecka 29, w sali nr 13 o godz. 10⁰⁰, dnia 6 lipca 2017 r. Termin ustnej części rokowań komisja przeprowadzająca rokowania określi w dniu otwarcia jawnej części rokowań.
 4. Zaliczkę w wysokości 4.920,00 zł (słownie: cztery tysiące dziewięćset dwadzieścia złotych) uczestnicy rokowań wnoszą w pieniądzu - z oznaczeniem nieruchomości - przez dokonanie przelewu na konto depozytowe Miasto Jelenia Góra - Bank MILLENNIUM S.A. I Oddział w Jeleniej Górze nr 9711602202000000060115681. Zaliczka winna wpłynąć na konto najpóźniej do dnia 30 czerwca 2017 roku. Za termin wniesienia zaliczki uważa się dzień jej wpływu na konto.
 5. Uczestnicy rokowań zobowiązani są posiadać dokument tożsamości.
 6. Zgłoszenie udziału w rokowaniach powinno zawierać:
 - imię i nazwisko (nazwę lub firmę) Zgłaszającego, adres i telefon kontaktowy,
 - datę sporządzenia zgłoszenia,
 - kopię dowodu wpłaty zaliczki,
 - oświadczenie, że Zgłaszający zapoznał się z warunkami rokowań i przyjmuje te warunki bez zastrzeżeń,
 - w przypadku osób prawnych oraz innych podmiotów nie posiadających osobowości prawnej a podlegających rejestracji - aktualny odpis z Krajowego Rejestru Sądowego wydany w ciągu ostatnich 3 miesięcy bądź aktualna informacja z Centralnej Informacji Krajowego Rejestru Sądowego oraz właściwe pełnomocnictwa osób reprezentujących podmiot,
 - w przypadku osób fizycznych zamierzających nabyć nieruchomość w związku z prowadzoną działalnością gospodarczą - aktualne zaświadczenie o wpisie w Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej RP,
 - proponowaną cenę w złotych nie niższą niż 49.200,00 zł i sposób jej zapłaty (w tym liczbę i wysokość rat, termin płatności poszczególnych rat) z tym, że pierwsza rata w wysokości nie niższej niż 29.200,00 zł podlega zapłacie nie później niż 3 dni przed wyznaczoną datą zawarcia umowy notarialnej, a pozostała kwota płatna w okresie 24 miesięcy, licząc od daty zawarcia umowy sprzedaży nieruchomości w formie aktu notarialnego.
 - w przypadku reprezentowania Zgłaszającego przez pełnomocnika do zgłoszenia należy dołączyć pełnomocnictwo w formie pisemnej.
 7. Zgłoszenie i wszystkie oświadczenia do niego załączone winny być podpisane przez Zgłaszającego lub osoby przez niego upoważnione.
 8. Zaliczka wpłacona przez uczestnika, którego zgłoszenie zostało wybrane zaliczona zostaje na poczet ceny nabycia nieruchomości.
 9. Osobom, których zgłoszenia nie zostały wybrane, wpłacona zaliczka zostanie wypłacona niezwłocznie po zamknięciu rokowań, po uprzedniej, pisemnej dyspozycji wpłacającego.
- Ogłoszenie Nr 4/R/2017 o rokowaniach z dnia 12 maja 2017 roku wywieszone jest na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta oraz zamieszczone zostało na stronie internetowej Miasta www.jeleniagora.pl
- Dodatkowe informacje dotyczące nieruchomości można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Ptasiej nr 2-3, I piętro pokoju nr 111 lub telefonicznie pod nr 75/75-46-228 lub 75/75-46-304.

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

ZARZĄD SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ „GRYF”, W GRYFOWIE ŚLĄSKIM**OGŁASZA PRZETARG**

Na wolne lokale mieszkalne w następujących miejscowościach:
Mirsk, Giebułtów, Lubomierz

Rozstrzygnięcie przetargu odbędzie się w dniu 07.06.2017 roku o godzinie 10.00 w siedzibie Spółdzielni przy ulicy Kolejowej 64 w Gryfowie Śląskim.

Wadium w wysokości 10 proc. wartości rynkowej a w przypadku umowy najmu najemca zobowiązany będzie wnieść kaucję zabezpieczającą.

Wadium należy wpłacić na konto Spółdzielni PKO BP o Gryfów Śląski nr 76 1020 2124 0000 8202 0007 4138 w terminie do dnia 06.06.2017 roku do godziny 15.00.

Lokale można oglądać od 23.05.2017 do 06.06.2017 roku.

Szczegółowe informacje można uzyskać na stronie internetowej www.smgryf.pl lub pod nr telefonu 75 7813411, tel./fax 75 7813526.

PREZYDENT MIASTA JELENIEJ GÓRY

informuje o przeznaczeniu:



1. Obwieszczeniem nr 433.2017.VII z dnia 15 maja 2017r. do sprzedaży - w drodze bezprzetargowej na rzecz najemcy - lokalu użytkowego-garażu nr 1u położonego w Jeleniej Górze przy ul. Oskara Langego nr 7 wraz z oddaniem w użytkowanie wieczyste związanego z tym lokalem udziału w gruncie.
2. Obwieszczeniem nr 434.2017.VII z dnia 15 maja 2017r. do sprzedaży - w drodze bezprzetargowej na rzecz najemcy - lokalu użytkowego nr u1 położonego w Jeleniej Górze przy ul. Wolności nr 27 wraz ze sprzedażą związanego z tym lokalem udziału w gruncie.
3. Obwieszczeniem nr 435.2017.VII z dnia 15 maja 2017r. do sprzedaży - w drodze bezprzetargowej na rzecz najemców - lokali mieszkalnych położonych na terenie miasta Jeleniej Góry wraz z oddaniem w użytkowanie wieczyste związanych z tymi lokalami udziałów w gruncie.

Obwieszczenia podlegają ogłoszeniu przez okres 21 dni na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Ptasiej 2-3.

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

OGŁOSZENIE nr 8/d/G/2017

Prezydent Miasta Jeleniej Góry zaprasza do składania ofert na oddanie w dzierżawę na okres 3 lat gruntu stanowiącego własność Miasta zabudowanego garażem murowanym nr 1 oznaczonego geodezyjnie jako część działki nr 20 o pow. 19,50 m², - segment oraz gruntu niezbędnego do obsługi garażu w udziale części działki nr 20 o pow. 12 m², i udziału w części działki nr 22/1 o pow. 21 m², położonego przy ul. Osiedle Robotnicze, obręb Jelenia Góra 2, AM 1. Garaż nie jest wyposażony w media.

Oferty pisemne winny zawierać:

- w przypadku osoby fizycznej:
 - nazwisko i imię, adres zamieszkania oferenta, nr dowodu osobistego, PESEL, w przypadku osoby prawnej:
 - nazwę i siedzibę oferenta, dokumenty określające jego status prawny, dane właściwego rejestru oraz charakterystykę prowadzonej działalności, oraz
 - propozycję stawki miesięcznego czynszu dzierżawnego za garaż nie niższej niż 4,83 zł/m²,
 - propozycję rocznego czynszu dzierżawnego za grunt o pow. do 40 m², niezbędny do korzystania z garażu nie niższej niż - 103,20 zł,
 - dowód wpłaty wadium w wysokości 100,00 zł,
 - oświadczenie, że oferent zapoznał się z warunkami niniejszego Ogłoszenia i przyjmuje je bez zastrzeżeń.
- Do czynszu dzierżawnego doliczony będzie podatek VAT wg obowiązującej stawki.

Dzierżawca zobowiązany będzie do utrzymania garażu w należytych stanie technicznym oraz do opłacania podatku od nieruchomości

Oferty należy składać w zaklepanych kopertach, w Centrum Obsługi Klienta - stanowisko Wydziału Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Ptasiej nr 6a - sala nr 3, parter. Oferty będą rozpatrywane w kolejności ich składania.

Warunkiem udziału w przeglądzie ofert jest wpłata wadium w wysokości 100,00 zł, które należy wpłacić na konto depozytowe Urzędu Miasta w Jeleniej Górze w Banku Millennium S.A. Oddział w Jeleniej Górze nr 97 1160 2202 0000 0000 6011 5681 lub w kasie tut. Urzędu. Wadium wniesione przez oferenta, którego oferta zostanie przyjęta, zalicza się na poczet przyszłego czynszu dzierżawnego, a wadia pozostałych oferentów podlegają zwrotowi.

Wadium nie podlega zwrotowi w razie uchylania się oferenta, którego oferta została wybrana, od zawarcia umowy dzierżawy w terminie określonym przez Prezydenta Miasta.

Stawka czynszu dzierżawnego podlega aktualizacji, nie częściej niż raz w roku na podstawie stosownego Zarządzenia Prezydenta Miasta.

Szczegółowych informacji udziela Wydział Gospodarki i Nieruchomościami przy ul. Ptasiej 2/3, pokój 102, telefon nr 75- 75-46-279.

Ogłoszenie zamieszczono na stronie internetowej Urzędu Miasta www.jeleniagora.pl.

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Jerzy Wydro, 58-500 Jelenia Góra, ul. Grottgiera 15/2, tel. (75) 76 460 50 zawiadamia na podstawie art. 953 kpc w związku z art. 955 kpc, że w dniu 19 czerwca 2017 r.

o godz. 8:30 w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze przy ul. Adama Mickiewicza 21 w sali nr 121 odbędzie się
PIERWSZA LICYTACJA NIERUCHOMOŚCI

Przedmiotem licytacji jest nieruchomość gruntowa - działka gruntu oznaczona geodezyjnie nr 342, obręb 0005, o powierzchni 0,0503 ha, położona w Piechowicach, ul. Prusa 42, zabudowana budynkiem mieszkalnym trzykondygnacyjnym z piwnicą i garażem o pow. użyt. 108,00 m kw., objęta jest księgą wieczystą JG1J/00026192/8 w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze, stanowiąca własność na zasadzie wspólności ustawowej majątkowej małżeńskiej dłużników Antoniego Lipka oraz Grażyny Lipka.

Nieruchomość oszacowana jest na kwotę 229 000,00 zł. Cena wywołania wynosi 3/4 wartości oszacowania, tj. kwotę 171 750,00 zł. Przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 10 proc. ceny oszacowania nieruchomości, tj. 22 900,00 zł, najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg w gotówce lub na rachunek bankowy komornika w PKO BP S.A. O. Jelenia Góra nr 27 1020 2124 0000 8102 0075 4069.

Przez złożenie rękojmi na rachunek bankowy rozumie się jej wpływ na rachunek komornika. Nieruchomość można oglądać codziennie od dnia wywieszenia niniejszego obwieszczenia, zaś elaborat szacunkowy tej nieruchomości znajduje się do wglądu w biurze komornika.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeśli osoby te przed rozpoczęciem licytacji nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie spod egzekucji tej nieruchomości lub innych przedmiotów razem z nią zajętych.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na trzy dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględniane w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.

Szczegółowych informacji udziela komornik pod numerem tel. (75) 764 60 50.

PREZYDENT MIASTA JELENIEJ GÓRY

informuje, że



Obwieszczeniem Nr 432.2016.VII z dnia 10 maja 2017 r. przeznaczył do wydzierżawienia grunty stanowiące własność Gminy Jelenia Góra.

Obwieszczenie podlega wywieszeniu na okres 21 dni na tablicy ogłoszeń w Wydziale

Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Ptasiej 2-3 oraz zamieszczone zostało na stronie internetowej Urzędu Miasta www.jeleniagora.pl

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

www.KEMPF.pl

POSZUKUJEMY DO PRACY
NA STANOWISKU:
NAUCZYCIEL PRAKTYCZNEJ NAUKI ZAWODU
DLA STANOWISKA OPERATOR OBRABIAREK SKRAWAJĄCYCH
 Oferty prosimy składać na adres e-mail a.burzynska@kempff.ag

MZK sp. z o.o. w Jeleniej Górze zatrudni do pracy kierowców. CV proszę przysyłać na mzkjg@mkjg.igora.pl lub osobiście w Sekretariacie. Tel. 75/7648736. K589-K

POŚREDNICTWO Pracy „Partner” poszukuje opiekunek osób starszych do legalnej, dobrze płatnej pracy w Niemczech. Informacja tel. 75/64-72-242; www.agencja-partner.pl K594-K

CRR KRUS „Granit” w Szklarskiej Porębie zatrudni na etat kucharza/kę i kelnera/kę, tel. 75/717-31-18.

CRR KRUS „Granit” w Szklarskiej Porębie zatrudni licencjonowanych fizjoterapeutów, tel. 75/717-31-18.

CRR KRUS „Granit” w Szklarskiej Porębie zatrudni wychowawców na turnus rehabilitacyjny w dniach 12-07-2017 do 01-08-2017, więcej w bip na stronie crrkrus.pl lub tel. 75/717-31-18. K660-K

PRACA opiekunki seniorów w Niemczech. Gwarantowany bonus 100 euro za każde 31 dni pracy. Duża baza ofert, szybkie wyjazdy. Bolesławiec, ul. Rynek 3/8, tel. 519690458, Promedica24. K704-K

FIRMA Flywood w Karpnikach zatrudni pracowników produkcyjnych. Dajemy umowę o pracę! Nie wymagamy doświadczenia! Praca w systemie trzyzmiannowym. CV prosimy przysyłać na e-mail: office@flywood.pl. Telefon kontaktowy 75/7677031. K705-K

ZATRUDNIMY pracownika produkcyjnego Firma BETFORM ART w Janowicach Wielkich zatrudni pracownika do produkcji betonowych wyrobów ogrodowych. Telefon 75/75-15-777; biuro@betform-art.pl K709-K



PRACA
 opieka seniorów w Niemczech
 - legalne zatrudnienie
 - sprawdzone oferty
 - wysokie zarobki
 539 955 400, 71 363 45 14

NAUKA

TŁUMACZ przysięgły- niemiecki, 501-099-367. J1747-G

MATEMATYKA, fizyka, chemia-tanio. Tel. 606-62-82-49. K299-G

TŁUMACZ przysięgły języka niemieckiego, 75/642-44-21, 501-648-318. K449-G

HOTEL ***

Wesela marzeń
 tel. 601 834 644
kontakt@hoteltango.pl

ANGIELSKI, 503-819-327. K558-G

MATRYMONIALNE

„**AMOR**” Jelenia Góra, 600-983-771. K649-G

DUET- Lubań, 604-361-418. K278-K

RÓŻNE

DOMOFONY, 601-765-735. J1774-G

MUZYK orkiestra i trębacz, 609-299-524. K324-G

DJ. Zespół muzyczny, wypożyczenie sprzętu, tanio 791-075-366; 783-011-110. K570-G

TOWARZYSKIE

VANESSA nowy numer, 796-691-135.

DOJRZAŁA od 9.00, 885-319-656.

LENA, 782-115-982.

SEKSONNA trzydziestolatką, 796-691-134.

NIE piękne lecz umiejętne, 697-577-650.

22-LATKA puszysta zaprasza, 781-363-127. K589-G

SZUKAM koleżanek do współpracy, 509-644-864.

NOWA Kinga zaprasza na full service 888-177-906.

SZYBKIE numerki w centrum 501-830-202.

EWELINA biust 7, 602-861-000. zK601-G

WYJAZDY 24h, 736-783-725. K619-G

SARA 40-latką zaprasza na miłą zabawę, 691-943-975.

SZUKAM koleżanki do współpracy, tel. 514-587-388.

EWA 26-latką zaprasza zdecydowanych panów od godziny 10.00 do 17.00. Tel. 665-254-483.

NOWA Monika 32 lata zaprasza, tel. 783-149-596. K645-G

BOLESŁAWIEC Agata 40 lat zaprasza tel. 723272926. J1880-K

TURYSTYCZNE

PRZEWOZY osobowe „Dario” Niemcy- Austria, 75/78-12-746; 604-672-112; www.przewozydario.pl K478-G

LOTNISKA- przewozy. Tel. 607-763-204. K567-G

PEGAZ. Przewozy osobowe do Niemiec- wiosenna promocja 35 euro za osobę. Tel. 74/818-74-64; 665-359-696; www.przewozypegaz.pl K584-G

DAR-POL przewozy osobowe całe Niemcy, 75/75-18-255, 607-222-369.

BERLIN- Hamburg- Bremen okolic, 607-222-369, 75/75-18-255.

DAR-POL przewozy na lotniska, 607-222-369.

HEILBRONN: Stuttgart- Freiburg okolice, 607-222-369; 75/75-18-255.

NURNBERGIA Monachium Jezioro Bodeńskie i okolice, 75/75-18-255; 607-222-369.

DAR-POL przewozy osobowe Niemcy Środkowe (Esen, Bonn, Sigen, Koblenz, Frankfurt (okolice), super ceny, 607-222-369; 75/75-18-255.

DAR-POL przewozy osobowe do Niemiec z adresu na adres bez przesiadki, 75/75-18-255; 607-222-369. K585-G

ELJAN-TRANS przewozy krajowe- międzynarodowe, luksusowe autobusy 9,18,21,45, 51-osobowe, 602-660-819; www.eljan-trans.pl K650-G

REWAL 50 m morze, wczasy, 502-550-864, www.tedi.pl K392-K

Przewozy osób
Polska-Holandia
 Z adresu na adres **od 220 zł**
 Dolnośląskie 513-673-934

BIZNES

BIURO Rachunkowe, 75/64-38-224; 606-940-585. K6-G

BIURO Rachunkowe- Wazów 5, Cieplice- Jelenia Góra tel. 75/64-67-789. Oferujemy usługi: pełna księgowość, księgi przychodów i rozchodów, ryczałt, ZUS, kadry, rozliczanie rocznych PIT-ów. K273-G

PRAWNIK porady, sporządzanie pism, windykacja, 606-245-298. K569-G

POŻYCZKI pozabankowe- szeroka oferta! ul. 1 Maja 50 Jelenia Góra; tel. 75/619-7-619, kom. 884-351-224. K632-K

POŻYCZKA NA DOWOLNY CEL

PROFI CREDIT
 Twoje pieniądze
ZADZWOŃ 668 682 335
 koszt połączenia zgodny z taryfą operatora
WWW.PROFICREDIT.PL

KREDYTY POZABANKOWE
 731 075 675
 ▶ BEZ PORĘCZYCIELI
 ▶ RATY MIESIĘCZNE
 ▶ NAWET DLA OSÓB Z ZAJĘCIEM KOMORNI CZYM

DOM KREDYTOWY INWEST
 Zawsze 0 zł za pośrednictwo.
 Negocjujemy najniższe raty.
 Kredyty:
 hipoteczne w programie MDM konsolidacyjne do 200 tys. Firmowe bez ZUS i US Bez BIK, czyszczenie BIK.
ul. 1 Maja 65 JELENIA GÓRA
 tel. 75/752-57-57; kom. 733-844-070

SPRZEDAŻ SPRZEDAŻ

Teraz taniej nawet do 30 %**

Drzwi Roku 3950 zł
 Brama Roku 2690 zł

ul. Wincentego Pola 8, 58-500 Jelenia Góra
 tel./fax 75/75-333-65
 tel. kom. 693-399-277
 e-mail: biuro@fan.igora.pl

Hörmann – Fan Jelenia Góra
 Autoryzowany Partner Hörmann Polska

OKNA DRUTEX
 OKNA, DRZWI, FASADY z PCV, aluminiem i drewnem

OKNA DRZWI KMT
 STALOWE ALUMINIOWE POKOJOWE WEJŚCIOWE ANTYWŁAMANIOWE P.POŻ
 ROLETY ZEWNĘTRZNE BRAMY GARAŻOWE

RATY! MAX II s.c. 58-500 Jelenia Góra,
 ul. Wolności 26of, tel./fax (75)64-310-17
www.drutex.com.pl

POŻYCZKA. Dodatkowa kasa do 30000 zł długi okres kredytowania. Zadzwon 731-377-456. K651-G

Fabryka okien PCV
 Okucia WINK-HAUS
 Montaż, serwis, raty.

Transport GRATIS!
 Okna i okna dachowe, drzwi, rolety, parapety
 Jelenia Góra - Łomnica
 Kolejowa 18a; 607-575-610
 tel./fax (75) 714 14 70

PROGRES
OKNA DRZWI FARBY Tikkurila
 Jelenia Góra-Cieplice, ul. Wolności 208
 tel. 75 75 513 12, www.progres.jgora.pl

Nasze punkty akwizycyjne

BOLKÓW
 Rynek 33, tel. (75)74-13-262
 Biuro Usług Turystycznych „Janmar”

KARPACZ
 ul. Konstytucji 3 Maja 19
 tel. (75) 7616-552
 ul. Konstytucji 3 Maja 39A
 tel./fax(75)76-18-660,
 Biuro Turystyczne „BAKAR”

SZKLARSKA PORĘBA
 ul. Jedności Narodowej 6
 tel. (75) 717-21-23,
 tel./fax (75) 717-33-23
 Biuro Turystyki „Almar”

PIECHOWICE
 ul. Żymierskiego 53A
 tel./fax (75) 761-24-44
 Biuro Rachunkowe

LWÓWEK ŚLĄSKI
 ul. Szkolna Pawilon
 tel. (75) 78-233-82,

HELIOS

KINO ♀ KOBIET
wieczór filmowy dla Pań



JUTRO
będziemy szczęśliwi

W NAJLEPSZYCH KINACH OD 19 MAJA

Jutro będziemy szczęśliwi

Zabawna i wzruszająca opowieść o miłości, która wszystko stawia na głowie i o szczęściu, które spada jak grom z jasnego nieba.

Seansy w dniu **24 maja**.

Partner medialny: **Avanti** Sponсорzy: **szafa.pl**

Kino Helios Jelenia Góra
al. Jana Pawła II 51
rezerwacja: 75 718 64 19
www.helios.pl

Warto czytać Śladami rodzinnej tajemnicy

„Niebo pod Śnieżką” Joanny Sykat to współczesna powieść obyczajowa, skierowana przede wszystkim do kobiet. Jest próbą pokazania, że życie w niezgodzie ze sobą prędzej czy później prowadzi do katastrofy. Powieść kończy się optymistycznie, w myśl zasady, że zło jest zawsze zaczątkiem dobra.

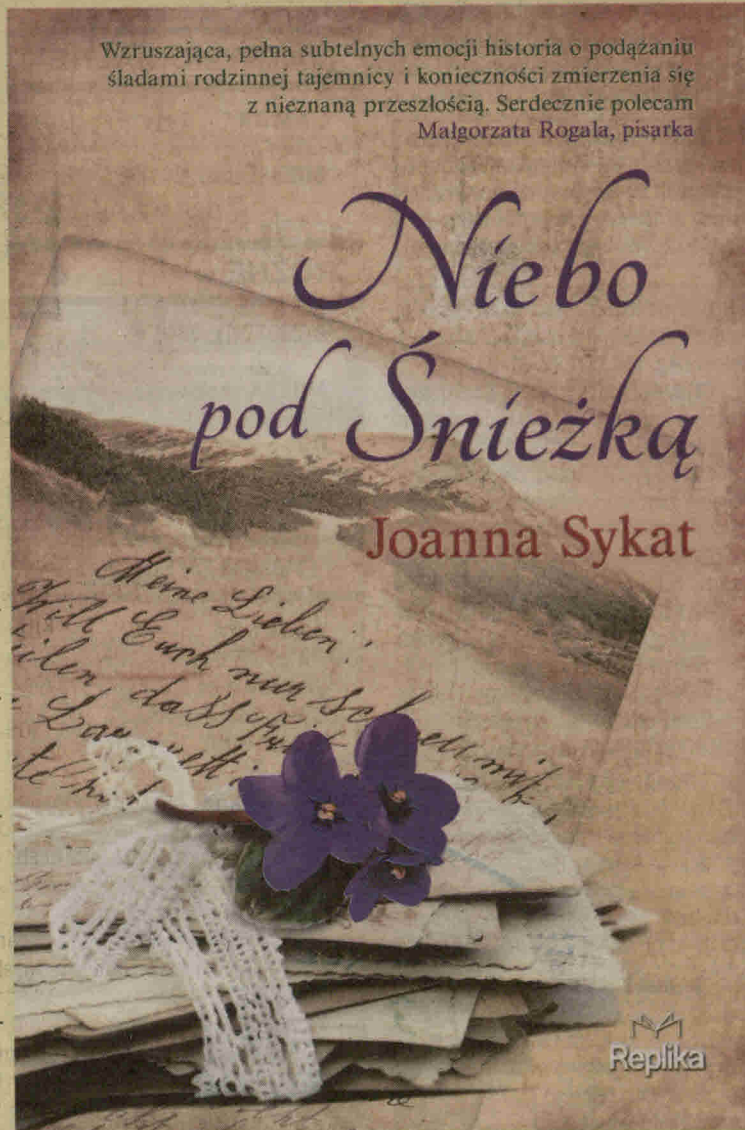
Kinga ma na koncie prawie czterdzieści lat i przeszłość małżeńską w kolorze buraczka.

Gdy w babcinej szafie znajduje nić, po której trafia do Kowar - karkonoskiego miasteczka słynącego niegdyś z fabryki dywanów - zaczyna tkąć swój własny kolorowy kobierzec. Jest w nim miejsce na soczystą zieleń lip, szarość chmur i błękit nieba. Na żółć zazdrości o uczucia. Jest wreszcie barwa fiołka, który pachnie tak samo po polsku i po niemiecku.

W co ułoży się wzór na tkaninie Kingi? Czy kobieta zdoła spleść zgrabnie wszystkie wątki ze swojego dzieciństwa? A może znajdzie wśród nich również współczesny, na którym da się oprzeć marzenia o przyszłości?

Każda rodzina ma swoje tajemnice. Czasem pozostają ukryte pod codziennymi sprawami i nigdy nie wychodzą na światło dzienne. Co dzieje się, kiedy córka trafia na ślad największego sekretu swojej matki, z którą zawsze łączyły ją co najwyżej poprawne relacje? Joanna Sykat przygotowała prawdopodobny i realistyczny scenariusz tych wydarzeń. Plastyczne opisy i dojrzały warsztat pisarski autorki sprawiają, że tę powieść pochłania się na raz. - Magdalena Majcher, autorka i recenzentka

Wzruszająca, pełna subtelnych emocji historia o podążaniu śladami rodzinnej tajemnicy i konieczności zmierzenia się z nieznaną przeszłością. Serdecznie polecam
Małgorzata Rogala, pisarka



Uwaga! Dla naszych Czytelników mamy trzy egzemplarze tej właśnie książki. Rozdamy je osobom, które najszybciej zatelefonują na redakcyjny numer 75 64 24 480, we wtorek, 30 maja, po godz. 14.00. Warunkiem odbioru książki jest posiadanie aktualnego wydania „Nowin Jeleniogórskich”. Zapraszamy!

Krzyżówka nr 21

POZIOMO: 4. Przyjaciół w biedzie, - 7. Czy są dobre na wiosnę?, - 9. Car bez korony, - 10. Czuwa lub płynie, - 11. Brany do kina, - 13. Biegnie w upale, - 15. Brany w hotelu, - 17. Łąduje na 4., - 18. Między aktami, - 20. Wnieiony do firmy, - 21. Trzymana z kolegą, - 24. Haruje jak dziki, - 26. Mowa bata, - 27. Żona ojca żony, - 28. O długiej naradzie w zakładzie, - 29. Tam Marek kupił oś.

PIONOWO: 1. Polewa na garnku, - 2. Jeden, a ma cudów śledem, - 3. Elementarz, - 4. Na talerzu Wielkopolanina, - 5. Murzynek po drugim, - 6. W tym rogu znajdziesz wino, - 8. Pierwszy w zbiorach, - 10. Bogini miłości, - 12. W czerwcu późno zapada, - 14. W rysopisie, - 16. Chłopak Moniki, - 17. Magnetofonowa wkładka, - 19. Opis dziejopisa, - 22. Wyparta przez płytę, - 23. Hawajska formuła, - 24. Czwórka na wodzie, - 25. Las kas.

(rap)

W rozwiązaniu wystarczy podać hasło ułożone z pól oznaczonych w prawym dolnym rogu. Do wygrania książka Huberta Hendera „Lęk”. Na odpowiedzi (tylko na oryginalnych kuponach) czekamy dziesięć dni od daty ukazania się numeru.

Odpowiedzi do krzyżówki nr 19

POZIOMO: półwysep, klasztor, cyklop, kolaborant, niechluj, skok, Apacz, absyntent, ulepszcacz, smerf, ośka, kamyczek, wicemistrz, nikiel, awantura, kaganiec.

PIONOWO: pacynka, walec, sopel, pokój, kolos, stonka, tramwajarz, retusz, ekspedycja, ulepek, kapela, etui, zakalec, suwak, format, astma, kozak, minóg, cekin.

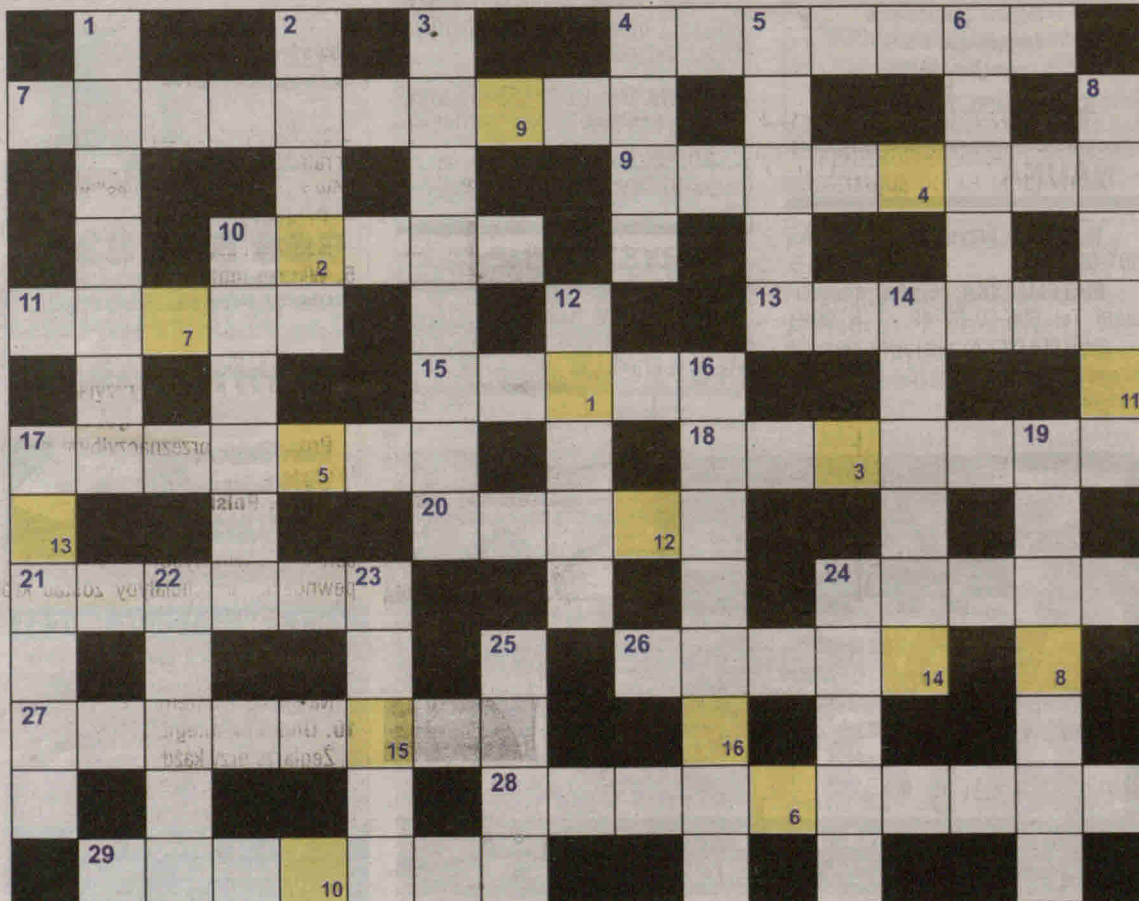
Rozwiązanie krzyżówki nr 19

BIEGAMY DLA PRZYJEMNOŚCI

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 19 zestaw książek: Patricka Kingsley'a „Nowa Odyseja” i Janiny Leśniak „Dobrawa pisze CV” otrzymuje Andrzej Wcześniak z Jeleniej Góry. Prosimy o kontakt z redakcją.

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16

KUPON NR 21



JELEN SALONOWY

Znaną artystkę **Krystynę Gay-Kutschenreiter** spotkaliśmy w Bolesławcu na uroczystości przekazania Januszowi Moniatowiczowi Medalu „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”. Pani Krystyna, ze sceny i z wielkiego ekranu, opowiadała o swojej przyjaźni i współpracy z artystą. A w kuluarach wystawy zdradziła nam, że teraz jest... celebrytką. Od kiedy przeszła na emeryturę (nie mylić z emeryturą artystyczną - bo nadal jest czynna twórczo, choć chwilowo zajęta celebrowaniem spotkań i wydarzeń), taka rola raz po raz przypada jej w udziale.

Pani Krystyna przyznała jeszcze, że trochę ją to dziwi, a trochę śmieszy. Bowiem w czasach, kiedy naprawdę była celebrytką i otwierała wystawy poplenerowe w najważniejszych muzeach oraz galeriach w Polsce - nikt nie przykładał wagi, a tym bardziej ona, do słowa „celebrytka”. (3)



- Indeksy poproszę - powiedział półżartem prezydent Marcin Zawila do studentów, którzy przyszli odebrać klucz do miasta na rozpoczęcie Wielkich Jeleniogórskich Juwenaliów. Z lekkiego zakłopotania najszybciej otrząsnęła się Angelika Wójcik (po lewej). Stwierdziła, że wprawdzie nie ma indeksu, ale może pokazać identyfikator. Prezydent to „kupił” i po chwili przedstawiciele samorządów jeleniogórskich uczelni: wspomniana **Angelika Wójcik**, **Kornel Musiał** i **Teresa Karolak** unieśli klucz w radosnym geście. Ciekawe, czy Juwenalia doszłyby do skutku, gdyby nie mieli identyfikatorów... (7)

- Politycy muszą zdać sobie sprawę, że artyści to wolni ludzie i nie można nimi sterować - powiedział nam, goszczący na sobotnim finale jeleniogórskiej Ligi Rocka, lider zespołu Big Cyc **Krzysztof Skiba**, pytany o zamieszanie związane z festiwalem w Opolu. - Każda próba cenzurowania artystów skończy się taką klęską, jak w Opolu. To klęska Jacka Kurskiego. Przez 30 lat żadna opcja polityczna nie usiłowała na tym festiwalu robić polityki. Znany showman przyznał, że najlepszą odpowiedzią na tego typu praktyki jest żart. Sam wielokrotnie drwił z obecnej władzy podczas koncertu na finał Ligi Rocka. Zaśpiewał piosenki „Antoni wzywa do broni” czy numer o nieistniejącym państwie San Escobar. Poszedł na całego, zapowiadając kawałek „Guma”. Zasugerował, że lepiej mieć tę gumę przy sobie, bo można na przykład wejść do toalety, spotkać redaktora Terlikowskiego i... zarazić się głupotą. (7)



Kwestionariusz banalny

Imię i nazwisko: **Sylwester Izydorczyk**

Zajęcie: inżynier budowlany; kapitan jachtowy, zastępca komandora Klubu Żeglarskiego „Horyzont” w Jeleniej Górze.



1. Mieszkam tu, bo:

Urodziłem się w Jeleniej Górze, tutaj mieszkam i chwalebnie sobie to miejsce. Nie uważam, żeby stąd do morza było aż tak daleko.

2. Lekcja z dzieciństwa, którą zapamiętałem:

Początki żeglarskie - spotkania w Szkole Podstawowej nr-10, prowadzone przez kapitana Ryszarda Wróblewskiego.

3. Ten pierwszy raz:

Pierwszy raz uczestniczyłem w akcji ratowniczej na morzu w 1984 roku. Brałem wówczas udział w rejsie po Oceanie Atlantyckim z „Zawiszą Czarnym”, w ramach Operacji Żagiel. W bardzo trudnych warunkach ratowaliśmy rozbitków z żaglowca „Marques” w rejonie Bermudów.

4. Przebieg życia:

Rodzina i żeglarstwo.

5. Wkurza mnie:

Obłuda, bezmyślność i zarożumiałość. Bo drobne rzeczy mnie nie wkurzają, te trzeba po prostu pokonać.

6. W życiu nie umiem się obejść bez:

Bez moich bliskich i przyjaciół.

7. Gdybym dostał 100 tys. zł...

Prozaicznie, przeznaczyłbym na spłatę kredytu. Ale na pewno w jakiś rejs też bym wyruszył.

8. Gdyby Polska była monarchią, królem uczyniłbym:

Niestety, odszedł już Kazimierz „Kuba” Jaworski, żeglarz, którego bardzo cenilem. Z tym wyborem króla mam pewien kłopot: osoby, które cenię, z całą pewnością nie chciałyby zostać królem Polski. Nie mają takich aspiracji. Natomiast osoby publiczne, pretendujące do władzy, zbyt często cechuje zakłamanie i zarożumiałość - a to są cechy, których nie znoszę.

9. Za późno na:

Na sporty ekstremalne. Zdrowie już nie pozwala.

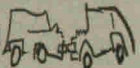
10. Ulubiona anegdota:

Żeglarze przy każdym posiłku i przy każdym spotkaniu zaczynają rozmawiać o chorobie morskiej i jej efektach. Nas to rozbawia, ale „normalnych” ludzi zwykle obrzydza.

Tekst i zdjęcie: MPP

Horoskop

BARAN
21 III - 20 IV



Czas wyjść ze sfery sporów i zacząć cieszyć się tym, co osiągnąłeś. Nikt Cię nie atakuje - to przewrażliwienie sprawia, że wszędzie widzisz wrogów.

BYK
21 IV - 21 V



Wydaje się, że wszelkie finansowe kłopoty powinny, przynajmniej w tym tygodniu, omijać Cię szerokim łukiem. Bądź ostrożny w rozgrywkach ze współpracownikami.

BLIŹNIĘTA
22 V - 21 VI



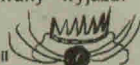
Twój organizm domaga się odpoczynku - może to być nawet dobrze wykorzystany weekend - ale zdecydowanie musisz zwolnić. Pod koniec tygodnia dobre wiadomości.

RAK
22 VI - 22 VII



Jeśli nie masz ochoty na wielkie zmiany, po prostu ich nie rób. Ktoś naciska na spotkanie i rozmowę z Tobą, ale Ty powinienes wybrać „niespodziewany” wyjazd.

LEW
23 VII - 22 VIII



Na horyzoncie zawodowa sprzeczka, ale staraj się trzymać nerwy na wodzy, bo jeśli powiesz zbyt dużo, będziesz musiał za to odpokutować.

PANNA
23 VIII - 22 IX



Poczujesz się zdecydowanie lepiej, uda Ci się wyjść z sytuacji obronną ręką. Ale nie myśl, że sprawy przyschną, i przygotuj się na kolejne uderzenie.

WAGA
23 IX - 22 X



Nie uda Ci się doprowadzić do porozumienia z partnerem, choć tak bardzo się starasz. Może użyj innych argumentów?

SKORPION
23 X - 22 XI



Ogrom obowiązków, jakie na Ciebie spadną, nie powinny wpłynąć na Twoją dotychczasową sprawność i precyzję w działaniu. Nie stresuj się, tylko rób swoje.

STRZELEC
23 XI - 21 XII



Życie ostatnio specjalnie Cię nie rozpieszcza, ale nie powinienes z niczego rezygnować. Spotkanie w gronie ludzi, którzy Cię lubią, tchnie w Ciebie więcej optymizmu.

KOZIOROŻEC
22 XII - 20 I



Jeśli nadal czujesz się niedoceniany, wyjedź na kilka dni, niech Twój partner zrozumie, kim dla niego jesteś. Na rozstanie zawsze jeszcze będzie czas.

WODNIK
20 I - 20 II



Postaraj się łowić wszelkie informacje, bo nie wiadomo, co i kiedy może Ci się przydać. Blisko jest, niestety, osoba, która czeka na Twoje spotkanie.

RYBY
20 II - 20 III



Daj się namówić na spędzenie wieczoru w towarzystwie dawnej sympatii. Nie będzie to żadna deklaracja uczuć, jednak możesz się przekonać, że ten ktoś nadal nie jest Ci obojętny.

(ep)

**NIKOMU NIE
POZWOLIMY POBIĆ
NASZYCH CEN!**

ZESTAW MEBLI KUCHENNYCH **OSLO**

dł. zestawu 1,8 m, 5 elementów, 3 szuflady,
fronty lakierowane na wysoki połysk, kod 317664

478,-



Więcej inspiracji
w katalogu



castorama